Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

21 posiedzenie 5 sesyi III peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 16. Października 1874.

Treść. Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Powtórne i ściślejsze głosowanie na jednego zastępcę członka Wydziału krajowego. — Przemówienie p. Majera w przedmiocie wniosku p. Sawczyńskiego o podwyższenie płac nauczycielskich. — Sprawozdanie komisyi budżetowej z preliminarza funduszu szkolnego na rok 1875. — Przemówienie p. Skrzyńskiego o przyjęcie wniosków komisyi. — Sprawozdanie z petycyj przekazanych komisyi budżetowej. — Przemówienia pp. Kobylarza, hr. Reja i J. E. Namiestnika hr. Gołuchowskiego. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie funduszu krajowego na rok 1875. — Przyjęcie bez dyskusyi działu dochodów i poz. 1—17 rubryki I. wydatków. — Przyjęcie poz. 18. po przemówieniach pp. hr. Golejewskiego, Hausnera, Antoniewicza, hr. Wodzickiego, Skwarczyńskiego i Chrzanowskiego. — Wykreślenie poz. 19. na wniosek p. Gniewosza. — Przyjęcie poz. 20—24 bez dyskusyi. — Przyjęcie poz. 25 po przemówieniach pp. Skwarczyńskiego, Pietruskiego, Gniewosza i sprawozdawcy. — Przyjęcie bez dyskusyi pozostałych poz. rub. I., rub. III.—VI., oraz pozycyi 40—47 i 49 z rubryki VII. — Przyjęcie poz. 50 po przemówieniach pp. Skrzyńskiego, Kowalskiego, hr. Golejewskiego i sprawozdawcy. — Przyjęcie poz. 48 bez dyskusyi, oraz poz. 51 po przemówieniach pp. ks. Zaklińskiego, Pietruskiego, ks. Pawlikowa, Grocholskiego, Chrzanowskiego, Kowalskiego, ks. Kaczały, hr. Wodzickiego i sprawozdawcy, tudzież po odrzuceniu poprawek pp. ks. Zaklińskiego i Kowalskiego. — Przyjęcie poz. 52 po przemówieniach pp. Wajgarta, Madejskiego, Czajkowskiego i sprawozdawcy. — Przyjęcie poz. 53 po przemówieniach pp. Kowalskiego, Pietruskiego, ks. Pawlikowa, Chrzanowskiego i sprawozdawcy. — Przyjęcie poz. 54—58 bez dyskusyi. — Przyjęcie poz. 59 po przemówieniach pp. Kowalskiego, J. E. Namiestnika hr. Gołuchowskiego i sprawozdawcy. — Przyjęcie bez dyskusyi pozostałych pozycyi rubryki VII. — Odroczenie posiedzenia do wieczora. — Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem. — Pismo c. k. Prezyd. Namiest. zawiadamiające o terminie zamknięcia Sejmu i o zezwolenie przez Najj. Pana na otworzenie we Lwowie drugiego gimnazyum z językiem wykładowym polskim. — Przyjęcie wniosku p. Zyblikiewicza co do podziękowania Najj. Panu. — Dalszy ciąg sprawozdania komisyi budżetowej o budżecie na r. 1875. — Przyjęcie rubr. VIII. i IX. bez dyskusyi. — Przyjęcie działu A. bez dyskusyi. — Przemówienia i poprawki pp. Erazma Wolańskiego, Grossa, Wł. hr. Badeniego, Gniewosza, Zyblikiewicza i przyjęcie działu B. z poprawkami w głosowaniu imiennem. — Przyjęcie rubryki X. z wnioskiem uzupełniającym komisyi. — Sprawozdanie z petycyj w przedmiotach drogowych.

Początek posiedzenia o godzinie 10 min. 45.
Posłów obecnych 129.

Przewodniczący J. O. Ks. Leon Sapieha, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Józef Jasiński, Józef Badeni, Rey i Antoniewicz.

Ze strony c. k. rządu J. W. Oswald Bartmański, Wice-prezydent Namiestnictwa.

Ks. Marszałek. Jest dostateczna liczba panów posłów, więc otwieram posiedzenie. Protokół z onegdajszego posiedzenia leżał wczoraj w biurze marszałkowskiem do przejrzenia, a ponieważ nikt nie wniósł zarzutu, więc uważa się jako przyjęty. Protokół z wczorajszego posiedzenia jest dziś do przejrzenia. P. sekretarz odczyta spis petycyi.

Sekretarz p. J. Badeni (czyta):

Dalszy ciąg petycyj po dzień 15. Października 1874. do Wys. Sejmu wniesionych.

291. Andrzejowski Stanisław, nauczyciel przez posła Czerkawskiego o udzielenie zapomogi w celu poratowania zdrowia.

292. Romankiewicz Julia wdowa po profesorze wraz z małoletniemi Eugeniuszem, Ksawerym, Bronisławą i Kornelią przez posła Szemelowskiego o stałe zaopatrzenie.

293. Gminy Chyrów, Felsztyn i Nowe miasto przez posła Waygarta o przeniesienie siedziby Starostwa i Sądu powiatowego do Chyrowa.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do powtórnego wyboru zastępcy członka Wydziału krajowego z całego Sejmu. Na skrutatorów zapraszam tych samych Panów, którzy wczoraj byli przy skrutynium, t. j. Panów: Władysława Badeniego, Fruchtmana, Golejewskiego, ks. Krasickiego, Włodka, Stanisława Tarnowskiego, Kocyłowskiego, Gniewosza i Weissmana.

Sekretarz p. Józef Badeni (czyta spis posłów, skrutatorowie zbierają kartki).

(Po przeczytaniu).

Ks. Marszałek. Zawieszam posiedzenie do ukończenia skrutynium.

(Po przerwie).

Ks. Marszałek. P. Władysław Badeni zda sprawę z wyboru.

Sprawozdawca p Wł. Badeni (czyta): Głosujących było 112; absolutna większość 57. Z tych otrzymali: p. Sawczyński 53, p. Antoniewicz 39 p. Waygart 15 głosów.

Ks. Marszałek. Przedsięweźmiemy ściślejszy wybór między p. Sawczyńskim, a p. Antoniewiczem; wszystkie kartki na kogo innego oddane byłyby nieważne.

Sekretarz J. Badeni (czyta spis posłów, skrutatorowie zbierają kartki).

(Po przeczytaniu).

Ks. Marszałek. Zawieszam posiedzenie do ukończenia skrutynium.

(Po przerwie).

Sprawozdawca p. Wł. Badeni (czyta): Głosujących było 115, absolutna większość 58; p. Sawczyński otrzymał 72, a p. Antoniewicz 43 głosów.

Ks. Marszałek. P. Sawczyński obrany.

Przystąpimy do porządku dziennego; pierwszy przedmiot stanowi sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu szkolnego na r. 1875. Sprawozdawca p. Czerkawski. Ob. Alleg. XCVII.

P. Majer. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Na zgłoszenie się moje przed kilku dniami względem wniosku p. Sawczyńskiego w przedmiocie dodatku do płac nauczycieli ludowych po miastach i miasteczkach miała być ta sprawa na porządku dziennym zamieszczoną. Dziś jednakże przystępujemy do budżetu przed załatwieniem tej sprawy. Prosiłbym tedy Ks. Marszałka, czyby załatwienie tego wniosku nie mogło uprzedzić rozpraw nad budżetem.

Ks. Marszałek. Możeby szanowny poseł przy obradach nad właściwą rubryką wystąpił z odpowiednim wnioskiem?

P. Majer. Komisya zastanawiała się rzeczywiście, czyby w ten sposób sprawy załatwić nie było można, ale zdawało jej się, że natrafi to na trudności z tego powodu, iż wniosek ten prowadzi do ustawy, więc nie wiem, czy można uchwalić ustawę jako poprawkę do pewnej pozycyi w budżecie.

Głosy. Można, można.

Ks. Marszałek. Dla krótkości czasu myślałem, że należy wziąść się najprzód do budżetu, a wszystkie inne przedmioty usunąć z porządku dziennego, aż budżet uchwalony będzie. Sprawozdawca p. Czerkawski ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Sprawozdanie, które będę miał zaszczyt Wys. Izbie przedłożyć, tyczy się jednej pozycyi budżetu krajowego, pozycyi 54. zawartej w rubryce VII. znajdującej się w preliminarzu funduszu krajowego przez Wydział krajowy nam przedłożonym na karcie 11., a w sprawozdaniu ogólnem komisyi budżetowej na karcie 7. Preliminarz szkolny na rok 1875 został nam przedłożony jako alegat do preliminarza funduszu krajowego rubr. VII. poz. 54 — (czyta sprawozdanie Alleg. XCVII).

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Na poparcie wniosku postawionego przez komisyę budżetową, aby wezwać ck. rząd, by na drodze właściwej starał się o uwolnienie kapitału fundacyjnego, przeznaczonego na budowę szkół gminnych od 10% od kapitału należytości, muszę powiedzieć, że składki, które w roku zeszłym zebrano, w akcie fundacyjnym w całości są przeznaczone na budowę szkół ludowych, t. j. że każda gmina, która będzie chciała budować szkołę według polecenia danego przez Radę szkolną, a nie będzie miała dostatecznych na to funduszów, dostanie zasiłek bezpowrotny na budowę tejże szkoły. To jest wielkie dobrodziejstwo, bo wiemy z doświadczenia, że największe trudności mają gminy przy budowie szkoły, bo odrazu trzeba wydać pieniądze. Otóż fundusze te zebrane, że tak powiem, z wdowiego grosza, — bo oprócz kilkudziesięciu większych datków, z datków takich jak, 50, 20, 10 ct. w kraju zebrane były, fundusze te tak mozolnie zebrane, przeznaczone zostały na tak chwalebny cel. Już w mowie swojej Jego Ekscellencya p. namiestnik powiedział, że budowa szkół jest najtrudniejszem zadaniem, bo brakuje funduszów a tu widzimy, że ten fundusz krajowy zebrany 78.000 zł., który mógłby przynosić rocznie 4.000 zł., przez 2 lata leży jeszcze bezużytecznie dla gmin, bo jest obciążony podatkiem 10 prct., który będzie wynosić 7.000 kilka set zł. W ten sposób opóźnimy to, co jest potrzebnem, t. j. zaprowadzenie i rozszerzenie szkół, a trudność taka pokonać się nie da, bo tam gdzie niema nic, tam ustają wszelkie prawa, i wszelkie ustawy i uchwały wykonane być nie mogą.

Dlatego polecam Wys. Izbie, aby raczyła przyjąć wniosek komisyi, gdyż rzeczywiście podatek obraża tu i słuszność i najżywotniejsze interesa kraju, bo interes szkoły.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Zatwierdza się preliminarz funduszu szkolnego na rok 1875.

w dziale wydatków w kwocie	341.293 zł.
w dziale dochodów w kwocie	82.417 „

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu 1. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Proszę poprawić, nie 257.876 zł. ale 258,876 zł. (czyta):

2. Niedobór funduszu szkolnego w kwocie 258.876 zł. ma być zamieszczony na budżecie krajowym.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

3. Sejm wyraża życzenie, iżby przeprowadzenie ustaw szkolnych z d. 2. Maja 1873 r. zostało wedle możności przyspieszone.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

4. Sejm wyraża życzenie, iżby preliminarz funduszu szkolnego w przyszłości zawierał dokładną analizę potrzeb szkół celem uzasadnienia żądanych na ich pokrycie sum.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

5. Wzywa się ck. Rząd, aby na drodze właściwej wyjednał dla zebranego w r. 1872 ze składek funduszu szkolnego, z którego niezamożnym gminom mają być udzielane bezpowrotne pożyczki na wybudowanie domów szkolnych uwolnienie od należytości skarbowej.

P. Pietruski. Nie „bezpowrotne" ale „bezprocentowe."

Sprawozdawca p. Czerkawski. Tak to znalazłem w sprawozdaniu Wydziału krajowego. Widocznie myłka drukarska, którą naturalnie poprawić trzeba.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

6. Wzywa się Wydział krajowy, aby się zajął korzystną fruktyfikacyą funduszów normalnych tudzież windykacyą takich, któreby do funduszu szkolnego należeć mogły.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

(Głosy: Przystąpić do trzeciego czytania bez czytania).

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać. (Większość.) Przyjęty. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi budżetowej w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Przyjęty. (Jak alegat 17.)

Sprawozdawca p. Czerkawski. Pozwolę sobie przy tej sposobności przedstawić kilka petycyj w sprawach tyczących się budżetu funduszu szkolnego.

1) Do l. 427. petycya podana przez Leona Antoniewicza nauczyciela przy szkole ludowej w Brodach, który z przyczyny ciężkiej słabości podupadł, jest ojcem trojga dzieci i prosi o wsparcie. Zdaje mi się, że Wysoka Izba nie będzie miała zamiaru przychylić się bezpośrednio do prośby, ponieważ na ten cel umieściła już powziętą uchwałą odpowiednią sumę w budżecie funduszu krajowego. Wszelako zastanowiwszy się nad treścią petycyi, uznała komisya, że petent zasłużył na to, by Radzie szkolnej był polecony. Wnoszę więc:

Wysoka Izba uchwala: odstępuje się petycyę Radzie szkolnej do możliwego uwzględnienia.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Petycya do ł. 432. Franciski Dylińskiej, wdowy po nauczycielu ludowym przy grecko kat. szkole wzorowej we Lwowie o podwyższenie pensyi lub udzielenie jednorazowego wsparcia. Komisya zbadawszy tę petycyę nie sądziła, by były szczególne powody do zalecenia jej, wszelako wnosi, aby odstąpioną była Radzie szkolnej do załatwienia.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Petycya do l. 456. Katarzyny z Smulskich Szulcowej, wdowie po nauczycielu ludowym w Sądowej Wiszni, Antonim Szulcu, zmarłym w r. 1873 o remuneracyę i podwyższenie zapomogi. Komisya budżetowa wnosi, aby tę petycyę odstąpiono także Radzie szkolnej do załatwienia.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamkięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Następnie wpłynęło kilka petycyj o zapomogę do ułatwienia budowy szkół a mianowicie (czyta):

1. Petycya Wydziału Rady powiatowej w Mielcu w sprawie subwencyi dla gminy budującej szkołę.

2. Petycya Rady szkolnej miejscowej w Rożnowie.

3. Petycya Rady szkolnej miejscowej w Bełzie.

4. Petycya urzędu gminnego w Kulbuszowej o zasiłki dla gmin na wystawienie budynków szkolnych. Co do tych wszystkich petycyj wnoszę w imieniu komisyi budżetowej, aby ze względu na to, iż w preliminarzu funduszu krajowego postawiono kwotę na podobne cele, wszystkie te petycye odstąpić także Radzie szkolnej do załatwienia.

P. Kobylarz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Kobylarz ma głos.

P. Kobylarz. Proszę, aby petycya urzędu gminnego w Kolbuszowej przesłaną była Radzie szkolnej do uwzględnienia.

Ks. Marszałek. Jest wniosek p. Kobylarza, aby petycyę urzędu gminnego Kolbuszowskiego oddać Radzie szkolnej do uwzględnienia. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Zyblikiewicz. Jabym postawił wniosek, aby powiedziano „do możliwego uwzględnienia".

P. Rej. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Rej ma głos.

P. Rej. Pozwolę sobie jako ze stosunkami miejscowemi obznajomiony kilka słów powiedzieć, celem poparcia petycyi powiatu mieleckiego. Powiat ten ufundował 31 szkół nowych z odpowiednią dotacyą a to po największej części według wzorów jakie były na wystawie wiedeńskiej. (Głosy: głośniej!) Jest to jeden z powiatów klęskami elementarnemi najczęściej nawiedzanych, albowiem otacza go pięć rzek, co roku prawie wylewających wskutek czego niszczeją bardzo często plony mieszkańców. Mimoto zrobiono tam w sprawie oświaty na wszystkich punktach co było potrzebne — dlatego wnoszę, aby ze względu na nadzwyczajną gorliwość tego powiatu, petycya jego była również przekazana Radzie szkolnej do możliwego uwzględnienia.

Ks. Marszałek, Kto ten wniosek popiera zechce wstać. (Dostateczna liczba). Jest poparty.

JE. p. Gołuchowski. Proszę o głos,

Ks. Marszałek. P. Gołuchowski ma głos.

JE. p. Gołuchowski. Jako przewodniczący w Radzie szkolnej krajowej mogę potwierdzić, że co szanowny poseł Rej powiedział, opiera się na rzeczywistości, powiat ten albowiem bardzo wiele na szkoły wydawał pieniędzy. Wiele tam nowych szkół założono, a oprócz tego ulepszono i te, które w złym stanie się znajdowały. Z drugiej strony potwierdzić muszę, że Rada szkolna zwracała szczególną uwagę na ofiarność miasta Mielca i powiatu; powiat w znacznej części sam się przyczyniał, ale też i Rada szkolna z funduszów, które jej Wysoki Sejm przeznaczyć raczył, znaczne udzielała subwencye. Musimy także i inne okolice uwzględniać; nie możemy w Radzie szkolnej zwracać uwagi wyłącznie tylko na jeden powiat; musimy uwzględnić, że i w innych miejscach gminy są może mniej zamożne i bardziej tego potrzebują, aby im przyjść w pomoc. Popieram zatem wniosek p. Zyblikiewicza, aby petycyę, o której mowa, odstąpić Radzie szkolnej z wezwaniem, aby ją według możności uwzględniła; uchwalić bowiem uwzględnienie tej petycyi bezwarunkowo, znaczyłoby wywierać presyę na Radę szkolną. Jestem za wnioskiem p. Zyblikiewicza, aby petycyę miasta i powiatu Mielca odstąpić Radzie szkolnej do możliwego uwzględnienia.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Pozwolu sobi zwernuty uwahu pocztennoj Pałaty na petycyju hromady Rożnowa, powita śniatyńskoho. Mohu zapewnyty Wysoku Pałatu, szczo riczy tak sia majut, jak predłożeno w petycji — tolko obawlaju sia, szczoby kto ne zdiłał zamitu, szczo hromada taja jest duże czysłenna. To prawda, hromada jest czysłenna, ałe tiażko bude tak znacznu kwotu stiahnuty, aby postawyty obszyrnyj budynok, bo oczywydno tam hde czysłennijsza hromada, tam bilszyj potribuje buty budynok. Takož na toje muszu zwernuty uwahu, szczo chotiaj hromada wełyka, jest pretiata rikoju Rybryceju, kotora seło diłyt tak, szczo tolko odna czast' a to łeżaszczaja po liwym berehu riki postojanno može korystaty ze szkoły. Z tych wzhladów proszu Wysoku Pałatu, aby prychyłyła sia do wnesenja, szczoby tuju petycju poruczyty Radi szkolnoj do możływoho uwzhladnenja.

Ks. Marszałek. P. Antoniewicz wnosi, aby petycya Rady szkolnej miejscowej w Rożnowie przesłaną została Radzie szkolnej krajowej do możli-

wego uwzględnienia. Kto ten wniosek popiera zechce wstać. (Dostateczna liczba). Jest poparty.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Mnie się zdaje, że tu potrzebne jest zbadanie szczególnych okoliczności, jakie w tem lub owem miejscu zachodzą — dlatego aby nie oddzielać jednej petycyi do możliwego uwzględnienia, a drugiej do załatwienia, wnoszę, aby wszysikie te petycye odstąpiono Radzie szkolnej do możliwego uwzględnienia.

P. Kobylarz. A jakym prosił, aby petycyę powiatu kolbuszowskiego w szczególności udzielić Radzie szkolnej wprost do uwzględnienia. Jest to okolica zaludniona, w której ludność garnie się do nauki i chętnie szkoły zakłada. Lecz jeżeli rodzice nie mają zkąd dzieci do Tarnowa lub do Rzeszowa posyłać, dobrzeby było gdyby można mieć w Kolbuszowej szkołę.

Dlatego proszę Wysokiej Izby, aby zechciała to dobrodziejstwo ludności tamtejszej wyświadczyć i dopomódz Radzie gminnej kolbuszowskiej przy budowie szkoły. (Brawo).

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi; kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty. Przystąpimy do głosowania; najprzód poddam pod głosowanie wniosek p. Kobylarza, aby petycyę Kolbusyowską udzielić Radzie szkolnej do uwzględnienia. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Przyjęty. Następuje wniosek p. Grocholskiego, aby wszystkie inne petycye odstąpić Radzie szkolnej do możliwego uwzględnienia. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Następnie weszła do l. 297 petycya Edwarda Błotnickiego, urzędnika kasy oszczędności, który prosi o jednoroczne stypendyum dla syna Tadeusza Błotnickiego, aby mógł udać się celem kształcenia się do akademii sztuk pięknych w Krakowie. Syn jego ukończył czwartą klasę realną, nadzwyczajnym obdarzony talentem, pracuje z zamiłowaniem w sztuce rzeźbiarskiej. Komisya zbadawszy alegata tej petycyi, znajduje, że wszystkie przytoczenia opierają się na rzeczywistej prawdzie. Komisya przeto wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić (czyta): Udziela się Tadeuszowi Błotnickiemu wsparcie w kwocie 300 zł. z funduszu krajowego, celem umożebnienia mu pobytu w Krakowie dla wydoskonalenia się w sztuce rzeźbiarskiej."

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Ze względu, że tegoroczny budżet znacznie przeciążony, że nadto jest znaczna liczba stypendyj, które w części kurator, pojedynczym zaś petentom Wydział krajowy rozdaje, stawiam poprawkę, ażeby petycyę tę przekazać Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Zupełnie jest inna podstawa do udzielenia a zupełnie inna do daru z łaski. Syn p. Edwarda Błotnickiego skończył dopiero 4 klaty i nie może stanąć w zawody z innymi, którzy się ubiegają o stypendya. Ze względu więc na jego talent i dwuletnią pracę w zawodzie artystycznym, jestem za tem, aby mu dać wsparcie, jakie komisya proponuje. Gdyby jednak był już syn petenta w szkole sztuk pięknych, wtenczas Wydział krajowy mógłby ocenić jego postępy i zbadać, czy zasługuje na uwzplędnienie — dziś jednak nie miałby Wydział krajowy podstawy do uwzględnienia lub nieuwzględnienia tej petycyi. Jeśli więc Wysoka Izba zechce udzielić mu wsparcie, musi w tym duchu wyraźna uchwała być powziętą — dlatego sprzeciwiam się poprawce p. Jasińskiego.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Jak już szanowny członek Wydziału krajowego wykazał, nie może być mowy o stypendyum dla Błotnickiego ale na jednorazowy datek ze wszechmiar zasługuje, ponieważ sam nie ma środków a talent jego znakomity rokuje mu przyszłość wielkiego artysty, czego mu nikt ze znawców nie odmówi. Czy będzie artystą, zależeć będzie od pracy i wytrwałości, ale talent, który mu dał Bóg, rokuje nadzieję, że go z korzyścią i chlubą dla kraju spożytkuje.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Głos. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi, kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Jest jeszcze zapisany de głosu poseł Gniewosz i poseł Golejewski.

P. Gniewosz. Chcę wskazać na fundusz z którego można udzielić petentowi tę zapomogę. Autecedencya uczą, że Wydział krajowy udzielał z upoważnienia Wysokiej Izby podobne wsparcia z przydzielonego mu funduszu dyspozycyjnego 30.000 złotych reńskich, sądzę więc że z tego funduszu możnaby udzielić petentówi te trzysta reńskich.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Zrzekam się głosu.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Naprzód podam do poparcia wniosek posła Jasińskiego, aby tę petycyę odesłać do Wydziału krajowego do możliwego uwzględnienia. Kto ten wniosek popiera zechce wstać. (Wstaje niedostateczna liczba posłów). Poprawka upadła. Następuje wniosek posła Gniewosza, aby subwencyę tę udzielić z funduszu dyspozycyjnego. Kto ten wniosek popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów.) Poprawka jest poparta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Z jakiego funduszu syn petenta wsparcie otrzyma, to rzecz obojętna, czy z funduszu dyspozycyjnego czy z funduszu krajowego i przytem opierać się nie będę wszelako ze względu na znakomite zdolności tego młodego człowieka pozwoliłbym sobie polecić go jeszcze raz względom Wysokiej Izby.

Ks. Marszałek. Poddam pod głosowanie najprzód wniosek, czy dać te trzysta reńskich. Kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty. Teraz poddam pod głosowanie wniosek posła Gniewosza, aby te 300 reńskich dał Wydział krajowy z funduszu dyspozycyjnego. Kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.
Ob. Alleg. XCVIII. Z porządku dzienego następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie funduszu krajowego na rok 1875. Sprawozdawcą jest p. Zyblikiewicz.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy w przedłozeniu swojem preliminuje na rok 1875. wydatki na potrzeby kraju w kwocie . . . . . . 1,941.961 zł.
komisya budżetowa podniosła takowe do 2,563.266 zł.

zatem więcej o . 621.305 zł.

podwyższone bowiem zostały wydatki na drogi krajowe (500.000 zł.), na koszta leczenia chorych ubogich (100.000 zł.), na koszta regulacyi Sanu (12.500 zł.), na cele naukowe — na dokończenie szpitalu w Kulparkowie i t. p.

Na skutek tych zmian zachodzi potrzeba podniesienia dodatków do podatków do 40 centów od od 1 zł. wal. austr.

Komisya wnosi, aby Wysoki Sejm załączony projekt preliminarza na rok 1875 przyjąć raczył.

Na wstępie muszę oznajmić, że w skutek uchwał, jakie zapadły w Wys. Izbie, dodatki do podatków nie będą wynosiły 40 centów, lecz zaledwie 35 cent. A to z dwóch powodów. Najprzód w skutek ostatecznych uchwał Wys. Izby podług sprostowanego preliminarza znacznie się zmniejszyły wydatki, któreśmy pierwotnie do budżetu wstawili. Zmniejszyły się najpierw w dziale na szpitale, mianowicie dla szpitalu w Kulparkowie, ponieważ się okazało, że pożyczka, na której amortyzacyę preliminowaliśmy 50.000 zł. nie jest potrzebną, i że na amortyzacyę pożyczki z funduszu domestykalnego zaciagniętej nie potrzeba 20.000 zł. tylko 5.280 zł.

W dziale drogowym zmniejszył się budżet także znacznie, a to głównie dłatego, że Wys. Izba uchwaliła 500.000 zł. na budowę nowych dróg i na rekonstrukcyę dróg, a uchwaliwszy na rekonstrukcyę dróg na bieżący rok 500.000 zł. już nie potrzeba osobnych pozycyi. Komisya budżetowa nie wiedząc, jaka uchwała w Wys. Izbie zapadnie zamieściła osobną pozycyę na rekonstrukcyę.

Dziś pozycya odpowiednia wynosi 121.000 zł. Tym sposobem zmniejszy się pozycya druga o 135.000 zł.

Pozycya trzecia zmniejszy się w skutek uchwały 500.000 zł. albowiem Wydział krajowy nie wiedząc czy drogi będą budowaue musiał na budżecie zamieścić 10.000 zł. Teraz, gdy Wys. Izba pozwoliła i uchwaliła na budowę dróg 500.000 zł. przeto uchwałony fundusz 10.000 zł. z nadzwyczajnych administracyjnych wydatków odpada.

Więc budżet zmniejszy się znacznie; cyfry nie mogę dokładnie oznaczyć, gdyż to przedstawi specyalny sprawozdawca p. Skrzyński przy referacie

drogowym, wszelako podług tego obliczenia, jakie dziś stoi, zmniejszy się o tyle, że używszy zapasów i aktywów, jakie mamy w funduszu pożyczkowym z 1873 roku, dodatków do podatków nie trzeba będzie podwyższać do 40 ct. lecz wystarczą niespełna 35 ct. Po tem wyjaśnieniu przystępuję do budżetu.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Dział I.

Fundusze i zakłady pobierające dotacye z funduszu krajowego.

I. Preliminarz funduszu krajowego.

Dochody:

Rubr. I. Z odnajmu ubikacyi sejmowych 1.300 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

IV. Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych.

a) od szpitala św. Łazarza oddział chorych 3.050 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

b) od funduszu policyi krajowej 4.017 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

V. Pozostałość kasowa z roku 1873. 159.424 zł.

Ta pozycya nie potrzebuje być wotowaną bo w zamknięciu rachunków na rok 1873 została zawotowaną i absolutoryum zostało Wydziałowi krajowemu udzielone (czyta):

Rubr. VII. Rozmaite dochody:

a) Od gminy Uwsie przypadająca rata z pożyczki udzielonej w roku 1873. 310 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

b) od szpitali powszechnych, zwrot kosztów sprawdzania rachunków aptekarskich 100 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

c) od klasztoru Benedyktynek w Przemyślu druga rata z pożyczki danej (8000 zł. w r. 1873) 500 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

d) od Karola Wilda pierwsze dwie raty z procentem z pożyczki udzielonej w r. 1874 (6000 zł.) 1413 zł.

Ks. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Suma dochodów 170.114 zł.

Ks. Marszałek. Sprawozdawcą pierwszej rubryki wydatków jest p. Podlewski.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Wydatki.

Rubr. I. Koszta reprezentazyi kraju.

Wydział krajowy preliminował w tej rubryce więcej o 31.200 zł. aniżeli było uchwalono na rok 1874 — z powodu podwyższenia czynszu za najem sali sejmowej, — większej potrzeby na koszta druków sejmowych, głównie zaś z powodu preliminowanej kwoty 25.000 zł. na roboty przygotowawcze do budowy gmachu krajowego, którąto kwotę je-

dnak Wysoki Sejm uchwałą z dnia 5 października r, b. obniżył do kwoty 15.000 zł.

Przyjmując za podstawę trzymiesięczne trwanie Sejmu, i rozdzieliwszy odpowiednio pozycyę 6. a mianowicie:

a) na koszta urządzenia sali, opał, oświetlenie etc. 3.350 zł.

b) dla pisarzy dziennych 650 zł.

przedstawia komisya resztę pozycyj bez zmiany do przyjęcia. — Rubryka ta wynosi zatem

A. Sejm krajowy.

poz. 1. Czynsz najmu sali i ubikacyj Sejmowych wraz z dodatkiem gminnym 5400 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 1. przyjęta.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Poz, 2. Koszta podróży pp. posłów 6200 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 2. przyjęta.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Poz. 3. Dyety pp. posłów na 3 miesiące 64.000 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.)' Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 3 przyjęta.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Poz. 4. Koszta druków 16.000 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Poz. 5. Spisywanie sprawozdań 6.0C0 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 5. Przyjęta.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Poz. 6. a) Utrzymanie sali, opał, oświetlenie i inne drobne wydatki . . . . . . 3.350 zł.
b) Pisarze dzienni . . . . . . 650 zł.
Razem . . 4.000 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 6. przyjęta.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Poz. 7. Uzupełnienie biblioteki Sejmowej 300 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 7. przyjęta.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Poz. 8. Na przygotowawcze czynności do budowy gmachu krajowego 15.000 zł.

Ks. Marszałek. Pozycya ta nie potrzebuje być uchwaloną, albowiem to się już przedtem stało.

Sprawozdawca p, Podlewski. Do tej pozycyi odnoszą się prośby p. Emilii Hubickiej i Zofji Szydłowskiej, które proszą, aby place ich były zakupione na budowę gmachu. Komisya wnosi, ażeby te petycye przekazane zostały Wydziałowi krajowemu.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

B. Wydział krajowy.

Płace: Marszałka, sześciu członków Wydziału i zastępców, razem 25.200 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto

jest za przyjęciem tej pozycyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Suma rubryki I. 142.100 zł.

Komisya budżetowa wnosi:

„Wys. Sejm raczy przyjąć wykazaną sumę 142.100 zł. na koszta reprezentacyi krajowej."

Ks. Marszałek. Pojedynczo było już głosowane, więc tej sumy nie poddaję pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Rubr. II. Koszta zarządu (str. 4—8.)

W tej rubryce Wydział krajowy wniósł podwyższenie wydatku o 17,533 zł. Z tego przypada na koszta urządzenia i utrzymania archiwum aktów grodzkich 10.896 zł.; sprawa ta wprawdzie przez Wysoką Izbę nie została jeszcze rozstrzygniętą lecz dla konieczności oddania sprawozdania budżetowego do druku zatrzymano kwotę przez Wydział krajowy wniesioną; dalej pomnożono dyurnistów rachunkowych i manipulacyjnych, i spensyonowano wysłużonego dyrektora kancelaryi. Przyrost rozlicznych czynności Wydziału krajowego w ogóle, zaś w szczególności pomnożenie prac z powodu przeprowadzonej pożyczki krajowej w roku 1873, odbioru funduszu szkolnego. utworzenia nowych fundacyj stypendyjnych, urządzenia oddzielnego archiwum rachunkowego, wymagałby właściwie powiększenia etatu urzędników stałych, lecz Wydział krajowy nie chciał jeszcze obciążać budżetu znaczniejszemi wydatkami stałemi, i ograniczył się na przybraniu pisarzy dziennych. Uwzględniając te powody komisya budżetowa po obniżeniu pozycyi 25tej o 1000 zł. wnosi kwotę podwyższoną o 16.000 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Ponieważ sprawa przyjęcia archiwum aktów grodzkich w zarząd. Wydziału krajowego nie jest załatwioną i ponieważ komisya nie wniosła sprawozdania, przeto nie zajdzie potrzeba wyłożenia na te wydatki 10.896 zł. Proszę więc, aby tę sumę wymazać z budżetu. A gdyby jak nam powiadają Sejm został w Maju zwołany i uchwała przyjęcia tych aktów zapadła, wtenczas zdarzy się sposobność do uchwalenia potrzebnej sumy na koszt urządzenia i utrzymania. Wówczas nie będzie może tyle potrzeba i może znajdzie się suma z innych oszczędności. Dla tego stawiam wniosek opuszczenia tych 10.896 zł.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Srawozdawca p. Podlewski. Komisyi budżetowej zdawało się, że musi te pozycye położyć, ponieważ byłby potem Wydział krajowy w kolizyi, jeżeliby komisya budżetowa te pozycye wykreśliła. Teraz będzie zależało od decyzyi Wys. Izby, czy zechce utrzymać te pozycye, czy nie. Ponieważ to nie było wiadome komisyi budżetowej, przeto musiała przy tej pozycyi obstawać, jednak jeżeli Wys. Izba każe wykreślić, to się wykreśli.

Ks. Marszałek. Będziemy nad tem głosowali przy dotyczącej pozycyi. Teraz przystępujemy do poz. 13.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta) poz. 13. Koszt oddziału konceptowego 29.240 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę 13 zechce rękę podnieć. (Większość) pozycya 13 jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Podlewski. (czyta) poz. 14. Koszt oddziału rachunkowego 34.070 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce wstać, bo przez podnoszenie rąk jest wątpliwość. (Większość). Pozycya 14. przyjęta.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta) poz. 15. Koszta oddziału kasowego na 10.670 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żada? (Nikt) rozprawa zamknięta. Czy można polegać na podnoszeniu rąk?

(Głosy. Można).

Więc kto przyjmuje pozycyę 15. zechce rękę podnieść. (Większość) poz. 15. przyjęta.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta) poz. 16. Koszt oddziału technicznego na 10.960.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość) pozycya 16. przyjęta.

Sprawozdawca p. Podlewski. Przy tej pozycyi pozwolę sobie przeczytać petycyę inżynierów okręgowych, którzy podali uniżoną prośbę o zniesienie prowizyum co do nich istniejącego (czyta).

Inżynierowie okręgowi podali do Sejmu prośbę o stabilizacyę, ta prośba została przekazana komisyi budżetowej. Komisya rozpatrzywszy się w wywodach tego podania, które wykazuje, iż Wysoki Sejm uchwałą z dnia 9. marca 1867 ustanowił służbę inżynierską dla dróg krajowych, z której tylko trzech, to jest nadinżynier i dwóch inżynierów przy Wydziale krajowym uznano za urzędników stałych, z prawem do emerytury; dalej uchwałą sejmową z dnia 16. Listopada 1872, toż samo dobrodziejstwo rozciągnięte zostało do pomocników inżynierów przy Wydziale krajowym. — Jedynie inżynierowi okręgowi zostali w zasadzie utrzymani na posadach prowizorycznych. — Zważywszy, iż dobre drogi wielki wpływ wywierają na pomyślność kraju i że budowa tych dróg, i należyte ich utrzymanie pod względem technicznym, przypada tym inżynierom okręgowym, któych Wysoki Sejm ustanowił a Wydział krajowy zamianował; ponieważ inżynierowi w Wydziale pracujący obok inicyatywy we wszystkich pracach, mają charakter kontrolujący, a od inżynierów okręgowych wychodzą wnioski do różnych dróg, które z opracowaniem tychże Wysokiemu Wydziałowi bywają przedkładane, na nich cięży kierowanie robotami i kontrola robót ich dozorowi powierzonych, a czasami nawet we własnym zarządzie przeprowadzonych — dalej kolaudacya takowych do nich zależy — jednem słowem inżynier okręgowy jest organem wykonawczym — i przeważny wpływ wywiera na dobre wykonanie robót, — że Wysoki Wydział robił wybór w ludziach na te posady przeznaczonych, od których wymaga najdokładniejszego spełnienia obowiązków przyjętych — a że w każdym stosunku służbowym, gdzie władza zabezpiecza przyszłośc urzędnika przez nadanie stałej posady i z tąd płynące prawa do emerytury, tam urzędnik przywiązuje się do instytucyi, i z całym zapałem oddać się może pracy; — ta zasada została uznana wszędzie — i na tę komisya się godzi. Jednak ze względu, iż petycya inżynierów okręgowych o stabilizacyę winna być zbadaną w Wydziale krajowym, ponieważ takowa obciąża znacznie budżet w przyszłości — przeto komisya stawia wniosek:

„Wysoki Sejm przekazuje prośbę Wydziałowi krajowemu do zbadania i postawienia odpowiednich wniosków na przyszłej sesyi sejmowej:“

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) rozprawa zamknięta. Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta) poz. 17. Koszt oddziału sanitarnego na 2.308 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość) pozycya 17 przyjęta.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta) poz. 18. (str. 5). Koszt oddziału statystycznego na 5.000 zł.

Do tej pozycyi przedstawia komisya budżetowa Wysokiemu Sejmowi do przyjęcia następujące postanowienie:

„Zważywszy, że bióro statystyczne w roku bieżącym nie ogłosiło innej pracy jak tylko broszurę: Wybory do Rad powiatowych w 1874, — poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w roku następnym cały rezultat wszystkich prac bióra statystycznego drukiem ogłosił, i takowy posłom rozesłał.“

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Gdyby była postawiona tylko ta pozycya do przyjęcia, tobym nie zabierał głosu, nie będąc objaśniony przez komisyę w tym względzie. Ale ponieważ następuje dodatek komisyi: „zważywszy, że bióro statystyczne w roku bieżącym nie ogłosiło innej pracy, jak tylko broszurę: Wybory do Rad powiatowych w 1874, — poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w roku następnym cały rezultat wszystkich prac bióra statystycznego drukiem ogłosił, i takowy posłom rozesłał,“ więc proszę o wyjaśnienie. W roku 1875 na 6ty, będą posłowie widzieli, czy to bióro coś zrobiło i czy jest potrzeba takiego wydatku. Tego roku nikt nie wie, więc takie postanowienie jest niepotrzebne. Jużci na pamięć ani komisya, ani

referent nie musiał referować tych rzeczy, lecz musiał pójść do biura i sprawdzić i przekonać się, co ono robi. Chciałbym więc objaśnień, czy to bióro coś robi, bo jeśli robi, to nie trzeba byłoby tego postanowienia, tylko należałoby powiedzieć, jak przy tamtych pozycyach, że się uchwala pewną kwotę.

Proszę więc o objaśnienie, co to bióro właściwie robi.

P. Hausner. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Ja sądzę, że mogę dać objaśnienia względem bióra statystycznego, które p. Golejewski żąda, bo ja byłem tym, który w komisyi bużetowej postawił wniosek, àby tę rezolucyę umieścić w sprawozdaniu. Na owem posiedzeniu w komisyi budżetowej sądziliśmy, że w przeciągu tych kilku dni może jeszcze bióro statystyczne wyda nam jedną z tych prac, które nam obiecało. Bo w przedmowie do tej pracy o wyborach Rad powiatowych, którą tu w ręce trzymam, powiada dyrektor bióra statystycznego, że jeszcze 5 innych pulikacyi jest na ukończeniu i wkrótce będą wydane. Tymczasem do tej chwili żadna z tych prac nie została ogłoszoną. Sądzę, że dotychczas jest plon tego bióra zanadto szczupłym, aby odpowiadał wydatkom łożonym na to bióro, tem więcej, że bióro statystyczne miasta Lwowa, które nakładem 1.500 zł. jest utrzymywane, dotąd publikowało dzieło o stosunkach miasta Lwowa, bardzo wyczerpujące i należycie wypracowane, a nadto co miesiąca publikuje wykazy śmiertelności miasta Lwowa bardzo dokładnie po czasopismach. Więc ja dziś jestem także tego przekonania, że nie mamy rezultatu odpowiedniego prac bióra statystycznego, tem więcej, że przypominam sobie posiedzenie z 17 Grudnia zeszłgo roku, gdy Wys. Izba uchwaliła utworzenie bióra statystycznego. Wtedy okazała się dość silna opozycya przeciwko temu utworzeniu i zarzuty tej opozycyi zbijano wskazaniem wielkich pożytków, jakie mogą wyniknąć z utworzenia bióra statystycznego. Wykazano, że takie bióro będące w służbie organu wykonawczego Sejmu, może wykryć ujemne strony i wady kraju, może wskazać postępy i może towarzyszyć ważniejszym uchwałom i projektom przedłożonym Sejmowi. Tak pojmowałem zadanie tego bióra. Otóż w tej sesyi biuro statystyczne zupełnie nie odpowiedziało powołaniu swemu. Ja powołuję się na głos p. Dunajewskiego, aby wskazać, że to nie jest moją opinią osobistą, jako statystyka z rzemiosła, jeżeli mówię, że bióro nieodpowiada swemu powołaniu, gdyż w sprawozdaniu komisyi gminnej, o projekcie Wydziału krajowego, o reformie gminnej, p. Dunajewski wyraźnie między powodami przejścia do porządku dziennego nad tym projektem zaliczał ten powód, że projekt nie był poparty datami statystycznemi. Więc pytam się, czy była stosowniejsza sposobność od tej, aby użyć sił bióra statystycznego.

Z tych to powodów ja myślę, że dziś potrzeba postawić po prostu wniosek, aby bióro statystyczne w r. 1875 okazało nam szerszą działalność i więcej odpowiadało zamierzonemu celowi.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Szczo do toj pozycji muszu pryznaty sia, szczo w mynuwszom roci bułem odnym z tych, kotoryi promawlały protyw tomu biurowy. Teper maju to zadowołenie szczo moi obawy sowerszenno sia społnyły. Poneże tamtoho roku odyn urjadnyk dałeko był produkcyjnijszyj jak ciłoje biuro statystycznoje. Ja sowerszenno poperaju wnesenje p. Hausnera.

P. Wodzicki. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Wodzicki. Trzeba zważyć, że biuro statystyczne nie mogło być ani pospiesznie złożone, ani też nie mogło w krótkim czasie przedłożyć wszystkich dat statystycznych, jakie byłyby potrzebne. W układaniu dat statystycznych pospiech jest rzeczą niebezpieczną. Widzimy, że rząd, który tak wielkiemi środkami przy zbieraniu dat statystycznych rozporządza nie może uniknąć omyłek wskutek spiesznego zbierania dat. W wykazach rządowych n. p. znajdujemy ważną omyłkę. I tak w sprawozdaniu jednem Wydziału krajowego widzieliśmy zacytowane daty statystyczne, ze strony rządu udzielone, dowodzące, że w tym roku przeszło przez Oświęcim 37.000 wołów. Zadziwiła mnie ta ilość tak mała i powziąłem zkąd inąd wiadomość, że przez Oświęcim przeszło 94.000 wołów. Widzimy więc, że pospiech w tem jest niebezpieczny.

Zeszłoroczna uchwała sejmowa przeznaczyła fundusz dla biura statystycznego na trzy lata, więc tym ustępem zachęcamy tylko biuro do usilniejszej pracy, ale bynajmniej nie powiadamy, jakoby biuro to nie odpowiadało swemu celowi.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Imieniem Wydziału krajowego mam zaszczyt wyjaśnić, w jaki sposób powstało to biuro, co robiło i z jakich powodów plon tych prac w całej pełni przedłożonym być nie może.

Biuro statystyczne zostało przy końcu roku zeszłego ustalone. Organizacja jego nie mogła być ukończona dopiero z końcem lutego. Biuro statystyczne krajowe nie jest tak jak biuro statystyczne miasta Lwowa, ograniczone na samo miasto Lwów i będące przy samym organie wykonawczym i zarządzającym. Biuro statystyczne krajowe rozciąga swą czynność na cały kraj. Musi więc ono zbierać daty po całym kraju. Organami, od których ono te daty otrzymać może, są głównie Wydziały powiatowe. Nieszczęście chciało, że pierwszy rok, w którym biuro statystyczne weszło w życie był rokiem reorganizacji i uporządkowania nowych reprezentacyj powiatowych, zatem we wszystkich sprawach, w których biuro statystyczne do tych organów, od których mogło się dat spodziewać, się udawało, zastawało je w przetworzeniu, tak że dotychczas z niektórych powiatów nie mamy dat statystycznych o ustaleniu się nowych reprezentacyj. To tłómaczy opóźnienie zbieranych dat, które mogły być materjałem dla wielu prac naszych.

Pomimo tego biuro nie było nieczynnem, lecz zbierało ono daty w kierunkach w przedmowie do pierwszej jego pracy na obecnej kadencji panom rozdanej wypowiedzianych, lecz przygotowywało wiele materyałów do prac administracyjnych i projektów administracyjnych przez Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu przekazanych. Te prace, które wyliczone są w przedmowie do dziełka już wydanego są obecnie na wykończeniu. Bióru statystycznemu stały dwie drogi otworem, albo wydrukować i rozdać je niewykończone z brakiem kilku lub kilkunastu powiatów i w ten sposób Wys. Izbie wykazać swoje czynności, albo wykończyć te prace i chociaż po zamknięciu posiedzeń, rozesłać pp. posłom.

Biuro statystyczne obrało tę ostatnią drogę i dlatego nie przedłożyło Wys. Izbie dotąd żadnej pracy. Jednak wykaz majątków gminnych, operat bardzo trudny, bliskim już jest ukończenia i może jutro a najdalej w przyszłym tygodniu rozesłanym będzie nietylko posłom, ale i Radom powiatowym, Inne prace także bliskie są wykończenia i w ciągu bieżącego roku wszystkie będą rozesłane pp. posłom i reprezentacjom powiatowym.

Zważywszy trudności, na jakie napotykało to bióro, sądzę, że jak na pierwszy rok od utworzenia plon jest dostateczny.

Głównie pracuje bióro statystyczne na polu ekonomicznem, aby mogło na polu gospodarstwa i rozwoju przemysłowego posłużyć datami i wykazać, że wydatek na jego utrzymanie nie jest wydatkiem administracyjnym ale rzeczywiście produkcyjnym.

Sądzę przeto, że ta uchwała, którą proponuje komisja nie byłaby proponowana, gdyby komisya działała w porozumieniu z referentem tych spraw Wydziału krajowego. Jednakże nie sprzeciwiam się tej uchwale, ponieważ sądzę, że jeżeli Wys. Izba ją poweźmie, to powzięcie to po wyjaśnieniach przezemnie podanych będzie większym bodźcem dla bióra statystycznego, aby w przyszłości najenergiczniej starało się pracować w ten sposób, aby operaty jego przed posiedzeniami Wys. Izby do druku podawane być mogły.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Do głosu zapisani Chrzanowski i Pietruski. Kto jest za zamknięciem dyskusyj zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zabieram głos, aby wykazać mylność mniemania wypowiedzianego właśnie przez posła Antoniewicza, który powiedział, iż wniosek przez komisyę budżetową postawiony jest poparciem jego twierdzenia wyrzeczonego w roku zeszłym, że nie należy tworzyć bióra statystycznego i że bióro takie jest niepotrzebnem. Tymczasem wniosek komisyi dąży w kierunku wprost przeciwnym mniemaniom posła Antoniewicza. Komisya uważa bióro statystyczne i czynność tego biura, t. j. zbieranie i ogłaszanie dat statystycznych za koniecznie potrzebne i dla tego proponuje, aby bióro to wezwać do większej czynności. Wniosek więc komisyi nie jest poparciem mniemań p. Antoniewicza. Komisya wnosi, aby rezultat prac bióra statystycznego był ogłaszany drukiem przed zebraniem

się Sejmu, bo te prace i daty statystyczne są często potrzebne do prac sejmowych.

Ks. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Pozwolę sobie zwrócić uwagę na tę okoliczność, że pozycya ta nie może podlegać dyskusyi, albowiem jest to uchwała sejmowa powzięta na lat trzy, a zatem pozycja jest wstawioną wskutek powziętej już uchwały. Co innego jest rezolucja, którą wnosi komisya i nad którą jedynie dyskutować można.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

Ks. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Na zamity p. Chrzanowskoho muszu widpowisty, szczo nykto ne buł protywnyj zawedenju biura statystycznoho, dla toho żeby ono buło nepotribnoje, ałe so wzhladu na materjalnyj stan kraju chotiłjem ohranyczyty wydatki.

Tamtoho roku buło uchwałeno 3.000 zł., a biuro buło tak samo pożyteczne jak w tim roci.

Szczo do p. Pietruskoho to muszu skazaty —

Ks. Marszałek. Muszę zwrócić uwagę, że to nie należy do sprostowania faktu.

Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Podlewski. Niemam wiele do powiedzenia, gdyż sądzę że referent Wydziału krajowego dostatecznie rzecz przedstawił.

Komisya budżetowa trutynowała wszystkie pozycye, a gdy przyszła do tej, zastanawiała się nad działalnością bióra statystycznego. Zobaczywszy małą broszurkę jako całoroczny plon tego biura, przyszła do konkluzji, ze trzeba zrobić uwagę, aby na przyszłość bióro o większe rezultaty się starało, gdyż plon byłby za mały w stosunku do kosztów.

Nad 18 pozycyą koszta oddziału statystycznego 5.000 zł. nie można głosować, gdyż ona polega na zeszłorocznej uchwale.

Natomiast pozwolę sobie odczytać rezolucję (czyta):

„Zważywszy że biuro statystyczne w roku bieżącym nie ogłosiło innej pracy jak tylko broszurę: Wybory do Rad powiatowych w 1874 r., — poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w roku następnym cały rezultat wszystkich prac bióra statystycznego drukiem ogłosił, i takowy posłom rozesłał.“

Ks. Marszałek. Kto jest za tą rezolucją zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Pozycya 19. krajowe archiwum aktów grodzkich—komisya budżetowa wyczekując postanowienia Sejmu przyjmuje tymczasowo do budżetu kwotę przez Wydział krajowy podaną 10.896 zł.

Tu stawia p. Gniewosz wniosek, aby tę pozycyę wymazać.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Ta pozycya może być opuszczoną, bo prawdopodobnie Sejm w tym roku nie będzie w stanie postanowić, czy archiwum ma być przyjęte prez Wydział krajowy, czy nie. Komisya to umieściła, ponieważ nie wiedziała jaka uchwała zapadnie. Ponieważ więc to w tym roku nie będzie rozstrzygnięte, zatem pozycyę można wykreślić i komisya zgadza się na to.

Ks. Marszałek. Ponieważ komisya pozycyę tę cofa, a nikt jej nie podnosi, więc ona odpada.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Pozycya 20. Oddział manipulacyjny 15.740 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 20. przyjęta.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Pozycya 21. Dyurniści 29.416 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 21. przyjęta.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Pozycya 22. Zasługi 2.470 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda,

rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Pozycya 23. Emolumenta 4.194 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Pozycya 24. Najem pomieszkania 15.750 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Pozycya 25. W tej pozycyi Komisya postanowiła zniżyć wydatek remuneracyj niestałych urzędników, dyurnistów i sług Wydziału krajowego o 1.000 zł., ponieważ zaś przy podwyższonych stałych płacach powinien być zmniejszony a nie przekraczany; — przeto Komisya wnosi zamiast 3.470 tylko 2.470 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skwarczyński ma głos

P. Skwarczyński. Komisya budżetowa zniża corocznie sumę przez Wysoką Izbę już uchwaloną na remuneracyę dla urzędników Wydziału krajowego. Jeżeli kiedy, to obecnie w tej chwili zniżenie podobne nie jest odpowiednem, albowiem jak sama komisya przytacza, czynności w Wydziale krajowym wzrosły. Prócz tego uchwaliła Wysoka Izba przed dwoma dniami projekt do nowej ustawy, wedle której majątki gminne oddane zostaną pod szczególny nadzór Wydziału krajowego. Jestto sprawa niezmiernie ważna. Wedle dat statystycznych, które wkrótce rozdane zostaną, majątek znajdujący się w obligacyach i kapitał w gotówce w 64 powiatach, nie wliczając miasta Lwowa i Krakowa wynosi 5 milionów. Doliczywszy te miasta, i powiaty, z których daty jeszcze nie nadeszły, możemy mieć przekonanie, jak znaczny majątek oddany zostanie pod nadzór Wydziału krajowego, i jak ważną jest rzeczą, ażeby ten nadzór pilnie był wykonywany. W tym celu będzie Wydział krajowy zmuszony wysyłać na komisye do rozmaitych miejscowości urzędników, którzy będą mieli sposobność do odszczególnienia się, bo będą na daleko trudniejszem stanowisku, gdyż zupełnie samodzielnymi. Sądzę zatem, że urzędnicy Wydziału krajowego nie będą mieli sposobności do położenia mniejszych zasług, więc nie odpowiednem byłoby zniżać sumy przeznaczonej na remuneracye w tym celu dotychczas wyznaczonej. Nadto podnoszę, że względy finansowe nie przemawiają za zniżeniem tej pozycyi, gdyż wykreśliwszy dopiero co 10.896 zł., zawsze zaoszczędzonem będzie 9.896 zł. a zatem blisko 10.000 zł. Proszę zatem jak najusilniej, ażeby Wys. Izba kosztem naszych urzędników, którzy cały czas służbie poświęcają, nie raczyła tak małego zaoszczędzenia czynić. Wnoszę zatem, ażeby ta pozycya wynosiła 3.470 zł.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Przeciw noweli do zmiany §. 98 ustawy gminnej nic nie miałbym, ale słysząc, że sześć milionów wciągnięte będą do manipulacyi Wydziału krajowego, przez co wszystkie czynności skupione będą w Wydziale krajowym, zastraszyłem się tem, bo widzę dążność nadzwyczajną do centralizacyi wszystkiego, a tem samem do ścieśnienia autonomii gmin. Sądzę, że to powiększenie czynności w Wydziale krajowym będzie płonną obawą i w praktyce rzecz się inaczej okaże.

Wracam do przedmiotu. Uważam, że nie ma powodu z tej okoliczności, że nadzor będzie przy Wydziale krajowym, dawać urzędnikom szczególne remuneracye, bo jeżeli przydzieleni pojedyńczym członkom Wydziału krajowego urzędnicy wysyłani będą do pojedyńczych gmin, to będą pobierali dyety i inne należytości i spełnią swój urząd. Nie widzę więc powodu, dla czegoby za czynności z urzędem połączone miały być dawane urzędnikom remuneracye, owszem remuneracye powinny być tylko tym urzędnikom dawane, którzy pracę swoją poświęcają w godzinach nie przeznaczonych do urzędowych czynności, albo pracują w domu, ale takie wypadki są bardzo rzadkie, zatem sądzę, że dostateczną będzie suma 2.470 zł.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Mogę zapewnić poprzedniego mowcę, że przeważna część urzędników Wydziału krajowego pracuje w godzinach pozaurzędowych i to jest przyczyną, dla czego fundusz na remuneracye takich urzędników przeznaczony zmniejszony być nie powinien. Zniżenie tej kwoty, jakkolwiek podano powody, a mianowicie, że są płace podwyższone, byłoby niejako wotum nieufności dla tych urzędników, którzy dotychczas przy mniejszej pracy otrzymywali remuneracye. Ponieważ zaś ustanowa służbowa mówi, że dla urzędników odszczególniających się pracą i zdolnościami przyznane mogą być remuneracye, to musimy mieć na to dostateczne fundusze i 1000 zł. na tak ogromne ciało, jakiem jest Wydział krajowy, jest prawie niczem. Popieram zatem wniosek, ażeby kwotę 1000 zł. pozostawić, a urzędnikom naszym nie odejmować tym sposobem otuchy do pracy.

Ks. Marszałek. Nikt głosu więcej nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta, pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Podlewski. Gdybym się powodował mojem osobistem przekonaniem, przystąpiłbym zupełnie do zdania członka Wydziału krajowego. Jednakże broniąc orzeczenia większości komisyi budżetowej obowiązany jestem najmocniej sprzeciwiać się, ażeby tę pozycyę powiększono.

To co szanowny p. Skwarczyński powiedział, że o 17.000 zł. przy rubryce II. powiększono, zupełnie nie ma zastosowania do tej rubryki, ponieważ tamto powiększenie dotyczy całego personalu. Nie widzę potrzeby, aby dla jakichś nadzwyczajnych czynności wyznaczać remuneracye, kiedy czynności te rzadko się tylko zdarzać mogą. Jeżeli Wydział krajowy będzie zmuszony wysyłać swoich urzędników na komisye, to będzie im płacił dyety, nie ma więc potrzeby dawania remuneracyi. Obstaję zatem, ażeby kwotę tę Wysoka Izba uchwalić raczyła podług wniosku komisyi.

Ks. Marszałek. Ponieważ wniosek podniesiony przez kilku członków Wydziału jest, ażeby utrzymać dawną sumę 3.470 zł., przeto poddam ten wniosek jako o większą sumę najpierw pod głosowanie.

P. Zyblikiewicz. Komisya przystępuje do wniosku członków Wydziału krajowego.

P. Gniewosz. A zatem ja podnoszę wniosek komisyi.

Ks. Marszałek. Podam go więc do poparcia. Kto popiera wniosek p. Gniewosza, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów.) Jest dostatecznie poparty.

Kto jest za sumą 3.470 zł. wnoszonych przez komisyę, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł. Kto jest za wnioskiem p. Gniewosza 2.470 zł., zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Pozycya 26. Potrzeby kancelaryjne 12.500 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 26. przyjęta.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Pozycya 27. Koszta podróży i dyety 2.400 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 27. przyjęta.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Pozycya 28. W tej rubryce komisya budżetowa w moc uchwały Wys. Sejmu z dnia 24. Września r. b. zamieszcza przypadającą pensyę wdowią dla p. Waleryi Łopuszańskiej w kwocie 350 zł., zaś dla jej dwojga sierót po 50 zł. czyli razem obliczoną przez Wydział krajowy kwotę 450 zł. Doliczywszy takowe do preliminowanej przez Wydział krajowy kwoty 6.830 zł., wynosić będzie ta pozycya razem 7.280 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Ja w toj pozycyi ne wydżu władstywe, na szczo ta kwota 7.280 zł. jest preznaczena.

Sprawozdawca p. Podlewski. To proszę odczytać przedłożenie Wydziału krajowego. Są to pensye i zaopatrzenia.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda. (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 28. przyjęta.

Sprawozdawca p. Podlewski. Tu jest jeszcze jedna petycya do załatwienia (czyta):

Marcyanna Tarczyńska, wdowa po archiwiście Wydziału krajowego, podała prośbę do Wysokiego Sejmu o podwyższenie pensyi wdowiej — prośbę przekazano komisyi budżetowej. — Zważywszy, iż petentce Wydział krajowy wymierzył pensyę wdowią wedle przepisów, i petentka temu wymiarowi nic nie zarzuca, ale w drodze łaski prosi o podwyższenie pobieranej pensyi — zważywszy, że petentka nie podała żadnych dat o swym stanie majątkowym, a tem mniej załączyła świadectwo ubóstwa, komisya poczytywała sobie za obowiązek odniesienia się do Wydziału, prosząc o bliższe wyjaśnienie co do położenia petentki. Wydział krajowy, któremu znanem było, że petentka nie jest ogołocona z własnych środków, postarał się o dosadniejsze dowody i udał się do Tabuli miejskiej i tam dowiedział się w krótkiej drodze, iż petentka na podstawie donacyi przez Anastazyę Lisowiczową dnia 28. Stycznia 1870 zeznanej, wraz ze swemi siostrami Alexandrą Au i Antoniną Sawczyńską intabulowaną jest za właścicielkę całej realności we Lwowie pod l. $430^1/_4$ i połowy realności drugiej — przeto komisya opierając się na tych autentycznych przez Wydział krajowy zebranych wiadomościach, wnosi:

Wysoki Sejm przechodzi nad prośbą pani Marcyanny Tarczyńskiej do porządku dziennego.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Pozycya 29. Dary z łaski 1.070 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 29. przyjęta. Następuje rubryka III. Sprawozdawcą jest p. Kamiński.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

Rubr. III. Koszta leczenia ubogich.

Na wydatki tej rubryki preliminuje Wydział krajowy 170.000 zł.

Uchwałą Wys. Sejmu z dnia 12. Października r. b. uwolniono gminy od dotychczasowego obowiązku ponoszenia połowy kosztów leczenia za ubogich chorych, a przyjęto takowe w całości na fundusz krajowy. Na skutek tego komisya zamieszcza w tej rubryce uchwaloną kwotę 270.000 zł.

Ks. Marszałek. Pozycyi tej nie podaję pod głosowanie; gdyż opiera się ona na powziętej już uchwale.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

Rubr. IV. poz. 31. 32. Koszta szczepienia w kwocie 25.500 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka przyjęta.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

Rubr. 5. poz. 33. i 34. Wydatki sanitarne w kwocie 40.000 zł. Komisya budżetowa wnosi wedle projektu Wydziału krajowego bez zmiany do przyjęcia.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya przyjęta. Sprawozdawcą z dalszych rubryk jest p. Zyblikiewicz.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Rubr. VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynności.

Wydział krajowy preliminuje:

poz. 35. dla szpitala Sióstr Miłosierdzia we Lwowie	840 zł.
poz. 36. dla szpitala w Czerwonogrodzie	150 „
poz. 37. dla szpitala w Rozdole . .	240 „
razem	1.198 zł.

W petycyi l. 35. wizytatorka Sióstr Miłosierdzia, prosi o przeniesienie dawanych subwencyi Siostrom Miłosierdzia we Lwowie, na szpitale Sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie i Rozdole.

Oprócz tego w petycyi l. 34. Siostry Miłosierdzia w Bursztynie proszą także o subwencyę dla swojego szpitala.

Komisya budżetowa czyni wniosek:

„aby Wysoki Sejm preliminowaną przez Wydział krajowy na szpitale Sióstr Miłosierdzia w ogóle w ryczałtowej kwocie 1.198 zł. na budżenie zamieścił i Wydziałowi krajowemu polecił, aby tę kwotę 1.198 zł. między szpitale Sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, w Rozdole i Bursztynie za poprzedniem porozumieniem się z wizytatorką Sióstr Miłosierdzia co do kwoty na każdy z tych trzech szpitali przypaść mającej rozdzielił.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żądą?

P. Serwatowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Oprócz tu podanych została petycya szpitaliku św. Zofii do komisyi odesłana.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. To nie jest ta pozycya, to przyjdzie w swoim czasie.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tych pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya przyjęta.

(Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki zajmuje krzesło prezydyalne).

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta poz. 38. Dom ubogich i sierót w Krakowie 5.424 zł.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda ? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p, Zyblikiewicz (czyta) poz. 39. Amortyzacya pożyczki na budowę domu obłąkanych w Kulparkowie 5.280 zł.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Zwracam uwagę, że akt pożyczki stanowi kapitał należący do majątku funduszu krajowego. Więc jeżeli bieżące wydatki pokryte zostaną kapitałem, to nie jest to pokryciem, tylko pokryciem przez pożyczkę, więc ta z czasem przyjdzie do amortyzowania pożyczki z funduszu krajowego. To podnoszę dlatego, aby skonstatować, że przy uchwalaniu 35% z drugiej strony ubytek pokrywa się pożyczką osobną.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Nikt więcej głosu nie żąda. Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Mam tylko to do nadmienienia, że mimo tego nie będą wydatki nigdy większe, aniżeli 5.280 zł. Nad tą pozycyą się nie wotuje, bo to już uchwalone. (czyta):

Rubr. VII. Zasiłki dla zakładów naukowych i wychowania publicznego.

A. Stypendya.

Poz. 40. Dla dwóch uczni weterynaryi po 200 zł. = 400 zł. i na koszta podróży 60 zł. . 460 zł.

Nad tem nie ma dyskusyi, bo to już uchwalone, (czyta):

Poz. 41. Dla uczniów szkoły rolniczej w Dublanach 1000 zł.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta)

Poz. 42. Dla uczniów i uczennic seminaryów nauczycielskich 18.000 zł.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda ? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 42. Dla uczniów szkoły leśnictwa 2400 zł. w moc uchwały Wys. Izby z 7. Października b. r. już uchwalona, (czyta):

B. Zasiłki.

Poz. 43. Szkoła rolnicza w Dublanach 7000 zł.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda ? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 44. Szkoła rolnicza w Czernichowie 7000 zł.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 45. Zakład głucho-niemych we Lwowie 2000 zł.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Nad petycyą Dyrekcyi Zakładu tego l. 288. o przyjęcie go na fundusz krajowy — ewentualnie o udzielenie stałej subwencyi rocznej 4.000 zł. Komisya wnosi przejście do porządku dziennego.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 46. Zakład ciemnych we Lwowie 2000 zł.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

C. Na cele naukowe i wykształcenia.

Poz. 47. Dla szkoły gimnastycznej „Sokół“ preliminuje Wydział krajowy kwotę 1000 zł. Oprócz tej szkoły istnieje we Lwowie druga szkoła gimnastyczna pana Edwarda Madeyskiego, który w petycyi l. 73. prosi także o subwencyę. Komisya budżetowa wnosi aby zamieścić na budżecie dla szkół gimnastycznych we Lwowie 1000 zł. i polecić Wydziałowi krajowemu aby po zbadaniu obu pomienionych szkół kwotą tą wedle swego uznania rozporządził.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 49. Teatr polski we Lwowie subwencya stała 4.200 zł. (Mówi):

Pozycya ta jako wynikająca z kontraktu nie potrzebuje być uchwalaną, (czyta):

Poz. 50. Nadto preliminuje Wydział krajowy dla współki dzierżawców kwotę 8.000 zł., zaś artyści zarządzający sceną skarbkowską we Lwowie l. 326. proszą o subwencyę 26.000 zł. (Mówi): W sprawozdaniu mylnie wydrukowano 30.000 zł., (czyta): Komisya wnosi, aby Wys. Sejm zamieścił w budżecie na subwencyę dla teatru i opery polskiej we Lwowie 12.000 zł. z poleceniem dla Wydziału krajowego użycia tej kwoty w sposób, jaki uzna za najkorzystniejszy dla teatru i opery polskiej. (Mówi):

Zatem nie dla kogoś, nie dla osoby, nie dla przedsiębiorcy, tylko do dyspozycyi Wydziału krajowego, aby użył w sposób jaki uzna za najkorzystniejszy.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Stawiam ewentualny wniosek jeżeliby, czego się nie spodziewam, nie utrzymał się wniosek komisyi, który jak najmocniej popieram, aby te 4.000 zł. były dane przedsiębiorcom jako pożyczka bezprocentowa na dwa lata spłacalna w półrocznych ratach.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Ja muszu sia sprotywyty toj poprawci, bo można tylko zabespeczyty, jesły jest peredmet na czym zabespeczyty. Żadna trupa teatralna ne maje takoho fonda, na kotorymby można zabezpeczyty tuju pożyczku, dlatoho ja sudżu, że takoju pożyczkoju ciła sprawa sia zabałamutyt, oto jeśm protywnyj toj poprawci.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Nie mogę się zgodzić z wnioskiem komisyi, ponieważ teatr miał dawniej 8.000 zł. a teraz ma podwyższoną subwencyę, której rzeczywiście potrzebuje, bo inne narody, jak n. p. Węgrzy płacą dwa kroć sto tysięcy na teatr. A jak to pozostawimy zawisłem od Wydziału krawego, to może się zdarzyć, że teatr i tych 8.000 zł. nie dostanie, więc sądzę, aby tylko 4.000 zł. zawisłemi były od Wydziału krajowego, a tamte 4.000 dane były bezwarunkowo.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. W zeszłorocznym budżecie była na teatr postawiona suma 8 tysięcy zł. i nie było tej klauzuli, że wydanie tej kwoty ma być zawisłem od Wydziału krajowego, ale z dyskusyi a szczególnie ze sprawozdania komisyi o czynnościach Wydziału krajowego, Wydział krajowy powziął wskazówkę, jak ma postąpić. Tam było powiedziane, aby Wydział krajowy miał jak najściślejszą kontrolę nad sceną lwowską, aby czuwał nad teatrem a w razie potrzeby jak najenergiczniej wystąpił. Jakiż może być energiczniejszy krok wobec przedsiębiorcy teatralnego jak wstrzymanie subwencyi. I tego to środka rzeczywiście Wydział krajowy użył za czasów dyrekcyi Miłaszewskiego bo wtenczas uznał, że teatr nie był dobrym, a środka tego użył wtenczas nawet nie na mocy upoważnienia sejmowego, ale na mocy kontraktu między Skarbkiem a stanami zawartego. Otóż wskazówki takie w sprawozdaniu Wydziału krajowego były zawarte, że Wydział krajowy ma wtenczas udzielać subwencyę, jeżeli uważa, że teatr na to zasługuje. Tyle miałem do powiedzenia dla objaśnienia.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Komisya niestety przyznając sumę dwunastu tysięcy nie mogła przyznać ich bezwarunkowo, bo nie wiedziała komu. Niestety enterpryza teatru lwowskiego ciągle się zmienia, w tej chwili jest spokój, być może że tak długo, jak długo Sejm obraduje (Śmiech). Co się stanie jak Sejm się rozjedzie tego, nie wiem. W takim stanie rzeczy nic nie pozostaje innego, jak tylko przeznaczoną dla teatru kwotę oddać w pewne ręce, w ręce Wydziału krajowego, który będzie tym funduszem dysponował i takowy udzieli dyrekcyi, jeżeli będzie utrzymywała teatr w należytym stanie. Innego środka nie było, proszę więc aby ten wniosek komisyi uchwalić, bo będzie to jak gdyby miecz Damoklesa zawieszony nad głową teatru lwowskiego, który utrzymywać będzie scenę w dobrym stanie i posłużyć jej może tylko na postęp. (czyta):

Komisya wnosi, aby Wysoki Sejm zamieścił w budżecie na subwencyę dla teatru i opery polskiej we Lwowie . 12.000 zł.
z poleceniem dla Wydziału krajowego użycia tej kwoty w sposób, jaki uzna za najkorzystniejszy dla teatru i opery polskiej.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 48. Teatr polski w Krakowie. Teatr ten pobierał dotąd 5.000 zł. rocznie.

Dyrekcya teatru w petycyi l. 283 prosi o podwyższenie subwencyi. Komisya też wnosi: Dla teatru polskiego w Krakowie . . . . 8.000 zł.

Wicemarszałek p. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się na tę pozycyę zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 51. Dla teatru ruskiego pod zarządem kasyna „Besida" do rozporządzenia Wydziału krajowego . . . . 3.000 zł.

przez co petycya Emiliana Baczyńskiego o tę subwencyę jest załatwiona.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Komisja budżetowa wnosyt dla teatra ruskoho, buduczoho pod zawiadom ruskoj Besidy, try tysiaczy ryńskich — tak samo jak mynuwszoho roku.

Zakim nad subwencyoju, na nyniszny rok w budżeti postawłennoju mninyje moje wyskażu, radbym znaty, czy tyi 3000 zł. z mynuwszoho roku besida na zapomohu teatrow ruskich obernuła.

Pysze bo derektor Baczyńskij petycju, w komisyi znachodjaszczuju sia, w kotoroj żałujet sia, że on żadnoj subwencji ne połuczył. Je i druha hrupa pod direkcyjeju Romanowycz, kotra daje predstawłenja na prowincji i ta, ne znaju, czy połuczyła subwencji. Dla toho ośmilijaju zainterpelowaty hospodyna sprawozdatela, kto tuju sumu połuczył, i czy besida zdała rachunok, że istynno, try tysiaczy na tuju cil' wydała, y czy połuczył toje dyrektor Emilian Baczyńskij, abo Dyrektorka Romanowycz.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Mogę tu zapewnić poprzedniego mowcę, że Wydział krajowy ustanowił komitet, ażeby czuwał nad tem, czy przedstawienia ruskie są dawane, gdzie są dawane i czy są odpowiednio dawane.

Komitet ten złożony jest z mężów naszych, a ci mówią w sprawozdaniach, że scena dawała przedstawienia tam a tam, w różnych miasteczkach, raz nawet we Lwowie, i te przedstawienia były odpowiednie co do wyboru sztuk, języka czysto-ruskiego a zatem proszą, ażeby Wydział krajowy wypłacił subwencyę do rąk przez Besidę ruską wskazanych. Wydział krajowy nie miał innego zadania, i polegał na Rusinach, mężach, którzy mają wzięcie, i na ich zdaniu się opierał. Innego sposobu kontroli nie było.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł ks. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Ja muszu zajawyty, szczo toje pojasnene poczt. człena Wydiła sowsim mene ne zaspokoiło. Dywna ricz, że koły kto powiadaje że potrebuju hroszej na tuju i tuju cil a ne wykazuje sia pered toju samoju włastiw, kotra hroszy daje, że wydał istynno na tuju cil. W toj sposob można dowilno hroszy braty, a nema dokazu, czy Besida istynno komuś z tych hroszy wydała. Ja dywujusia, że Wydił krajewyj ne zażadał od Besidy dokazu, że wirojat no na tuju cil wydała, iły dokazu, że teatrowy czy naszomu ruskomu czy innomu pid komitetom stojaszczemu dała. Teper ja ne znaju koho sia trymaty — bo hospodyn sprawozdatel ne je w sostojaniu otwityty i Wydił krajewyj ne je w sostojaniu takož otwityty a my budemu tak subwencjamy tysiacz rynskowymy rozkidaty a nykto ne je w sostojaniu dokazaty, że tyi hroszy zistały na tuju cil obernenyi, czy nit.

Do toho muszu prymityty, że własne tyi dwi trupy, bo ne majemo ich mnoho, narikajut, bo czujut, że subwencya je uchwałena, a ony żadnoho iż toho pożytku ne majut. Jabym prosył, daby na moju toju interpelacju zadost' uczynyty, żeby to było wyskazano — bo może bym ja tohdy i bilszu subwencju proponował.

Głosy. Wniosek! wnesenje!

P. ks. Zakliński (dalej): Szczo sia tyczy tych 3 tysiaczy zł. kotry tamtoho roku uchwałeno wnoszu, ażeby Wydił krajewyj, jeszcze w tich dniach poneże to sia w mistcu dije, mih sia pereświdczyty o tych 3 tysiaczach y szcze zawtra, abo na poślidoj sesji mohł sprawozdanie daty. Szczo zaś do wnesenia komisyi budżetowoj, ażeby na ruki besidy daty 3 tysiaczy ryńskich to muszu oświdczyty, że to mni wse odno, czy na ruki besidy czy do Wydiła krajewoho, to zawsze ony sowerszenno rachunok muszut daty. Iły sia tyczy sumy 3.000 to muszu skazaty, że uchwałeno dopiero 4 tysiaczy na dramat a 12 tysiaczy na operu polsku wo Lwowi, 8.000 na teatr w Krakowi, szczo razom 24.000 zł. uchwałeno subwencju dla teatru polskoho, a na teatr ruskij tilki 3.000 — dla nasełenia stojaszczoho, jesły ne na riwni to majże daleko bilszoho jak polskoho, a my uchwaljajem tylki 3 tysiaczy. Szczo do cilij tych teatriw, to cil krakowskoho jak i lwiwskoho je obrazowaty predstawłeniami naród. Czyż ne je taja samaja cil teatru ruskoho? czy może Rusyny potrebujut menszoho obrazowania jak Polaki? Jesły teper woźmemo w jakim sostojaniu je teatr ruskij a polskij to jabym borsze kazał, ażeby toje obernuty, t. j. daty 24.000 na teatr ruskij, a 3.000 na polskij. (Wesołość.)

Poriwnajmo polskiji grupy lwiwskoho jak i krakowskoho teatru, to wydymo ciłkom jensze syły, rozłycznyi garderoby i sowerszenne sut tiji teatra uposażeni. Polskiji teatra majut intelligencju, kotoraja w nych uczastwuje i na bilszu czast uczastnykiw łyczyty możut jak ruskij teatr. W poriwnanju z polskim kotoryj predstawlaje sia jak w siły uże czełowik, je ruski teatr małenkuju dytynu

kotoraja musyt jeszcze rosty i dozrywaty. Otżesz, pytaju sia, czyź treba bilsze daty tomu, kotryj je sylnijszy, jak tomu, szczo dopir zaledwe na nohach swoich stojit? Widkiż taka logika? Tož dlatoho szczo je ktoś słabym — takomu treba pomahaty meńsze, jak tomu szczo je zdrowszym szczo toji pomoczy ne potrebuje, że może na swoich nohach chodyty?

Ne Panowe! iz wsiakich wzhladiw! Poriwnawszy wsiakiji syły po sprawedływosty wnoszu, aby daty bilszu subwencyju ruskomu teatrowy. Bo jesły bude maty tuju subwencyju, to bude maty pomicz a tohda może sia nałeżno rozwynuty i wzrastaty. Czyły możemo dozwołyty, aby teatra ruskiji ohranyczyły sia na samy obrazowanja po mistach i mistoczkach, hde załedwe kilka meszkańciw na predstawłenie pryjde, a zatim widki majut wzrastaty. Bud'my dla sztuki, dla artystiw sprawedływymy.

Ja ne pidnesyłiem hołosu, szczoby subwencyju dla teatru polskoho zmenszyty, bo szanuju ho i choczu, szczoby sia rozwyjał, ałe z druhoj storony sprawedływist wymahaje, aby i dla naszoho naroda udiłyty pomicz, aby i naszomu teatrowy, kotryj tak samo pomoczy jeszcze bilsze nyż polski wyhladaje zo wzhladiw sprawedływosty daty subwencyju, szczoby jesły ne na riwni jak tamtiji dwa teatra polskiji, to prynajmno bilsze jak komisyja wnosyt izwołyty.

Dlatoho wnoszu, aby dla ruskoho teatru 6.000 zł. subwencyji preznaczyty.

P. ks. Pawlików. Proszu o hołos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Pawlików ma głos.

P. ks. Pawlików. Ja ne potrybuju do toho, szczo mij predbesidnyk skazał, mnoho dodawaty, ałe meni sia zdaje, że p. Zakliński zanadto optymistyczne pohladaje, jesły każe, szczo wid bilszosty toy Pałaty można sia nadjiaty szist tysiaczej. Ja ne maju toy nadiji, aby można szist tysiaczej distaty i ne nadiwaju sia daże abyśmo o jeden tysiacz bilsze distały i dlatoho sowerszenno rezygnuju na stawłenia takoho wnesenia a tak i popyranie wnesenyja p. Zaklińskoho. Z druhoj storony zajawlaju szczo w nepryjemnym jesm położenju, jesły w toj sprawi maju zabyraty hołos, poneże jako Rusyn ochotno pryjniaty muszu szczo łaskawa bolszost Paniw tut daje, bo inak byty nemoże, a z innoj storony ne ośmiłyłbym sia żełaty jak p. Zakliński, aby szczo bilsze w budżeti stawlaty.

Ałe moi panowe, jesły brałjem hołos to tilko szczo do sprawozdania i dla toho jak p. Zakliński uże zajawył a ymenno, że jesły je tu mowa o szafowaniu hroszom publicznym to pry koždoj pozycyi postawłenoj posłamy czy to ruskoj czy polskoj narodnosty, mohu i dołżen jeśm żełaty, abyśmo dokładno mały zdanu sprawu. Tym, szczo poczt. referent Wydiłu krajewoho skazał jeśm nezadowołenyj. Dywno my, że w tak prostronnom dili jak jest sprawozdanie o czynnosty Wydiłu krajewoho any zminki neczytaty szczo do teatru ruskoho; a powynna buty zminka dla toho, że kasajesia tysiaczej hrosza publicznoho. W tim sprawozdaniu any wspomneno o tim jak tiji try tysiaczej za rik mynuwszyj buły wydanyji. Dywuju sia szczo czestna komisyja budżetowa mołczkom tut perechodyt, koły preciń ne mohu widmowyty jej pewnoi ohladnosty, bo taja sama komisyja w swoim sprawozdaniu o szafowaniu preliminarom fonda szkilnoho na rok 1873 tak buła ostorożna że skazała (czyta): „nie mając dokładnej wiadomości na co suma była wydana, nie może komisya doradzać przyjęcia.

Ja takož chtiłbym, aby tak postupłeno było i w nyniszznym wypadku i każu, szczo ne ma tutka izjatia a szczo naymensze to ne mihbym sia był toho spodiwaty. Odnakož muszu na potichu odnoj storony a może na nezadowołenyje druhoj skazaty, że wneseno try tysiaczej i dano tyji do rozporządzenia Wydiłowy krajewomu. Ałe ja muszu do toho zajawyty, szczo toho rozporjadżenia ne wydżu bo ne ma zhadky o nym w sprawozdaniu i dla toho ja suminno ne mohu hołosowaty za tim, chotia jako Rusyn jeśm — jak uże skazałjem w nemyłym położeniu skazaty, szczoby ruskij teatr ne buł wsperanyj, a z druhoy storony i z widsy obawa proponowaty bilsze, bo ne maju nadiji, aby Wys. Pałata bilsze dała.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Zdaje mi się, że niesłusznem jest wymagać od Wydziału krajowego złożenia rachunków, jak przedsiębiorca teatralny użył tych funduszów. Ani od przedsiębiorcy polskiego teatru Wydział krajowy tego żądać nie może, ani od przedsiębiorcy ruskiego i nigdy go też przy polskim teatrze dotąd nie żądał, — nie wiem więc, z jakiego tytułu mógłby tego żądać od przedsiębiorcy teatru ruskiego. Dostatecznem jest, co uczynił sza-

nowny członek Wydziału krajowego, który tą sprawą tak gorliwie się zajmował, że aż wybrał komisyę z osób narodowości ruskiej i na ich zdaniu polegając wypłacał tę subwencyę, czy dyrektorowi czy Besidzie, i zupełnie wykonał to, co mu było przez Wysoką Izbę polecone. Więc zarzutu Wydziałowi krajowemu robić nie można. — To był główny powód, dla którego zabrałem głos, bo zdaje mi się, że nie powinniśmy całego ciężaru obrony, jeżeli są zarzuty, zwalać na członków Wydziału krajowego.

Myśmy sami członkowie Sejmu i powinniśmy sprawy bronić, jeżeli widzimy, że zarzuty są nieusprawiedliwione.

Ponieważ już jestem przy głosie, muszę kilka słów powiedzieć co do wywodów posła ks. Zaklińskiego. Te wszystkie wywody, które tu nam wyłuszczył, bynajmniej nie przemawiają za tem, aby potrzeba było teatrowi ruskiemu dawać większej subwencyę.

Opiera się szanowny poseł na tem, że ponieważ teatr jest jeszcze za słaby, potrzeba go więcej pielęgnować, zatem więcej mu dawać pieniędzy, Mnie się zdaje, że lekarze nam mogą poświadczyć, iż nie koniecznie choremu trzeba dawać więcej, tylko to, co mu potrzeba. Że teatr ruski nie jest tak rozwinięty, nie da się zaprzeczyć. A najważniejszym względem jest ten, że teatr ruski bardzo mało ma widzów i słabe siły artystyczne. Jeżeli się jednak rozwinie, jeżeli teatra będą liczniejsze w kraju naszym, a towarzystwa teatralne przedstawiać będą, czy dramata, czy komedye, zdaje mi się, że nie ma wątpliwości, że sami chętnie damy wyższą subwencyę.

Zresztą sądzę, że to bardzo trudne jest zadanie, jeżeli jeden członek stronnictwa powiedział, wnoszę aby dać 6000 zł. a drugi powiada: ja nie wnoszę nic, bo nie mam nadziei, aby jakikolwiek mój wniosek przeszedł. Z przemówienia więc tego ostatniego możemy się domyśleć, że nie życzy sobie, aby dać. Istotnie jest tu trudne dla nas położenie.

Będę więc głosował za pozycyą komisyi, aby dać 3 000 zł.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

P. ks. Kaczała. Proszu o hołos.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Głosy: Zamknąć dyskusyą.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi, kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Zapisani są do głosu pp. Chrzanowski, Kowalski, Zakliński, Kaczała, Pietruski.

Poseł Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Do słów posła Grocholskiego parę tylko uwag mam dodać.

P. Zakliński wywodził że należy dać większą subwencyę dla „narodu ruskiego". Ależ tu nie idzie o zasiłek dla narodu ruskiego, tylko dla teatru ruskiego. Gdy zaś sam w pierwszej części swego przemówienia przedstawiał, że nie może znaleźć gdzie i czy ten teatr daje przedstawienia, za co i na co udzielić subwencyi, tymczasem w konkluzyi swej mowy żąda jeszcze podwyższenia tej subwencyi! Zaprawdę dziwna logika! Wykazywał sz. poseł, że jeżeli są przedstawienia teatru ruskiego po małych miasteczkach, na przedstawienia te zaledwie po kilka osób chodzi, a żąda mimo tego podwyższenia zapomogi. Otóż wszystko, co p. Zakliński mówił, przemawiało raczej za zmniejszeniem zasiłku lub za wykreśleniem go zupełnie, niż za podwyższeniem.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Zaberaju hołos dla toho, poneże ne sohłaszaju sia, szczoby teatr ruski buł tilko pod zarjadom Besidy, poneże sut jenszyi jeszcze trupy teatralnyi, kotory dajut predstawłenja. Ne budu toho rozberaty, czy mużowe, kotoryji nałeżut do Besidy, zasłuhujut na wiru. Ja stoju pry predmeti samom. My majem kwotu uchwałyty i choczemo maty pewnist, że taja suma bude nałeżno i sootwitno jej ciły użytoju, jesły jeju pid rozporjadzenie Wydiłu krajewoho oddano. Czy Wydił krajewyj schocze sia posłuhowaty tymy samymy mużamy, kotoryi do Besidy nałeżut, czy z kim jeńszym wejde w porozuminie, tuju ricz zistawyty samomu Wydiłowy krajewomu, poneże ne znaju teatru, kotoryj by iskluczne pod zarjadom Besidy stał, i proto dumaju, szczoby tuju 51. pozycju inaksze postawyty. Ne mohu wnosyty, aby pidnesty tuju subwencyju, poneże naszyi sredstwa skudnyi, chotia potribno wełykich kwot dla trup, kotryji tu i tam sia znachodiat. No i tych try tysiaczej

je znacznoju zapomohoju dla odnoho teatru, kotoromu, jesły budut syły po tomu, to rozumije sia— że z czasom jeszcze bilsze daty można — tuju 51. pozycyju należałoby zminyty w toj sposib, aby Wys. Izba pryniała poprawku (czyta): Pozycya 51. Dla teatru ruskiego 3.000 zł. z poleceniem dla Wydziału krajowego użycia tej kwoty w sposób, jaki uzna za najkorzystniejszy dla teatru i z uwzględnieniem petycyi p. Emiljana Baczyńskiego."

Dla toho stawlaju toj dodatok, poneże p. Baczyński daje predstawłenyja i pomocy potrebuje, a jesłyby Wydił krajewyj rozsmotrył, czy zasłuhuje on na uwzhladnenie, to dumaju, że dla toj trupy sia prysłużemo, pryniatiem toj poprawki.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Podam poprawkę p. Kowalskiego do poparcia. Kto popiera tę poprawkę zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba posłów podnosi rękę.) Poprawka jest dostatecznie popartą.

P. Zakliński ma głos.

P. Zakliński. Najperw wynen jeśm widpowisty p. Grocholskomu, że albo ja ne zrozumiłjem jeho, albo win mene. On ne wydyt potreby szczoby dyrektor teatru lwowskoho i krakowskoho komuś rachunok zdawał. Proszu to ne je analogija z tym naszym teatrom, bo krakowskij i lwowskij teatr majut dyrekcyju; on każe, szczo dajuczy subwencyju jakowoj grupi, udilaje sia tym samom dyrektorowy, a dla toho i dla samoj grupy jest to korystne. Tu je ciłkom szczo inszoho, tu daje sia jakomuś komitetowy. Dywuju sia, szczo p. Grocholski ne wyrozumił moju interprecyu, bo tu dajut subwencyu komitetowy, a ne dyrektorowy. Szczo do druhoho zamitu szanownoho p. Grocholskoho, że słabszyj tylko ne potrebuje. Ja skażu, że własne toj, kotoryj je słabszym, toj potrebuje bilsze jak zdorowszyj. Toj, kotoryj załedwe o nohach swoich stoit, potrebuje ratunku bilsze, jak toj, kotoryj maje wże syłu i zdorowie. Tu ne wydżu loicznoho zwiazku, aby zdorowszyj potrebował bilsze wid słabszoho i z tym ne możu sia sohłaszaty.

Szczo do posła Chrzanowskoho, kotoryj wział jedno słowo moje na cil, i na nim ciłu swoju besidu osnował, że ja dla naroda ruskoho żadałjem subwencyju.

Moi Panowe, jesły poczt. p. Chrzanowskij nycz ne mał skazaty tylko toje, to meni to dywno, dla czoho ne nazywaje sia teatr polskij krajewym. Jesły majem w kraju dwa narody, t. j. ruskij i polskij to musymo nazywaty to je polskij, a to je ruskij. Ja ne znaju pryczyny, dla czoho ne majemo rozłyczaty naroda ruskoho od polskoho. Szczo do p. Kowalskoho, kotoryj każe, że dośt jest, jesły Sojm uchwałyt 3 tysiaczy, to ja zajawlaju, szczo taka spowid, taka smerenność o sobi samym ne je na mistcy. Ja znaju, że Sojm ne uchwałyt toho szczo ja żadaju, ałe aby ne małjem prawa żadaty bilsze, to ne wydżu pryczyny. Dla czoho my ne sprotywlajem sia tym 24 tysiaczom, kotoryi pryznaczeny sut na polskij teatr i ne każemo, że ne ma widki wziaty, a jak na ruskij teatr pryjde subwencyu uchwałyty, to my żałujem (szmer), dla toho stoju pry swoim wneseniu, aby ne try tysiaczy, tilko szist dla ruskoho teatru preznaczyty a czy to dla Besidy czy dla komitetu, czy Wydiłowy krajewomu do rozporjadżenia widdamo to wsio jedno, tylko, abyśmo mały sprawozdanie i rachunki w tom wzhladi peredłożene.

Wice Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Kaczała ma głos.

P. ks. Kaczała. Ja nechtiłjem zaberaty hołosu w toj sprawi, jaka jest poruszena, odnakoż zmuszajut mene tiji panowe, kotoryji tutka zaberały hołos. Widomo jest, szczo koły p. Biłous podał petycyju Baczyńskoho o subwencyju dla ruskoho teatru, promawlał tak tepło za neju. Nyni znowu druhi promawlajut o subwencyju dla teatru i to bilszu, chotiaj tiażko odhadaty o szczo włastywe chodyt, bo raz prosiat o bilsze i znów skarzatsia na szczo hroszi obertajut sia, aż z poprawki p. Kowalskoho pokazuje sia, o szczo chodyt, dla koho win chocze subwencyi. W swojej poprawci robyt p. Kowalski dodatek: aby słowa „Besidy ruskoj" opustyty, a dodaty: z uwzhladnenıom petycyi Emiljana Baczyńskiego. Ja toji petycyi p, Baczyńskoho ne znaju. czy poczt. referent toju petycyju czytał, mini on jej ne pokazował. O tóż z poprawki p. Kowalskoho pokazuje sia, chodyt tu o toje, aby Besidi ruskoj subwencyju wydniaty i do ruk Baczyńskoho pod zarjadzeniem Wydiłu krajewoho oddaty. Otóż chodyt tu o podkopanie Besidy ruskoj. Komisya budżetowa stawlaje tuju subwencyju dla teatru ruskoho pod zariadom Besidy ruskoj i kontrolu Wydiłu krajowoho. Jakże toj Wydił wykonywał swoju toju kontroloju? Oto win ustanowył Wydił artystycznyj, kotoryj zdaje sprawozdanie i każe czy dobryi sztuki, czy warta daty teatrowy subwencyju jemu pereznaczenu. Ałe z druhoj storony jeszcze Besida kontroluje. Tak

sut dwi włastywe kontroli t. j. Wydił artystycznyj i Besida, kotori kontrolujut prytim, w jakim jazyci predstawłenia dajut sia. Szczo do Baczyńskoho widomo panom, widki powstała ta subwencyja dla ruskoho teatru. Oto na wnesok T. p. Wicemarszałka Ławroskoho, tohda wprawdi ne buło rozdiłu, tohda buł oden teatr ruskij, kotoryj dawał predstawłenja w Narodnym Domi. Dyrektorom buł Baczyński dołhi czas. Ne buło dwoch trup, tilko odna, ałe po kilku litach Ławroski ne mih sobi poradyty z Baczyńskim, bo win zaczał kierunok wyśmiewaty. — Używał do toho słowa. Potim pryszło do toho, szczo Ławroski buł zmuszenyj Baszyńskoho oddałyty i kontrakt z Baczyńskoju zerwaty. (Wesołość). Potim Besida postanowyła rozpysaty konkurs. Baczyńskij ne staje do konkursu — Besida pryjmuje Mołenckoho, W ostatnim razi, koły konkurs rozpysany zistał, jak usuneno Mołenckoho, uformowała Besida osobnu grupu, a taja buła pod dyrekcju Teof. Romanowycz. Taja dyrekcyja zrobyła kontrakt z Besidów, kotoryj jest peredłożenyj Wydiłowy krajowemu. P. Kowalski skazał, szczo ne znaje toj grupy, t. j. szczo ne buw na jej predstawłenjach.

(P. Kowalski: ne). To proszu ity do Wydiłu krajewoho, a tam znajde kontrakt złożenyj. (P. Kowalski: ałe na paperi.) W tim kontrakti także wskazane: kierunok narodowyj, jazyk narodowyj czystyj, kotoryj sia zasterehaje.

Ja ne jeśm protywnykiem Baczyńskoho i owszym żyłaju, aby sia tiji grupy dwi złuczyły i aby buła odna sylnijsza. Ałe Baczyńskij w ostatnim konkursi postawył warunki, kotorych ne możno buło pryjniaty. Otóż chtił win, aby tiji try tysiaczy jemu w ruku daty, dalej, aby jemu salu najmiaty. — To ne buło w naszych syłach, (bo w teatrze Skarbkowskim 300 zł. za jeden weczyr), win chotił dotoho, aby jemu daty bibłijoteku i ciłyj repertuar na jeho własniśt. Na takiji warunki Besida ne mohła prystaty, poneże ne buła wstani.

Otżesz ricz tak sia maje; nyni grupa ta stoit pod dyrekcyju Teofili Romanowycz, pod zarjadom Besidy. Dywno meni odna ricz, że własne tiji panowe promawlajut o bilszu dotaciu, a sali w Domi Narodnim na teatr ruskij daty ne chotiat nawet za hroszi, a jednakoż Dim Narodnyj ne samy tiji hospodynowe pobudowały.

Prytoczu szcze jeden fakt. Koły buw ohoń koło Narodnoho Domu, jesłyby ne mołodeż ruska, (Pawlików i nasza mołodeż), tiji sami mołodi ludy, kotorych nyni wykidajut, ne buły wodu wozyły, nosyły i dach zływały, Domu Narodnoho możeby nyni nebuło.

Otóż powtaraju o szczo chodyt, że chodyt włastywe tym panom o toje, aby Besidu podkopaty i subwencyju widniaty. (Wesołość).

Ne promawlaju za tim, aby bilsze dawaty, poneże wydżu, że budżet krajowyj jest perepołnenyj a szczo do toho, komu dawaty, czy dla Besidy, czy dla Baczyńskoho, to na to jest Wydił krajowyj, kotoryj może orikaty, chto bude hoden tuji subwencyji. (Brawo).

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Bardzo mnie wyręczył swojem przemówieniem p. Kaczała, i teraz istotnie widzę, że zarzuty nie były tyle wymierzone przeciw Wydziałowi krajowemu, ile przeciw ogólnemu w tym względzie słusznemu kierunkowi. Pozostaje mi zatem tylko na jedno jeszcze odpowiedzieć.

Nie zgodziłbym się na wniosek p. Kowalskiego. Ten wniosek jest mi za ogólnikowy. Już Wysoki Sejm czuł, że nie można tak ogólnikowego polecenia dawać Wydziałowi krajowemu, i jak w poprzednich latach, tak i teraz powiada komisya budżetowa „pod zarządem kasyna Besida,“ bo teraz teatr ruski co chwila pod inną ręką i w innem miejsu się znajduje. Więc gdyby powiedziano: wypłaćcie te pieniądze zarządcy, możeby wtenczas nie było można tego zrobić, bo gdzieby Wydział szukał Baczyńskiego, — więc tem mniej i dziś można to zrobić, dlatego, że niepodobieństwem jest w mieście jakiemś długo utrzymywać ten teatr. — Dlatego nie byłbym za wnioskiem p. Kowalskiego, który takie drogoskazy daje Wydziałowi krajowemu i popierając stylizacyą komisyi, prosiłbym, aby Wysoki Sejm nie raczył dawać tak szerokiego polecenia Wydziałowi krajowemu, bo w istocie Wydział krajowy nie byłby w stanie wywiązać się z tego zadania. Besida jest na miejscu a komitet zda nam sprawę ze wszystkiego. W obec tych zachwianych i mglistych stosunków w sprawie teatru ruskiego jestto jedyny sposób, którym pozytywnie działać można. Inaczej nie podobna nic zrobić. Dlatego popieram stylizacyą komisyi.

P. Wódzicki. Proszę o głos w kwestyi osobistej.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Wodzicki ma głos w sprawie osobistej.

P. Wodzicki. Był tu zarzut zrobiony komisyi budżetowej. Spodziewam się, że jako przewodniczącemu tej komisyi, wolno mi parę słów na to odpowiedzieć, i że to za kwestyę osobistą przyjętem zostanie.

Zarzucono z tej strony Izby, że komisya budżetowana nie żądała dowodów, nie żądała rachunków, a zatem oskarzono ją o pominięcie swych obowiązków. Mam zaszczyt powiedzieć, że komisya budżetowa zważając na uchwałę, która wyraźnie powiada „dla teatru ruskiego pod zarządem kasyna Besida do rozporządzenia Wydziału krajowego,“ nie miała innego obowiązku, jak zapytać się Wydziału krajowego, czy ma od zarządu dowody wypłaconych pieniędzy. To też komisya uczyniła i zdawało jej się, że bliższe poszukiwanie, komu były wypłacone pieniądze, nie było jej obowiązkiem.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Są dwie poprawki postawione: jedna p. Zaklińskiego, aby zamiast 3000 zł. dać 6000 zł., i druga, p. Kowalskiego, który zgodnie z petycyą Baczyńskiego domaga się, aby nie dla „Besidy“ lecz w ogóle dla teatru ruskiego przeznaczyć 3000 zł.

Imieniem komisyi budżetowej muszę się przeciw obydwom poprawkom oświadczyć.

Przeciwko p. Zaklińskiemu oświadczam się dla tego, bo subwencye sejmowe jak n. p. na teatra idą na to, aby to, co już istnieje, wesprzeć, ale nie, aby utworzyć, i tak n. p., gdyby teatr ruski miał już operę, a przynajmniej operetkę, gdyby tedy już coś w tej mierze istniało, rozumiem, że miałby prawo domagać się od Sejmu, aby go wesprzeć. Teatr polski we Lwowie ma dramat, komedyą i operę, teatr polski w Krakowie dramat, komedyą i operetkę, a nadto wydaje najznakomitszych na całą Polskę artystów. Tam, gdzie są takie siły, należy przyjść w pomoc. Lecz, gdybyśmy dawali tak wielkie sumy na teatr ruski, to tworzylibyśmy dopiero coś, a to nie jest zadaniem Sejmu.

Z tych tedy powodów jestem przeciwny propozycyi p. Zaklińskiego, wszelako nie z powodów, co p. Pawlików, który zarzucając p. Zaklińskiemu optymizm, mniema, że Sejm nigdyby się nie zdobył na jakąś znaczną kwotę dla Rusinów. Zdobyłby się, ale nie dla tego prądu ruskiego, jakiego sobie życzy p. Pawlików, zdobył też się dla teatru ruskiego, który jest pod kierunkiem „Besidy“, tak jak i dla innych korporacyi, n. p. dla „Proświty“ nie szczędzi wydatków po kilka tysięcy złotych. Na kierunek ruski reprezentowany przez „Besidę“ lub „Proświtę“ Sejm da nie 6000, ale pójdzie daleko w tysiące, — lecz na przeciwny kierunek, jaki mógłby powstać, ani szeląga, wyraźnie ani szeląga. (Głosy zadowolenia, z innej strony głosy: Oho!)

Co do posła Kowalskiego, imieniem komisyi, odwołuję się na przemówienie p. Kaczały.

Spodziewać się należy, że teatr ruski pod zarządem „Besidy“ istniejący, będzie pod względem społecznym i pod względem językowym odpowiadał temu, co jest zadaniem Sejmu t. j. będzie wspierał język ruski. Z tego powodu, mając już taką gwarancyą, trzeba się zgodzić na wniosek komisyi, aby wyłącznie kasynu „Besida“ dać pieniądze na użytek teatru ruskiego.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Podaję najpierw pod głosowanie wniosek p. Zaklińskiego, jako najdalej idący. Kto się z tem zgadza, aby teatrowi ruskiemu udzielić 6000 zł., zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Upadł.

Co się tyczy liczby, kto się zgadza z tem, aby tak jak komisya wnosi dać 3000 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęte.

Teraz będziemy głosować nad sposobem udzielenia.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Z poleceniem dla Wydziału krajowego użycia tej kwoty w sposób, jaki uzna za najkorzystniejszy dla teatru i z uwzględnieniem petycyi Emiliana Baczyńskiego“.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto tę poprawkę przyjmuje, zechce wstać. (Mniejszość.) Upadła. Teraz kto za wnioskiem komisyi, zechce wstać. (Większość.) Przyjęty.

(Ks. Marszałek zajmuje krzesło prezydyalne.)

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): Pozycya 52. Towarzystwo muzyczne we Lwowie 1.800 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Wajgart. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wajgart ma głos.

P. Wajgart. Nie zabieram głosu, aby stawiać wniosek na wykreślenie tej kwoty z budżetu. Jednakowoż chciałbym dać pewien kierunek sposobowi użycia tej sumy.

Panowie! Towarzystwo muzyczne we Lwowie zawiązane było w r. 1835 rozwijało się o własnych siłach, bez wszelkiej subwencyi, istniało przez lat kilka i dość znaczny musiało posiadać majątek, kiedy z własnego funduszu dawało pożyczki, jak to z książek tabuli przekonać się można. Pomijam to jednak, bo nie myślę, aby towarzystwo muzyczne miało zadanie mąjątki robić, ale zadaniem jego jest niewątpliwie kształcić muzykę. Otóż w początku zawiązania swego rzeczywiście muzyka kwitła. Widzieliśmy, że w orkiestrze Towarzystwa zasiadali sami amatorowie, a słyszeliśmy popisujących się uczniów. Tak było aż do r. 1848. Wypadki r. 1848 spowodowały rozbicie towarzystwa i dopiero w lat kilka dobroczyńcy i miłośnicy muzyki spowadowali zawiązanie nowego towarzystwa, które jednak nie doszło do tego rozkwitu co dawne towarzystwo!

Panowie! Tamto towarzystwo, które o własnych siłach stało, wykształciło nam takich] artystów jak Köhlera, ulubieńca publiczności na scenie, Szumlańskiego muzyka gruntownie wykształconego— Kolińską, którą my tu na scenie słyszeli. — Ci wszyscy w towarzystwie muzycznem się kształcili. Od czasu nowego zawiązania się towarzystwa nie widzimy, aby towarzystwo takie postępy robiło, których by się przy ciągłych wsparciach dobrodziejów miasta i Sejmu spodziewać należało. Naturalna rzecz, że gdzieś musi być błąd. Przy produkcyach dziś widzimy tylko najętych muzyków a nie uczniów towarzystwa — a liczba członków wspierających jest znacznie mniejsza, jaką kiedykolwiek była. — Mniemam więc, że trzeba ograniczyć wydatek ten nie co do cyfry ale co do sposobu użycia i stawiam poprawkę aby „1800 zł. na szkołę przy towarzystwie muzycznem we Lwowie przeznaczone były.“

P. Madejski. Proszę o głos.

P. Czajkowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia.

P. Zyblikiewicz. Poprawka p. Wajgarta brzmi: „Dla szkoły przy towarzystwie muzycznem we Lwowie.“

Ks. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba!) Jest poparta. P. Madejski ma głos.

P. Madejski. Jeżeli zabrałem głos, to dlatego jedynie, aby sprostować niektóre okoliczności przytoczone przez poprzedniego mowcę pod względem bytu i rozwoju towarzystwa muzycznego. Towarzystwo muzyczne, które przed r. 1848 istniało nie można nazwać towarzystwem ale raczej stowarzyszeniem osób muzykalnych dla przyjemności i zabawy. Ci, którzy już byli muzykalni, a chcieli ćwiczenia odbywać, łączyli się, składali fundusze, na lokalności, sprawunek nut i tym podobne z tym celem połączone wydatki, i w ten sposób tworzyli stowarzyszenie muzyczne.

Dopiero kiedy przez nieszczęśliwe wypadki roku 1848 zasoby towarzystwa zgorzały, rozbiło się towarzystwo ówczesne, a ci którzy później myśleli o jego ponownem przyprowadzeniu do życia, wytworzyli towarzystwo muzyczne, któreby nie służyło jedynie do zabawy, lecz miało zaród konserwatoryum. Tego rodzaju założenie potrzebowało znacznych funduszów, bo nie tylko sami amatorowie mieli wejść w skład towarzystwa, ale miało ono się rozwijać w kierunku naukowym. Tak też się stało. Mamy dziś szkołę skrzypców, szkołę fortepianu, szkołę śpiewu solo i chóralnego, szkołę harmonii i kompozycyi. Była i jest też dążność, aby założyć szkołę organów. Szkół tych jednakże z małemi funduszami utrzymywać trudno, a że własnych funduszów Towarzystwo nie ma, ztąd konieczność subwencyi. Przeciw daniu subwencyi nie podniesiono głosu, jeżeli zaś poseł przemyski chce ją dać na szkołę Towarzystwa muzycznego. to z tego co powiedziałem, widoczna, że towarzystwo i szkoła to jedno i to samo, i jeżeli w sprawozdaniu komisyi powiedziano „dla towarzystwa muzycznego“, to jest to samo jak gdyby było „dla szkoły muzycznej.“ — Tyle dla sprostowania faktu, głosować zaś będę zgodnie z komisyą.

Ks. Marszałek. P. Czajkowski ma głos.

P. Czajkowski. Poprzedzający mowca wyręczył mnie już przedstawiając, że dzisiejsze towarzystwo muzyczne różni się od towarzystwa, które istniało przed r. 1848 zawiązane przez miłośników muzyki jedynie dla zabawy. Towarzystwo to miało istotnie więcej dochodów niż obecne — bo wówczas produkcye orkiestralne były w mieście nowością i rzadsze, a przeto licznie odwiedzane; obok tego ów-

czesne stosunki podawały każdemu więcej możności do datków i do subwencyonowania takich produkcyj i zabaw. — Rzeczy się jednak później zmieniły. Po r. 1848 nowo zawiązane towarzystwo postawiło sobie za główny cel naukę nie zabawę. W tym celu sprowadziło dyrektora muzyki z znacznem honoraryum, którego wprzód nie było, ustanowiło nauczycieli w każdym oddziale i utworzyło szkołę, a to obecnie: szkołę gry na skrzypcach dwuklasową, fortepianu dwuklasową, spiewu trzyklasową. Do tych klas uczęszcza uczniów i uczennic około 180. Wszyscy uczniowie i uczennice składają corocznie egzamina publiczne, dzień i miejsce egzaminów są ogłoszone; odwiedzają je także ci, którzy do towarzystwa nie należą i są świadkami znakomitego w szkołach postępu. Nie mając jednak funduszów własnych do utrzymywania szkół towarzystwo musi do Wysokiego Sejmu udawać się o subwencyą; bo inaczej trzebaby szkołę zamknąć. Dlatego popieram wniosek komisyi, aby na rok przyszły kwota 1800 zł. na potrzeby towarzystwa przyzwoloną być mogła. Czy to ma być dla towarzystwa czy dla szkoły muzycznej to wszystko jedno. Towarzystwo na nic innego tej sumy nie potrzebuje i nie użyje jak tylko na cele naukowe — na cele szkoły.

Ks. Marszałek. Czy nikt inny głosu nie żąda? Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Poprawka p. Wajgarta jest zbyteczna; rzeczywiście jest to wszystko jedno czy wystylizujemy „towarzystwo“ czy „szkoła“ zwłaszcza, że uchwałą zeszłoroczną Sejm nawet już nałożył obowiązek na towarzystwo uczenia młodzieży, a w chwili kiedy Sejm sprawił organy, włożył obowiązek, aby i profesorowie i uczniowie seminaryum nauczycielskiego mogli pobierać bezpłatnie naukę. Gdy jednakże towarzystwo muzyczne istnieje jako takie, a szkoła w towarzystwie nie istnieje, lecz tylko towarzystwo ma u siebie tę szkołę, nie trzeba wotować na szkołę tylko na towarzystwo.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Będziemy wprzód głosować nad sumą. Kto jest za wstawieniem tej sumy 1.800 zł. do budżetu na r. 1875, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto. Są dwie stylizacye wniosku, p. Wajgarta i komisyi.

Według poprawki p. Wajgarta zamiast „towarzystwo muzyczne“ ma być „szkoła muzyczna“. Kto jest za tą stylizacyą wniosku zechce wstać. (Mniejszość). Upadła.

Kto jest za stylizacyą komisyi zechce rękę podnieść. (Większość) Przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 53. Sześciu członków Rady szkolnej krajowej po 1.200 zł. — 7.200 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. W pozycyi 53 postawłeno 7200 zł. preznaczenych dla 6 członiw Rady szkolnoj krajewoj. Piśla statutu organizacyjnoho, art. 4. sostojit rada szkolna krajewa z 11 członiw; 5 członiw toj Rady szkolnoj ne poberajut żadnoj płatni. Wartałoby sia zastanowyty z jakoho tytułu poberaje tych 6 członiw płatniu i kto ony sut'. Jest 11 członiw piśla sostawu Rady szkolnoj. Namistnyk i jeho zastupnyk ne nałeżut do toj kategorji; referent takoż nie; dwa inspektory takoż nie; i do tych należyt człen Wydiła krajowoho. Dalsze ze dwoch duchownych jest wybranych czerez najjaśnijszoho Pana; potom dwoch członiw, kotorych wyberajut mista Lwiw i Krakiw — a nakonec jeszcze dwoch członiw z uczytelskoho stanu — i pered wsem pozwołyt wysoka Pałata, że tut zastanowliu sia trocha; bo inaksze je o nych w oryginalnym teksti nimeckom a inaksze w polskim. W nimeckom teksti stoit: „aus zweien im Lehrfache...“ a po polsku: „z dwóch osób zaszczytnie znanych w zawodzie naukowym.“ Zawód naukowyj a uczytelskij to ne jest to samo. Z uczytelskoho stanu do nedawno nebyło nikoho w toj radi, a teper jest tylko oden, a kotryj z nych jako naukowyj, iły uczytelskij pokłykanym, o tom najlipsze znaje Rada szkolna. Ałe ne dumajte Panowe, szczo to sia na toj kwoti uże kińczyt. Ta pozycya stoit w zwiazku z innymy pozycjamy. Oto w pozycji 59 czytajemo: „Schmitt Henryk, członek krajowej Rady szkolnej remuneracya 800 zł.“ — a na storoni 30. sprawozdania Wydiłu krajewoho stoit, że „Juliusz Starkel otrzymał podwyższenie pobieranej w Wydziale krajowym dyurny na 3 zł. 60 ct. dziennie, ażeby zrównać jego płacę z płacą p. Henryka Schmitta“ to znaczyt roczno 1296 zł. a zatim razom poberajut człeny Rady szkolnoj 9.296 zł. Prawda, że pod tym wzhladom nasza rada szkolną ne maje regulatywu szczo do płatni — odnakož my jako Sojm powynnyśmo sia postaraty, abyśmo bez potreby ne były na koszta wystawłeny, na kotory inny kraji ne sut wystawłenymy. Proszu pry-

dywyty sia sostawu rad szkolnych wyższo-rakuskich, abo w Czechach, w Morawji — tam wsiuda inaksze dijesia, tam nikto ne poberaje z sredstw krajewych ani centa, a sut płatnymi tylko dwoch tych „aus dem Lehrfache" i to takoż ne ze seredstw krajewych, ałe ze seredstw derżawnych. A my uchwalajemy dla odnoho człena 1200 zł. r. Jesły tak moi Panowe uchwalaty i dodawaty budem na posady. kotoryi sut honorowymy — to nam hroszej brakne; bo preciń dostojnyki cerkwy sut zanadto dobre postawłeny, aby im jeszcze dodawaty potreba. Kudaż my zajdemo? Ałe i w mistach Lwowi i Krakowi sut muży czestnyi, kotoryi dla dobra kraju potrafiąt znajty tilko czasu, aby mohły obejtyś bez remuneracyi. Oden może, kotoryj z Krakowa musyt dojiżdżaty, powynenby maty płatniu, to tiażko zadaty, aby ktoś z Krakowa do Lwowa pryiżdżał i tut iz sobstwennych sredstw sia uderżował. Otże jesły ne ma tam takoho, kotoryjby sia mih bez remuneracyi obejty, to jemu treba koneczno zwernuty wydatki, bo nema inszoho sposobu, ałe tamtyi proczyi 5 istynno — chotiajby nawit statut organizacyjny niczoho ne stanowył — ne potrebujut poberaty płatni, bo majut inny dochody ze swoho włastywoho urjahu iły zaniatyja. Otże ja prychodżu do zakliuczenia toho, że toj pozycji pryniaty ne można, a tim samym i pozycju 59 należyt wykresłyty i stawlaju ślidujuszczu zminu: misto 6 człeniw Rady szkolnej krajewoj po 1200 zł. — dla odnoho człena z mista Krakowa 2000 zł.

Ks. Marszałek. Podam ten wniosek do poparcia; kto go popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów.) Jest poparty.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Nie wchodzę w meritum rzeczy, powiem tylko coś, co do formy tej uchwały. Pozycya 7200 zł. jak w ubiegłym tak w poprzedzających latach nie była powziętą w drodze dyskusyi nad budżetem. Pozycya ta jest wstawioną w skutek uchwały Wys. Izby, powziętej po dłuższej dyskusyi nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w tej mierze przedłożonem. Jak więc pierwej tylko po debacie nad samoistnym wnioskiem uchwała powziętą została, niepobieżnie przy dyskusyi nad budżetem, tak sądzę, że i dziś przy dyskusyi nad budżetem, bez stawienia samoistnego wniosku, powziętą być nie może,

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Na zamity poczt. posła muszu prymityty, szczo uchwały budżetowyj sut najbilszoju atrybucyu autonomicznych włastej, bo jesły hde, to pry budżeti prychodyt najłuczsza słuczajnost wsi dotycznyi sprawy pid rozwahu wziaty. Proszu zastanowyty sia nad debatamy i uchwałamy budżetowymy innych parlamentiw, a uwirytesia moi hospodynowe, szczo pry uchwalaniu budżetu najważnijszyi woprosy rozberajut i uchwalajut sia. Odnak poneże mene p. człen Wydiłu ne chocze rozumity, to ja moje wnesenyje jeszcze bilsze pojedynczym zrobliu — poneże jak sia właśni dowiduju człen z Krakowa jest wo Lwowi profesorom na uniwersyteti i tu zameszkuje, dlatoho jeśm za wypuszczeniem ciłoj pozycji 52.

P. ks. Pawlików. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Pawlików ma głos.

P. ks. Pawlikow. Do słiw moho predesidnyka i referenta Wydiłu krajewoho, maju prymityty że jesłyby tak buło, żebyśmo dla oświdczenia p. Kowalskoho musiły aż okremisznoho wnesenija żadaty, to ja muszu skazaty, że znaju o tom dobre, szczo ta pozycja buła uże uchwałena, a preciń ona ne tak traktuje sia jak to i teper robyłyśmo z druhymy uchwałenymi pozycyjamy, kotoryj ino preczytani buły a ne piddawani do hołosowania. Nad tuju pozycyjeju otworeno dyskusyju i hołosowanie — toż dumaju szczo oświdczenyje p. Kowalskoho ne potrebuje byty uważanym jako wnesenyje okremiszne.

Ks. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Kowalski zarzuca, że za wielką sumę Sejm wyznacza na utrzymanie Rady szkolnej krajowej, a sam oblicza tę sumę wraz z wszystkimi dodatkami na 9.256 zł. Więc według mniemania p. Kowalskiego, za wiele jest 9.256 zł. rocznie na utrzymanie najwyższej autonomicznej władzy szkolnej krajowej! Lecz widocznie ta autonomiczność tej władzy razi posła Kowalskiego. Pragnie on wykreślić z budżetu zupełnie płace autonomicznych jej członków, i oburza się na szerszy zakres działania tej władzy autonomicznej, nadany jej dekretem monarchy, wciągnionym następnie do ustawy zasadniczej konstytucyjnej.

Dalej mówiąc o płacy jednego z członków tej Rady szkolnej krajowej, zarzucał, że według oryginalnego tekstu niemieckiego, powinien ten czło-

wiek być wybranym że stanu nauczycielskiego, a że w polskim przekładzie ustawy — który jest jednak urzędowym — powiedziano, iż winien należeć do stanu naukowego. Czy by więc szanowny poseł mniemał, że nauczyciel nie powinien być człowiekiem naukowym, mężem odznaczającym się w zawodzie naukowym?

Co się tyczy istoty rzeczy, poseł Kowalski chce zmniejszyć a nawet usunąć płace członków Rady szkolnej. Pod tym względem zdanie Wysokiej Izby było inne. Przypominam tu przyjęty przez Sejm wniosek przeszłorocznej komisyi budżetowej, która przedstawiwszy, że nader niskie płace nie są odpowiednie, aby autonomiczni członkowie Rady szkolnej krajowej mogli cały czas swój poświęcać uciążliwym obowiązkom swego urzędu, wniosła, aby Wydział krajowy przedłożył Sejmowi na następnej sesyi odpowiednie wnioski co do oznaczenia tych płac; Sejm uchwalił ten wniosek, a czekając na wykonanie swej uchwały, przyznał jako tymczasowe podwyższenie dla członków Rady szkolnej p. Henryka Szmitta, który cały swój czas poświęca obowiązkom swego urzędu, dodatek 800 zł.. Mam oto w ręku tę uchwałę Wys. Sejmu powziętą dnia 13. Stycznia 1874. przy uchwalaniu budżetu na rok 1874.

Lecz nietylko ta uchwała Sejmu wykazująca potrzebę podwyższenia płac członków Rady szkolnej nie będących urzędnikami, przemawia przeciw wnioskowi p. Kowalskiego, aby znieść płace tych członków Rady szkolnej, którzy nie zasiadają w niej na mocy zajmowania jakiejś posady płatnej urzędowej. Wniosek p. Kowalskiego miałby ten skutek, że do Rady szkolnej krajowej można by wybierać tylko takich mężów na autonomicznych jej członków, którzy by z powodu swych stosunków majątkowych mogli by ten urząd bezpłatnie sprawować, a nie takich, których zdolności i kwalifikacye czynią najodpowiedniejszymi do sprawowania tego urzędu.

Z tych przeto powodów zasadniczych, wnioskowi p. Kowalskiego w zupełności się sprzeciwiam. Nadto wniosek p. Kowalskiego nie jest stósownym z powodów formalnych; bo jakkolwiek mamy tu wotować nad postawieniem pewnej kwoty w budżecie, wniosek ten, obalający cały etat Rady szkolnej krajowej jest wnioskiem samoistnym.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Przed chwilą tylko co do formy przemówiłem, jeszcze przemówię co do rzeczy samej. Sejm przyjmując płace członków Rady szkolnej, przyjął także motywa przez Wydział krajowy przytoczone. Motywa te były następujące (czyta):

Zważywszy, że czynności Rady szkolnej obejmują całe kierownictwo szkół ludowych i średnich w naszym kraju tak we względzie administracyjnym, jako też naukowym;

zważywszy, że czynności te wymagają żmudnej pracy i poświęcenia znacznej części czasu;

zważywszy, iż niepodobna żądać, aby członkowie Rady szkolnej oddani różnym zawodom pracowali dla ogółu bez wynagrodzenia i tym sposobem ponosili dotkliwe straty w bycie swoim materyalnym;

zważywszy nakoniec, że gdy mimo specyalnych funduszów na ich wynagrodzenie, słusznem jest, ażeby fundusz kraju, dla którego pracują, wynagrodzenia tego dostarczał.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Następujący członkowie krajowej Pady szkolnej; jako to: dwaj duchowni, przez Najjaśniejszego Pana powołani, dwaj delegowani, wybrani przez Rady miejskie głównych miast Lwowa i Krakowa i dwie osoby zaszczytnie znane w zawodzie naukowym przez Wydział krajowy przedstawione, a przez Najjaśniejszego Pana mianowane, pobierać będą z funduszu krajowego począwszy od 24. Stycznia 1868. za kwitami przez Przewodniczącego w krajowej Radzie szkolnej koramizowanemi, roczne wynagrodzenie w sumie 1.200 zł. w miesięcznych ratach z dołu.

Te wszystkie motywa do dziś dnia w całej pełni istnieją. Muszę się przyznać, że nie tyle widzę oszczędności w wymazaniu tej kwestyi, jak tylko chęć wstrząśnięcia instytucyą, bo można suponować, że jeżelibyśmy odebrali płacę członkom Rady szkolnej, to mogłoby się zdarzyć, że ci członkowie nie mogli by wcale pełnić tej funkcyi albo nie mogli by ich pełnić tak dobrze, jak dziś i istnienie Rady szkolnej byłoby na niebezpieczeństwo narażone. Dla tego z całego serca jestem przeciwny.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Będę mówił najpierw o formie, bo była tu kwestya formy po-

ruszona, czy wolno nad tą pozycyą dyskutować i głosować, czy nie. Co do tej kwestyi, nie objawiam zdania komisyi, lecz objawię tylko moje indywidualne zdanie. Co do formy zgadzam się z posłem Kowalskim, że Sejm ma prawo pozycyę zawotować lub nie zawotować, a to dla tego, że inne parlamenta używają tego prawa w praktyce. Lecz w używaniu prawa tego jest pewna dyskrecya, bez której prawa łatwo nadużyć można. Otóż jeżeli w budżecie znajduje się jakaś pozycya według etatu wstawiona, to tam zachowując dyskrecyę w żadnym parlamencie nikt nie będzie stawiał doraźnego wniosku o zmniejszenie, a cóż dopiero o opuszczenie tej pozycyi. W żadnym więc parlamencie poseł nie posunie się do tego, aby odmówić rządowi wydatków na etacie opartych. Więc prawo jest, ale jest i dyskrecya parlamentarna; a ta nie pozwala wykreślać podobnych pozycyj, tylko na mocy samodzielnego wniosku, bo tu idzie o etat, o ludzi na etacie będących, a płace tychże tak doraźnie na drodze budżetowej zdmuchnąć nie podobna.

Powiada p. Kowalski, że nasi członkowie Rady szkolnej biorą pieniądze, biorą pensye, podczas gdy gdzieindziej członkowie Rady szkolnej, np. w Czechach nie pobierają nic. To prawda; ale też proszę porównać, co mają jedni, a co drudzy do czynienia. Członkowie Rady szkolnej np. w Czechach nie mają nic do szkół średnich, zajmują się tylko tem, czem u nas Rady szkolne okręgowe, t. j. szkołami początkowemi. Nasza zaś Rada szkolna ma zupełną administracyę wszystkich szkół średnich w kraju, i ztąd pochodzi, że liczba jej członków jest większa i czynności jej są większe. Rady szkolne innych krajów załatwiając tylko materyał, który im podporządkowane Rady szkolne okręgowe dostarczają, załatwiając materyał bardzo szczupły, schodzą się nader rzadko; przeciwnie u nas, gdzie jest dwadzieścia kilka gimnazyów, gdzie jest tyle szkół realnych i w ogóle tyle szkół średnich, tam musi być Rada szkolna nieco więcej obciążona. I rzeczywiście, jedyny to także awantaż Galicyi nad innemi krajami, że mamy Radę szkolną krajową z atrybucyami takiemi, jakich żaden kraj nie posiada. Tej tedy instytucyi bronić musimy wszelkiemi siłami i nie damy jej zachwiać odmówieniem kilku tysięcy.

Wyliczył nam p. Kowalski, że oprócz tych 7.200 zł. są jeszcze inne subwencye jak n. p. dla Henryka Schmitta i dla Starkla. Wydatki te są oparte na uchwale ostatniej sesyi sejmowej. Z uwagi że reorganizacya szkół ludowych przeprowadza się w całym kraju, że trzeba będzie utworzyć może 3—4000 szkół, a zreorganizować około 2.300 szkół, że przeto zajęcia będą ogromne, — zażądała komisya budżetowa projektu od Wydziału krajowego, aby przynajmniej tym członkom, którzy się stale zajmują szkołami i wyłącznie poświęcają czas swój Radzie szkolnej, nie mając obok tego żadnego innego zajęcia zapewnić stosowne wynagrodzenie. W tej mierze uchwaliła komisya dla Schmitta 800 zł., a Starklowi Wydział krajowy na innej drodze tę pensyę podniósł.

Więc w tej uchwale, gdzie, jak ze sprawozdania Rady szkolnej widać, 900 szkół jest zreorganizowanych, członkowie oddający się wyłącznie czynnościom Rady szkolnej zasługują na tę małą dotacyę, jaką tu proponujemy.

Obstaję tedy przy wniosku komisyi, aby Wysoka Izba zawotowała 7.200 zł.

Ks. Marszałek. Kto jest za tą pozycyą, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 54. Rada szkolna krajowa na pokrycie niedoboru funduszu szkół normalnych 258, 890 zł.

Ks. Marszałek. To już dzisiaj Sejm zawotował.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 55. Gimnazyum żeńskie w Krakowie 2.500 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 56. Dla krajowej szkoły gospodarstwa lasowego wedle uchwały Wys. Izby z dnia 7. Października 1874. r.

a) dotacyi	5.800 zł.
b) na wycieczki naukowe . . .	600 zł.
Razem . . .	6.400 zł.

Ks. Marszałek. To już zawotowane.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 57. Muzeum przemysłowe we Lwowie. W skutek petycyi Rady zawiadowczej o jednorazową subwencyę 5.000 zł., a oprócz tego o roczną subwencyę w kwocie 3.000 zł.

Komisya wnosi, aby Wysoki Sejm jednorazowej subwencyi odmówił, natomiast dotychczasową roczną subwencyę z 1.200 do 2.000 zł. podniósł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 58. Akademia umiejętności w Krakowie 10.000 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 58. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 59. Schmitt Henryk, członek krajowej Rady szkolnej, remuneracya 800 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Jak poczt. p. Pietruski skazał szczo z ciłym serdcem je za uderzanjem Rady szkolnoi — tak ja muszu skazaty, szczo z ciłym serdcem żełaju, aby taja Rada szkilna na lipsze sia zminyła. Ja tomu ne wynen, że taja Rada ne maje dowirja w narodi ruskim.

Objawy, jaki wydymo, własne pidla regulatywu Rady szkolnoj, szczo tajaże dohadzujet tilko nekotorym z paniw i pewnoj czasty kraju, ałe nam Rusynom ne tylko że nedohodzuje, ałe szkodyt, bo prosto hrib wykopujet i naszu narodowost i naszu mołodiż demoralizuje (ze strony posłow ruskich: brawo). Ne buwbym posłom Sojma krajewoho, ne buwbym zastupnykom tych, kotorych maju tut zastupowaty, jesłybym ne mał to publyczne skazaty. Skazano tutka, że srednyji szkoły nałeżut do Rady szkolnoj. Ja najbilszo żałuju, że tiji szkoły do nej nałeżut, bo własne nauczyteli tych szkił sut bez wsiakoj zaszczyty protyw samowoły krajewoj Rady szkolnoj. Hde insze oskorblenyj uczytel może sia do Ministerstwa odnesty a tu ne ma dla neho rekursu i Rada szkolna robyt, szczo chocze, szczo sia jej podobaje z nymy bez wzhladu. Także jazyk nasz terpyt mnoho, poneże krajewa Rada szkilna mało o tojże dbaje i pryczyniajesia do ponyżenia jeho czerez wydawanie knyżok w jazyci, kotoroho Rusyny ne upotreblajut. (Głosy ze strony posłów ruskich: tak je!) Dlatoho tiji objawy mene powodujut, szczoby z takoju instytucyjeju na wsehda rozbrat wziaty. Ja ne obwywaju niczoho w bawełnu — ałe otwarto skażu, szczo chtiłbym, aby taja instytucyja zrobyła mistce inszoj, kotoraby ne mała tylko odnu storonu na wzhladi — tilko ciły kraj i interes derżawy. (Brawo ze strony ruskich posłów). Ne rozumiju, dla czoho majem w tim izjatym położeniu pozistawaty, koły jenszyji kraji mohut podla odnoho i toho samoho prawa, buty w tom wzhladi traktowani. Dlaczoho my majem buty tym jedynym izjatyjem — na szczo ono maje jeszcze służyty do pereślidowanja Rusyniw?

Dlatoho aby buła konsekwencyja pry poz. 59 ne budu takoż za neju hołosował, bo ne choczu sia pryczyniaty do zhuby naszoj narodnosti. (Brawo ze strony posłów ruskich).

J. E. p. Gołuchowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gołuchowski ma głos.

J. E. Gołuchowski. Będę przemawiał za utrzymaniem tej pozycyi, bo właśnie członek Rady szkolnej, Schmitt, pracuje sumiennie i z całą gorliwością, a mogę oświadczyć, że do tego stopnia jest pilnym, iż nawet prywatnych swych zajęć, które są dlań także źródłem utrzymania, poniekąd zaniedbuje, byle tylko dopełnić obowiązków, jakie na nim ciążą jako na członku Rady szkolnej krajowej.

Ciężki zarzut podniósł tu poseł Kowalski, mówiąc, że Rada szkolna podkopuje narodowość ruską. Na taki zarzut trudno odpowiedzieć, bo żałący się nie wymienił wypadków konkretnych. Trudno odpowiedzieć, ażali jego zażalenia i oskarżenia jego uzasadnione są lub nie. To tylko oświadczyć mogę, że trzymamy się ściśle przepisów c. k. austryackich. Karzemy każdego, kto wedle ustawy zasłużył na karę, oddajemy sprawiedliwość każdemu, kto wypełnia swój obowiązek.

Zarzut, że od spraw tych nie dozwalamy rekursu, nie jest zarzutem; owszem w tem właśnie

widzimy korzyść, którą nam Monarcha zostawił, że ci sądzą w kraju, którzy kraj znają (Brawo), i według sumienia spełniają swe obowiązki.

Nie bójcie się Panowie, jesteście Panowie z tamtej strony Izby reprezentowani w Radzie Państwa; jakoż ciągle nam zarzucacie i ciągle nam wymawiacie, że Rada szkolna obowiązków swoich nie spełnia. Gdyby tak było, dawnoby już zażądał p. minister wyjaśnienia i takiego wyjaśnienia już raz zażądał. A jednak nie zmienia postępowania swego Rada szkolna, bo jest ugruntowane na prawie, słuszności i sumienności.

W dalsze wywody wdawać się nie mogę; poseł Kowalski bowiem rzucił na nas klątwę, ale jej niczem nie uzasadnił. (Brawo).

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. W obronie nie tylko już pozycyi, ale samej instytucyi to tylko dodam, na czem zakończył poseł hr. Gołuchowski, że p. Kowalski szczegółowego zarzutu nie uczynił. Ja powiadam, że nie mógł nawet uczynić, gdyż Ci Panowie sami wyznają, iż im idzie o co innego. Im o to chodzi, aby nasza Rada szkolna krajowa straciła tę autonomię, którą posiada i aby pod względem swoich atrybucyj była zrównana z innymi krajami. Tak, Panowie, o pozbawienie autonomii chodzi tej partyi naszego Sejmu. Ale wczorajsze posiedzenie powinno być nauką, szczególniej dla posłów włościańskich, jaką wartość ma dla nas autonomia. Wczoraj uchwalili rezolucyę przeciwko lichwie. Gdyby Sejm miał zupełną na to władzę, gdyby miał autonomię, którą wy Panowie naszych włościan straszyliście, to dziś ustawa byłaby dokonaną, a za pomocą tej ustawy, lud nasz z rąk lichwy byłby wyzwolony. Lecz wyście piorunowali zawsze przeciwko autonomii, (P. Pawlików przerywając: do riczy, do poriadku.), nie mamy jej też teraz i udawać się musimy do Wiednia, aby tam żebrać, by ustawę uchwalić i lud nasz wyrwać z tej toni. — (Wrzawa ogromna).

P. Pawlików. My obrażenyj.

P. Chrzanowski. Wezwać Pawlikowa do porządku.

P. ks. Pawlików. Wzywamo mowcy do po riadku. Zybłykiewicz nas obrażaje.

Ks. Marszałek. Poseł nie ma prawa odzywać się co do wezwania kogoś do porządku, bo to jest rzeczą marszałka.

Głosy. Brawo!

P. Pawlików. Ja tolko prosyłjem.

Ks. Marszałek. Proszę być cicho.

P. Zyblikiewicz. Pójdziecie więc do Wiednia z prośbą o nową ustawę, aby uwolnić nasz lud z rąk lichwiarzy, bo nasza wczorajsza uchwała bez uchwały wiedeńskiej nic jeszcze nie znaczy.

Chciejcie tedy szanowni posłowie włościańscy, się przekonać, na jakie pola was chcą ci panowie poprowadzić, którzy was ciągle przeciwko autonomii stymulują. Wczoraj Panowie, zawotowaliśmy wszyscy jednomyślnie jak jeden mąż uchwałę przeciw lichwie, ale to jeszcze tyle, co i nic; my teraz musimy dzięki tym panom żebrać o nią w Radzie Państwa, musimy zdawać się na łaskę tych, którzy naszych stosunków nie znają, i od nich dopiero zależeć będzie, czy raczą nasz lud wydrzeć z rąk lichwy, czy dalej go na pastwę tych łupieżców zostawią.

Oto jest różnica między nami, którzy żądamy autonomii, a między tymi, którzy przeciw niej występują.

Dlatego trzymajcie Panowie przynajmniej to, cośmy dotąd z autonomii na polu naukowem uratowali.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 59. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 60. Muzeum przemysłowe w krakowie 1000 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 60 przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 61. Szkoła żeńska w Tarnowie 800 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej

pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 61. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 62. Szkoła żeńska w Rzeszowie 400 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 62. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 63. Szkoła żeńska w Stanisławowie 400 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 63. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 64. Szkoła żeńska w Wadowicach 400 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 64. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 65. Szkoła żeńska w Jarosławiu 400 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 65. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Szkoła żeńska w Kołomyi 300 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Do pozycyj tyczących się subwencyi dla szkół żeńskich w Tarnowie, Rzeszowie, Stanisławowie, Wadowicach, Jarosławiu i Kołomyji, komisya wnosi (czyta):

Wydział krajowy wypłaci te kwoty każdej z powyższych szkół o tyle, o ile będzie miała zapewnione siły naukowe."

Ten dodatek bardzo jest uzasadniony. Rada szkolna uważając, że nauczyciele za nadto się oddają lekcjom prywatnym, i że to się dzieje ze stratą szkół średnich, postanowiła suplentom nie mającym egzaminu zupełnie zakazać udzielać lekcji prywatnych, zaś nauczycielom mającym egzamina pozwolić o tyle, o ile te lekcje nie będą się odbywały podczas godzin szkolnych. Przeto być może, iż jedna lub druga szkoła pozbawioną będzie sił naukowych. Dla tego wydawało nam się stosownem polecić Wydziałowi krajowemu, aby zważał, czy siły naukowe są dostateczne, w przeciwnym razie, żeby odmówił subwencji.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Nikt, Więc kto jest za przyjęciem tego wniosku zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Pozycya 66. z powodu uchwał zapadłych poprzednio będzie brzmiała:

„Na urządzenie szkoły weterynaryi 10.000 zł.

Ks. Marszałek. Nad tem głosowania nie ma, bo to uchwalone.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Dla szkoły sztuk pięknych w Krakowie a w szczególności na urządzenie gabinetów, na odlewy rzeźb, na bibliotekę podręczną, w skutek petycyi Jana Matejki dyrektora szkoły l. 157 zasiłek jednorazowy 5.000 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Do tego działu budżetu odnoszą się dwie petycye: Emilii Löwenberg l. 425 i Maryi Fangor l. 107 o subwencye dla ich pensyonatów.

Komisya wnosi

aby Wysoki Sejm przeszedł nad temi petycyami do porządku dziennego, a to z tego powodu, ponieważ subwencjonujemy już wielką liczbę szkół publicznych, więc nie możemy subwencjonować prywatnych.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tego wniosku zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Na tem przerwiemy posiedzienie. Odraczam je do 6. wieczór.

Posiedzenie przerwane o godzinie 3. min. 10.

Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 6. min. 45.

Ks. Marszałek. Jest dostateczna liczba posłów, posiedzenie otwarte.

Odebrałem od J. E. namiestnika pismo, które p. sekretarz odczyta.

Sekretarz p. Józef Badeni (czyta):

Jaśnie Oświecony Książe!

Na mocy najwyższego rozkazu Jego ces. i król. Apostolskiej Mości i w skutek reskryptu Pana Ministra spraw wewnętrznych z dnia 15. b. m. l. 4277/M. J. mam zaszczyt upraszać Waszą książęcą Mość, abyś raczył w dniu 18 b. m. zamknąć teraźniejszą sesyę sejmową.

Proszę przy tej sposobności przyjąć zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

Lwów 16. października 1874 r.

Gołuchowski.

Ks. Marszałek. Jest jeszcze drugie pismo.

Sekretarz p. J. Badeni (czyta):

Odezwa.

Jego ces. i król. apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 29. Września b. r. najłaskawiej zezwolić na założenie czwartego państwowego gimnazyum a względnie drugiego gimnazyum z polskim językiem wykładowym we Lwowie począwszy od następnego roku szkolnego pod tym warunkiem, jeżoli gmina miasta Lwowa się zobowiąże przynajmniej dostarczyć lokalności potrzebnych na umieszczenie tego gimnazyum, utrzymywać te lokalności, ponosić koszta opału i oświetlenia, tudzież na środki naukowe przyczyniać się corocznie przynajmniej kwotą tysiąca zł. w. a.

O tem najwyższem postanowieniu mam zaszczyt zawiadomić Świetny Wydział krajowy w skutek reskryptu pana Ministra Wyznań i Oświaty z dnia 2. b. m. l. 13.727 odnośnie do szacownych pism z dnia 17. Stycznia b. r. l. 428/S. i 30. Czerwca b. r. l. 12·324 z nadmienieniem, ze c. k. Rada szkolna krajowa zawiąże z gminą miasta Lwowa rokowania w powyższym kierunku.

We Lwowie dnia 15. października 1874.

Gołuchowski w. r.

Ks. Marszałek. Jest to nowy dowód łaski Najjaśniejszego Pana dla nas, przeto wykrzyknijmy „Niech żyje Najjaśniejszy Pan.“ (Izba powtarza trzykrotnie okrzyk „Niech żyje! Mnohaja lita!“)

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Wobec tak ważnego aktu łaski Najjaśniejszego Pana dla naszego kraju stawiam wniosek, aby Wys. Izba poleciła Wydziałowi krajowemu wystosować w imieniu Sejmu akt podziękowania Najjaśniejszemu Panu.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Wszyscy wstają.) Wniosek jednomyślnie przyjęty.

Przystępujemy do dalszej rozprawy nad budżetem.

Następuje rubr VIII. Utrzymanie pomników historycznych. Sprawozdawca p. Dr. Zyblikiewicz.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): Rubr. VIII. Utrzymanie pomników historycznych. Poz. 67. Odnowienie „Sukiennic“ w Krakowie 5.000 zł. Jest to pozycya, którą Wys. Izba już dosyć dawno uchwalił w kwocie kilkunastu tysięcy, a to jest jedna z rat przypadających na rok bieżący.

Ks. Marszałek. To nie potrzebuje być wotowane, ponieważ już jest uchwalonem.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta) p. 68. Restauracya pomników w ogóle 3000 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 68. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta) poz. 69. Badanie i ocalenie zabytków historycznych, piśmiennych i archeologicznych dla zakładu narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie 250 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę 69. zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 69. przyjęta.

Następuje Rub. IX.

Sprawozdawcą jest p. Kaszewko.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta): Rub. IX. Kwaterunkowe żandarmeryi.

Komisya budżetowa sprawdziwszy preliminarz Wydziału krajowego tej rubryki, znalazła wszystkie w pozycyach 70. do 87. poszczególnione koszta dokładnie obliczone, i polecając Wysokiej Izbie przyjęcie takowych wnosi:

Wysoki Sejm raczy przyjąć na pokrycie kosztów kwaterunkowego żandarmeryi na rok 1875 sumę ogólną 57·319 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rubrykę, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka IX. przyjęta.

Następuje Rub. X. Drogi krajowe. Sprawozdawca p. Skrzyński.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta): Rub. X. Drogi krajowe.

A. Koszta zarządu.

Obejmują w poz. 88.—93. place urzęeników i sług, koszta podróży dla 7. inżynierów okręgowych i 32 konduktorów, dla inżynierów centralnego bióra, oraz delegatów, inspektorów i komisyj nadzwyczajnych — wydatek na sprawienie i naprawy instrumentów, naczyń i wzorów dla oddziału technicznego, remuneracye i zapomogi dla konduktorów i służby drogowej, nakoniec nadzwyczajne wydatki administracyjne. — Przez Wydział krajowy na wydatki te preliminowana kwota 101.274 zł. o 14.172 zł. mniejsza jak w p. r. jest należycie uzasadnioną, przeto komisya wnosi, aby je w budżecie w kwocie preliminowanej 101.274 zł. zamieścić. Jednak następnie komisya w porozumieniu z Wydziałem krajowym rozpoznała tę sprawę i uznała że te nadzwyczajne wydatki mogą być bez szkody zarządu, bez naruszenia porządku na ten rok uchylone, a przeto by odpadła suma 10.000 zł. Komisya zatem wnosi, aby w tej rubryce przyjąć zamiast 101.274 zł., 91.274 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. E. Wolański. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. E. Wolański. W uchwale finansowej dla pokrycia niedoboru funduszu krajowego w pierwszym ustępie jest preliminowanych 40 ct. od każdego reńskiego, wprawdzie teraz ma to być redukowane, i zmniejszy się o kilka centów. Jednak należałoby zastanowić się, czy możemy obciążać kraj takiemi wydatkami.

Ks. Marszałek. Tu idzie tylko o rubrykę „koszta zarządu“, a nie idzie o cały budżet.

Głos. To do rubryki „nowe budowy“.

P. E. Wolański. To ja proszę o głos do drugiego ustępu.

Ks. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta.

Ks. Marszałek. Kto się zgadza z sumą 91.274 zł. zechce rękę podnieść. (Większość.) Suma przyjęta.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

B. Nowe budowy i rekonstrukcye dróg.

Na dokończenie dróg rozpoczętych, których budowa jest już po większej części na ukończeniu, mianowicie drogi: 1. Dębicko-Nadbrzeżańskiej, na którą Wydział krajowy preliminuje 25.000 zł. 2. Mosty-Krystynopolską, na którą preliminuje 30.000 zł. 3. Brzesko-Sandecką, na której rekonstrukcyę preliminuje Wydział krajowy 4.000 zł. 4. Śniatyn-Załucką, na którę preliminuje Wydział krajowy 14.000 zł. 5. Sanok-Przemyską, na której rekonstrukcyę preliminuje Wydział krajowy 12.000 zł., sądzi komisya, iż potrzebny ten wydatek w budżecie zamieścić należy. — Zważywszy jednak, iż przyspieszenie ukończenia dróg: Dębicko-Nadbrzeżańskiej, Mosty-Krystynopolskiej i Tarnowsko-Sącz-Niedzieckiej jest ze wszechmiar pożądane, komisya wnosi, aby zamieścić w budżecie na drogę Dębicko - Nadbrzeżiańską 40.000 zł., na drogę Mosty-Krystynopolską 55.000 zł., a na drogę Tarnów-Niedziecką 10.000 zł.

Na budowę mostów w Śniatynie, połączoną z regulacyą Prutu, i na mosty w Kasperowcach i Kadczy, zamieścić kwoty przez Wydział krajowy preliminowane. Również na wywłaszczenie mostu w Niedzicy i na sprawienie znaków drogowych metrycznych, sądzi komisya, iż preliminowane kwoty w budżecie zamieścić należy.

Co do wywłaszczenia mostu w Starym Sączu, to komisya zważywszy, iż korzyści z mostu tego znacznie zmniejszą się po wybudowaniu kolei Tarnowsko - Leluchowskiej, a most sam w złym jest

stanie, tak, iż wkrótce nowa budowa onego konieczną się okaże; wnosi, by kwota na wywłaszczenie preliminowana, była wykreślona. Komisya przeto wnosi, aby w budżecie zamieścić:

Na drogę Dębicko - Nadbrzeżiańską .	40.000	zł.
Na drogę Śniatyn-Załucką	14.000	"
Na mosty w Śniatynie	28.000	"
Na regulacyę Prutu pod Śniatynem .	5.000	"
Na rekonstrukcyę drogi Brzesko-Sądec.	4.000	"
Na drogę Mosty-Krystynopolską . .	55.000	"
Na most w Kasperowcach	25.000	"
Na most w Kadczy	27.000	"
Na rekonstrukcyę drogi Sanocko-Przem.	20.000	"
Na rekonstrukcyę drogi Barańskiej .	12.000	"
Na wywłaszczenie mostu w Niedzicy	12.000	"
Na sprawienie znaków drogowych . .	4.000	"
Na budowę drogi Tarnów-Niedzickiej	10.000	"
Ogółem na wydatki w poz. pod. I. B.	256.000	zł.

a przeto o 4.000 zł. mniej, jak Wydział preliminował.

Ponieważ w ostatniej uchwale przyznano 500.000 zł. na budowę nowych dróg i zarazem na rekonstrukcyę, a w tych, które przeczytałem, są pozycye na rekonstrukcye dróg, więc komisya wnosi, aby te same pozycye, które były wymienione, mianowicie na mosty w Śniatynie, na regulacyę Prutu pod Śniatynem, na rekonstrukcyę drogi Brzesko-Sądeckiej, na most w Kasperowcach, na most w Kadczy, na rekonstrukcyę drogi Sanocko-Przemyskiej, na rekonstrukcyę drogi Barańskiej, jako rzeczy, które do rekonstrukcyi dróg należą, aby kwoty te dla nich przeznaczone odciągnąć od sumy 500.000 zł. Ta cała suma kosztów rekonstrukcyi wynosiłaby 121.000 zł., przeto jeżelibyśmy ją odciągnęli od 500.000 zł., toby nam zostało na budowę nowych dróg 379.000 zł., ale za to byśmy na potrzebne wydatki do ukończenia dróg już rozpoczętych na to wszystko uchwalili, a zarazem budżet umniejszylibyśmy o 121.000 zł. Komisya wnosi, aby Wys. Izba przyjęła 256.000 zł. z tem zastrzeżeniem, aby te sumy, które na rekonstrukcyę dróg są przeznaczone i wynoszą 121.000 zł. były strącone z pozycyi 500.000 zł., tak, że następna pozycya wynosiłaby 379.000 zł.

P. E. Wolański. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. E. Wolański. Należy się, jak powiedziałem zastanowić, czy nie jest to za wielkie obciążenie kraju kraju 40 centami od jednego reńskiego; na przyszły rok czekają nas jeszcze większe dodatki z powodu uchwały co do leczenia chorych, powziętej na poprzedniem posiedzeniu, które prawdopodobnie do wyższej sumy będą podniesione. W innych rubrykach trudno przyjmować jakiekolwiek obcięcia, przy tej właśnie „na budowy i rekonstrukcye dróg," zdaje mi się, że to może być przedsięwziętem. Albowiem, jeżeli szan. komisya sama się godzi na okrojenie 121.000 zł., a zatem bardzo łatwo może się zgodzić na wykreślenie całej sumy, tem bardziej, że w sumie 500.000 zł., którą Wys. Izba przyzwoliła na budowę i rekonstrukcyę dróg nie są wymienione drogi, jakie muszą być budowane, lecz to jest pozostawione Wydziałowi krajowemu, który ma tu zupełną wolność działania. Ze względu zaś na obciążenie budżetu wnoszę, aby ta cała suma 256.000 zł. była wykreśloną, a te wszystkie drogi tu wymienione i rekonstrukcye, aby poszły pod sumę 500.000 zł.

Ks. Marszałek. Jest wniosek p. Wolańskiego, aby tę całą sumę 256.000 zł. odtrącić od 500.000 zł. Kto popiera ten wniosek zechce wstać. (Dostateczna liczba wstaje). Jest dostatecznie poparty.

P. Gross. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Będę przemawiał w specyalnym przedmiocie, to jest, do tej pozycyi, która brzmi na most w Kadczy. Powoduje mnie do przemówienia petycya Nowosandeckiego powiatu, jako też i gminy miasta Starego Sącza. Petycya ta wniesioną była do komisyi drogowej, a ponieważ nie mam nadziei, aby petycye wniesione mogły być przez Wys. Izbę załatwione, uważam tę rzecz jako naglącą; inaczej ta petycya nigdy później uwzględnioną by być nie mogła.

Wydział powiatowy Nowosandecki i gmina Starego Sącza proszą o to, aby most ten nie był budowany w Kadczy, tylko w Gołgowicach, czyli jak miejscowo oznaczają „na Glinkach". Powody jakie Wydział powiatowy przytacza, są bardzo ważne.

Od chwili, gdy kolej Tarnowsko-Leluchowska została wybudowaną, ruch cały ku tej kolei wychodzi rzeczywiście od wschodnich powiatów, od części wchodniej powiatu Sandeckiego i Limanowskiego i od południowej części powiatu Bocheńskiego i Brzeskiego. Jeżeli most w Kadczy zostawiony będzie na tem samem miejscu, gdzie przewóz się znajduje, to komunikacya tych przez komisyę

oznaczonych części kraju będzie nadzwyczaj utrudnioną, a to z tego powodu, że wtenczas droga ta stanie się daleko dłuższą, jak w petycyach powiadają, o milę dłuższą, niż gdyby ten most był w Gołgowicach budowany.

Zresztą muszę i to powiedzieć, jeżeli most w Gołgowicach nie będzie budowany, to prom zawsze w Gołgowicach pozostanie, i wtenczas niezawodnie wszystkie transporta chociaż z większą trudnością odbywać sie będą na tym promie.

Jeżeli most w Gołgowicach będzie budowany, to rzecz naturalna, że kierunku innego transport nie weźmie, że dochody myta znacznie się powiększą, i to mogą się tak znacznie powiększyć, iżby ta zwyżka mogła posłużyć do amortyzowania kapitalu na budowę tego mostu wyłożonego. Wydział krajowy sam nie zapoznawał ważności tego mostu w Gołgowicach i tylko powodował się brakiem funduszów t. j. że budowa mostu w Kadczy będzie mniej kosztowała jak w Gołgowicach.

Ze względu, że budowa ta lepiej opłacać się będzie, że zresztą uważać należy na potrzeby tak wielkiego okręgu, który ku koleji dąży, nie powinien ten powód większego wydatku zaważyć przy tej budowie, tem bardziej, że w petycyi okazuje się, iż mieszkańcy powiatów, o których mówiłem, uznając konieczność budowy tego mostu i urządzenia dogodniejszej komunikacyi byliby gotowi do pewnych ofiar, do pewnego współudziału w budowie tego mostu, co może jest najlepszym dowodem, że most ten jest potrzebnym.

Otóż idąc za zdaniem komisyi drogowej, i upoważniony przez nią stawiam następujący wniosek — który pod l. 16. i 17. między sprawozdaniami komisyi drogowej do przyjęcia jest wniesiony. Wysoki Sejm uchwali: Poz. 100. Rub. X. lit. B. opiewająca: „Most w Kadczy — 27.000 zł." zmienia się w sposób następujący: „Most zastąpić mający dzisiejszy przewóz w Kadczy — 27.000 zł." Cyfra pozostaje niezmieniona, i tylko co do miejsca, w którem ten most ma być budowany, pozostawiamy wolność Wydziałowi krajowemu i będzie on mógł zmienić miejscowość niedogodną do budowy na inną z uwzględnieniem stosunków i potrzeb tych powiatów.

Zaś drugi wniosek w tej samej sprawie opiewa: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby porozumiał się ze stronami interesowanemi i przystąpił do budowy mostu w Gołgowicach zamiast w Kadczy jeżeliby w skutek współudziału tychże stron przewyżka kosztów na fundusz krajowy przypadających nie przewyższyła sumy 10.000 zł.

Ks. Marszałek. Podam wniosek p. Grossa do poparcia.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

Poz. 100. Rub. X. lit. B, opiewająca „most w Kadczy — 27.000 zł. zmienia się w sposób następujący: „Most zastąpić mający dzisiejszy przewóz w Kadczy — 27.000 zł."

Ks. Marszałek. Kto popiera ten wniosek zechce wstać (Dostateczna liczba). Jest poparty. Drugi zaś wniosek p. Grossa nie odnosi się do pozycyi budżetu. Więc proszę go, aby był łaskaw napisać go odzielnie i postawić po ukończeniu budżetu.

P. Wład. Badeni. Proszę o głos,

Ks. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P, Wład. Badeni. Gdyby wniosek p. Wolańskiego skierowany był przeciw propozycyi Wydziału krajowego, wtedy poczuwałbym się do obowiązku stanąć w jego obronie, ale p. Wolański nie występuje przeciw potrzebom wykazanym przez Wydział krajowy, nie powiada, że droga Dębicko-Nadbrzeźniańska ma się kończyć na otwartem polu wśród łanów dzikowskich — że droga Mosty-Krystynopolska ma się skończyć pod lasem w Sielcu, dokąd dochodzi; ale wnosi tylko, aby koszta na nie wzięte były z funduszu ryczałtowego 500.000 zł. uchwalonego przez Wys. Izbę.

Zapomniał jednak p. Wolański, że Wys. Izba uchwalając te 500.000 zarazem orzekła, co ma być za ten fundusz budowane, mianowicie, że mają być budowane tylko te drogi, które ustawą krajową z r. 1872 za krajowe uznane zostały.

Gdyby Wys. Izba chciała przystąpić do wniosku p. Wolańskiego, to odstąpiłaby od własnej swojej uchwały. Nie czuję się powołanym stawać w obronie uchwał Wys. Izby, przeciwko opozycyi pojedyńczych jej członków, gdyż jestem przekonany, że Wysoka Izba sama powagą swoją zawaruje poszanowanie dla swoich uchwał, jakie im się należy.

Co do tego, co powiedział p. Wolański, że Wydział krajowy zgodził się na okrojenie budżetu przeznaczonego na rekonstrukcyę dróg, to mogę powiedzieć, że Wydział krajowy nie zgodził się wcale na okrojenie budżetu, lecz zastosował się do

uchwał Wys. Izby. Suma 500.000 zł. została przeznaczona tak na budowę nowych dróg za krajowe uznanych, jak na rekonstrukcyę. Kiedy Wydział krajowy propozycyę tę Sejmowi przedkładał, nie wiedział, że Wys. Izba osobną na rekonstrukcyę dróg wyznaczy dotacyę. Kiedy zaś dotacya ta uchwaloną została ryczałtowo, to Wydział krajowy musiał się zastosować do tej uchwały i odstąpił od tego, aby wszystkie pozycye specyalnie na rekonstrukcyę dróg preliminowane osobno drugi raz były wotowane.

Co do wniosku p. Grossa, to rzeczywiście były mnogie petycye z powiatu Sądeckiego, aby most nie był budowany w Kadczy, tylko w Gołkowicach. Planów i kosztorysów na most w Gołkowicach nie mamy, o ile jednak z pobieżnych relacyj inżynierów jest mi wiadomem, budowa tego mostu będzie kosztować o 20.000 zł. więcej, aniżeli mostu w Kadczy, z powodu że grunt Dunajca tam jest skalisty, więc most nie będzie mógł być budowany na palach, tylko na filarach murowanych, oprócz tego trzeba będzie wybudować dwa dojazdy po obu stronach rzeki..

Jeżeli jednak Wys. Izba zechce się przychylić do wniosku p. Grossa i jeżeli mieszkańcy powiatu zechcą się przyczynić do tej nadwyżki, to opierając się na mnogich petycyach i przedstawieniach mieszkańców tej okolicy, będę musiał przypuścić, że most w Gołkowicach odpowiadałby więcej potrzebom okolicy. Jeżeli więc koszta nie będą zbyt znaczne, to mogę imieniem Wydziału krajowego oświadczyć, iż przeciwko przeniesieniu nikt nic nie będzie miał do zarzucenia.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Przedstawienie członka Wydziału krajowego nie przekonało mnie, abym mógł głosować za sumą 256.000 zł. pod lit. B. przedłożoną. Komisya budżetowa zażądała na jednem z poprzednich posiedzeń, aby wszystkie pozycye, które mają być wstawione w preliminarz i wszystkie wnioski do niej były odesłane, aby mogła się zorjentować w ułożeniu budżetu. Izba zgodziła się na to, aby wszystkie wnioski były odesłane w tem mniemaniu, że komisya budżetowa tak ułoży budżet, iż dodatki nie będą wcale podwyższone. Tymczasem pokazało się całkiem co innego, albowiem podług sprawozdania mają być dodatki o 10 ct. podwyższone.

(P. Zyblikiewicz. Będą zniżone.)

Jak nam ktoś zaręczał, mają być o 5 ct. zniżone, ale ja muszę trzymać się tego co napisane Gdy weźmiemy całe to przedstawienie i zreasumujemy je, to pokaże się, że na 100% dodatków my wydajemy na drogi 15%, na cele humanitarne 22%, na oświatę 45%, na administracyę 8%, na reprezentacyę 9%, na żandarmerję 2%, na rozmaite nieprzewidziane 3%.

Otóż wynika z tego, że wydajemy 20 ct. dodatków na drogi. Moi panowie, to jest bardzo ładnie drogi budować, ale wykładać połowę dochodów. na drogi z uszczerbkiem innych celów, to trochę za dużo. Ciągle słyszymy przedstawienia, że nie mogą płacić podatków, że są za duże, a my drugie nakładamy podatki. Tego już znieść nie możemy, takie gospodarstwo już iść dalej nie może, wszystko ma swoje granice. Pochwalam ja budowanie dróg, ale koniec końców do pewnych granic, bo jak dalej tak pójdzie, to będziemy po nich chodzili piechotą. Z czasem możemy budować wszystkie drogi, ale nie żebyśmy ciągle budowali. Kiedyśmy uchwalili 500.000 zł. to myśleliśmy, że na tem zamkniemy tę pozycyę, tymczasem teraz widzimy, że mamy swoją drogą wydać jeszcze 256.000 zł., dodajmy do tego jeszcze 360.000 zł. na utrzymanie dróg, to wypadnie, że drogi kosztują nas przeszło miljon. Admistracya sama tych dróg będzie kosztowała przeszło 100.000 zł. To jest taka przerażająca suma, że wątpię, abyśmy zdecydować się mogli ją uchwalić. Wnoszę przeto, abyśmy sumę 256.000 zł. wymazali i tylko 500.000 zł. na drogi przeznaczyli.

My więcej nie powinniśmy dawać, jak to, co Wys. Izba już uchwaliła, t. j. 500.000 na rekonstrukcyę i budowę dróg; Wydział krajowy niech się stara temi pieniądzmi tak gospodarować, ażeby mu wystarczyły. Jeśli mu coś nie staje, niech układa tak budżet, ażeby mu wystarczyło. Lepiej zatem byłoby zastosować się do środków; wszelkie zaś żądanie większych na ten cel wydatków, uważam jako nie będące na czasie, na które my się zgodzić nie możemy.

Dlatego proszę Wys. Izbę, ażeby się nie przechylała ani do wniosków komisyi ani do przemówienia członka Wydzialu krajowego, ale ażeby zmazała tę pozycyę z budżetu a Wydziałowi powiedziała ażeby wszystkie potrzeby dróg starał się z tych 500.000 zł. zaspokoić. (Brawo).

P. Wężyk. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Podzielam zupełnie zdanie poprzedniego mowcy p. Golejewskiego. Te 500.000 zł. bowiem uchwaliła Wys. Izba nie tylko na budowę nowych dróg, ale oraz i na rekonstrukcyę dróg starych.

Mnie się zdaje, że Wys. Izba chciała uchwalić ryczałtem budżet na wszystkie drogi takie, które są już rozpoczęte, na ich rekonstrukcyę i na budowę zupełnie nowych dróg. Bo dodając to słowo rekonstrukcyę, nie mogła mieć na myśli nowych dróg, albowiem rekonstrukcyi potrzebują tylko te drogi, które już istnieją albo są już rozpoczęte. Że tak możnaby rzecz tę tłumaczyć, i że ją, jak się mnie zdaje, tak Izba tłumaczyła, niewątpliwie okaże głosowanie.

Jakto już p. Golejewski wykazał, przeznaczamy corocznie olbrzymie sumy na drogi. W tym roku przeznaczamy milion. Jestto rzeczywiście kwota taka, która ani z obecnym stanem finansowym kraju, a zatem z jego obecną możnością żadną miarą zgodzić się nie może. Przy takim stanie rzeczy bardzo jest niebezpieczną rzeczą uchwalać wysckie pozycye finansowe nie widząc jeszcze całości budżetu. Jestem przekonany, że gdyby Wysoka Izba miała była całość budżetu, przed oczyma gdyby wiedziała, że będzie musiała nałożyć tak wysokie dodatki do podatków, to byłaby z pewnością tego nie przyjęła.

Że zaś nasz kraj w tym roku rzeczywiście nie jest w możności ponieść tak wysokich podatków, to panowie, którzy znacie nasze smutne stosunki na wsi, łatwo ocenić możecie. Ci, którzy mieszkają w mieście nie tak łatwo ten stan poznać mogą, aniżeli my, którzy mieszkamy na wsi.

W ostatnich trzech latach mieliśmy takie nieurodzaje, że nie znam ani jednego właściciela większej posiadłości, któryby nie był zmuszony dopłacać corocznie do gospodarstwa, jeżeli chciał, ażeby takowe nie upadło. Co mówię tutaj o właścicielach większych posiadłości, daje się zastosować przez te trzy lata i do właścicieli mniejszych posiadłości. Nie znam ani jednego właściciela mniejszych posiadłości, któryby, a przynajmniej z małemi wyjątkami, mógł z dochodów gruntu utrzymać siebie, czeladź, i gospodarstwo. (Brawo). Obecnie zatem tak znaczne ciężary na drogi są niestosowne.

Dlatego ośmielam się postawić następujący wniosek (czyta):

„Na dalszą budowę dróg krajowych już rozpoczętych, i rekonstrukcyę, jak również na budowę dróg, uchwałą Izby z d. 13. Października 1874. za nagłe uznanych, wkłada się do budżetu na r. 1875 kwotę 500.000 zł. i poleca się Wydziałowi krajowemu ukończenie przedewszystkiem dróg już rozpoczętych i rekonstrukcyi, a dopiero gdy to nastąpi użycie reszty funduszów na budowę nowych dróg krajowych.

Ks. Marszałek. Podam wniosek p. Wężyka do poparcia. Kto go popiera zechce wstać. (Dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Zabieram głos na poparcie wniosku p. Wężyka. Wprawdzie przemówienia dwóch poprzednich mowców pp. Golejewskiego i Wężyka uprościły znacznie moje zadanie. Nie mogę jednak nie dodać kilku uwag do uwag p. Golejewskiego co się tyczy sposobu traktowania pozycyj większych wydatków przez komisyę budżetową. Komisya przedłożyła wniosek do przyjęcia 500.000 zł. na budowę i rekonstrukcyę dróg krajowych nie wyświecając Wys. Izbie, ile oddziaływa na cały budżet, raczej na kwotę potrzebną do pokrycia wydatków, czy nareszcie kraj jest w stanie już teraz opędzić wszystkie potrzeby.

Trzymałem się zawsze zasady: „według stawu grobla“ i doświadczenie mnie pouczyło, że to jest w samej rzeczy bardzo dobra zasada. Przeciwnie zaś nauczyło mnie doświadczenie, że nietrzymają się tej reguły przyszło wielu do bardzo smutnych rezultatów. — Życzę więc, aby kraj trzymał się tej zasady. Zastanawiając się, czy jesteśmy w możności ponosić wydatki, o których mowa postarałem się o daty liczebne i sądzę, że te najwymowniej przemówią do przekonania Wys. Izby. Ogólna kwota podatków, które służą za podstawę do obliczenia dodatków do podatków, wynosi 6,351.741 zł. kwota, którą rząd w r. 1872 podniósł, wynosiła 9,544.569 zł. Wypływa z tego, że prawie 50 prct. wynoszą dodatki nadzwyczajne do podatków stałych na ogólne potrzeby państwa nakładane, albowiem od podatku gruntowego jest uchwalony dodatek w $^1/_3$ części t. j. $33^1/_3\%$ do podatku; to samo przy podatku czynszowym, przy podatku domowym $100/_{00}$

od pierwotnej kwoty, a przy podatku zarobkowym i dochodowym wynosi dodatek państwowy 100 względnie 70 od sta. Znaczne są zatem dosyć te dodatki. Do tego przychodzi dodatek, który kraj nakłada na własne wydatki. Otóż na indemnizacyę płaci się 51 ct. od guldena, co wynosiło w r. 1872 3,262.656 zł. Następnie przychodzi dodatek na fundusz krajowy, który wynosił 1,907.908 zł. Dalej dodatki na potrzeby powiatowe 347.320 zł. a na gminne wynosiły 1,306.171 zł. W procentach licząc, tak się ta rzecz przedstawia: 51 ct. na indemnizacyę, 20 kilka centów na potrzeby gminne, 12 ct. na potrzeby szkolne, bo chociaż niektóre gminy nie opłacają tych 12 ct., to mają z dawniejszych zobowiązań uiszczać różne prestacye na cele szkolne, które nawet w wielu miejscach więcej niż 12 ct. wynoszą. A ponieważ fundusze szkolne okręgowe muszą przychodzić w pomoc gminom, więc każdy fundusz szkolny okręgowy pobierać będzie 5 prct. dodatków. Dodatek na cele krajowe wynosi teraz 30 ct.

Pokazuje się zatem, że my od jednego zł. opłacamy co najmniej 117 prct. Muszę zwrócić uwagę Wys. Izby, iż w tym roku nastąpiła reorganizacya szkół; że w wielu miejscach, a można powiedzieć, że w ogóle przychodzi teraz na gminy obowiązek naprawy jeżeli nie stawiania nowych budynków szkolnych.

Otóż w tym roku kraj będzie miał ponosić tak wysokie ciężary, że z każdym nowym wydatkiem dobrze nam się liczyć należy. Nie uważam, ażeby to było rzeczą tak koniecznie potrzebną, przystąpić już teraz do budowy tych wszystkich dróg, które są uchwalone jako drogi krajowe. Nie mogę pominąć uwagi, która jest sprawdzoną doświadczeniem, jak ostrożnie potrzeba postępować w budowie dróg krajowych, ażeby te nawet już w krótkim czasie nie okazały się jako zbyteczne i nie zeszły do dróg nowszego rzędu. Przy teraźniejszym bowiem prądzie budowania dróg żelaznych, i zmianach w stosunkach handlowych stwierdziło już nawet doświadczenie, że co w jednym roku było nagłem, na drugi już rok stało się prawie zbytecznem.

Zmianą ustawy drogowej, mianowicie skierowaniem staranności ku budowie dróg powiatowych i gminnych a obróceniem pieniędzy przeznaczonych dla dróg krajowych na subwencyonowanie powiatów i gmin, lżej i raźniej przyjdziemy do dobrych naszym potrzebom odpowiadających dróg. — Te powody i wydatki, które na nas już i tak znaczne nakładają ciężary, skłaniają mnie, iż najusilniej popieram wniosek p. Wężyka i sądzę, że powaga Wys. Izby nic na tem nie straci, że przyjmując tę kwotę 500.000 w ogóle na budowę i rekonstrukcyę dróg krajowych, wykona tę swoją dawniejszą uchwałę, a wstrzyma się jedynie od dalszych w tym względzie wydatków, zwłaszcza, że Wydział krajowy ma prawo robienia virement, za pomocą którego mógłby zaspokoić naglejsze potrzeby, gdyby się jakie okazały. Wreszcie mam zamiar wnieść, ażeby dla użycia kwot na nadzwyczajne wydatki przyzwolonych — przyzwolić krajowemu Wydziałowi, aby mógł dłużej niż do czerwca 1876 r. dysponować temi kwotami tak spożytkować zupełnie, co teraz ze szkodą nie może, z powodu na takie wydatki za wczesnego zamknięcia roku rachunkowego (brawo.)

P. E. Wolański. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Pan referent hrabia Badeni podniósł w swojem przemówieniu, dlaczego ja nie wzmiankowałem o drodze Dębicko-Nadbrzeziańskiej i innych i co się z niemi stanie. Mnie się zdaje, że przy końcu wyraźnie o nich wzmiankowałem, ażeby te drogi zostały podciągnięte pod rubrykę dróg, które z kwoty 500.000 mają być budowane. Co do drugiej uwagi, zrobionej, że za te 500.000 zł. mają być budowane drogi, które jeszcze w r. 1872 były uchwalone, tak jest istotnie, należy się trzymać uchwały Wysokiego Sejmu i byłbym wniosku mojego może nie stawiał, gdyby w tej Wysokiej Izbie nie było już wiele takich precedensów. To się nieraz zdarzało, że Wysoka Izba uchwalała i przeznaczała fundusze na pewne drogi, które w tym roku budować się miały a tymczasem te fundusze nie były użyte stosownie do uchwały Wys. Izby. Te drogi do dziś nie są wykończone, pomimo że już przed siedmiu laty są uchwalone i fundusze przeznaczone. Myślę zatem, że bez trudności będzie mógł dotyczący pan referent Wydziału krajowego mając 500.000 zł. do dyspozycyi zrobić virement między temi drogami — tak że i tamte będą wykończone i nowe budowane.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Proszę panów virement nic nie pomoże, jeżeli pięć kroć uchwalono na 10 dróg, a potrzeba nadto dwie inne wykończyć, w ta-

kim razie żeby nie wiedzieć jakie virement wykombinować, to na te dwie drogi nie wystarczy.

Nie spodziewam się oklasków Wysokiej Izby przemawiając za wnioskiem komisyi, mimo to będę za nią mówił. Najpierw muszę sprawdzić rachunek tych panów, którzy mylnie rachują. Powiadają będziemy płacili 40 centów dodatków — tak przynajmniej dwóch mowców utrzymywało — a jeden nawet nie bardzo wiele wagi przywiązywał do tego co jeden członek komisyi budżetowej powiedział, że nie więcej jak 35 centów płacić będzie potrzeba. Ależ proszę tylko rachować o ile się zmniejszył budżet preliminowany już podczas obrad. Preliminowano na akta grodzkie 10.000, te odpadły, preliminowano na budowę kulparkowską 20.000 odpadło 14.700 zł., preliminowano na administracyę dróg 10.000 nadzwyczajnego wydatku i te odpadły, a teraz sprawozdawca referent drogowy sam proponuje zmniejszyć nasz preliminarz nie mniej nie więcej jak o sumę 121.000 i przenieść ją tam gdzie należy, to jest tam, gdzie już Sejm 500.000 zawotował na rekonstrukcyę dróg. Proszę więc obliczyć ile już centów odpadło. Tym zaś panom, którzy nie potrafią sami obliczyć muszę powiedzieć że budżet tak znacznie został okrojony, iż nie 40 lecz 34 do 35 centów wypadnie nam płacić. Mimo to każdy mowca jeden za drugim powstaje i mówi: „Wielki ciężar na kraj!“ Ależ to samo słyszeliśmy kiedyśmy mieli 11 do 15 centów, te same głosy słyszeliśmy „ogromny ciężar na kraj!“ (Głosy: Nie). Proszę, gdybyśmy popatrzyli do sprawozdań stenograficznych, przekonalibyśmy się, że tak było. Na nieszczęście w każdym polskim sejmie działo się to samo, gdzie tylko szło o podatki; nawet mała rzeczpospolita krakowska, gdyby jej ktoś powiedział, żeby podwyższyć podatek o parę złotych, ten by może nie wyszedł nawet żywy. Ale cóż się stało. W 1846 płacono n. p. od domu 10 zł. a kiedy Kraków zabrał rząd austryacki ten sam dom który płacił 10 zł. musiał płacić 700 zł. Ubolewać też należy, że kiedy kto inny na nas podatek nałoży cierpliwie znosimy, ale gdy samemu sobie nałożyć przychodzi podatek powstaje gwar niesłychany i krzyk. „Kraj tego nie zniesie!“ A jednak panowie, podatek, który sobie sami nakładamy (gwar) nie jest ciężarem; bo go nie użyjemy dla kogoś obcego, ale go będziemy obracać na własny użytek, na pożytek kraju. — Choć może nie zaraz skutki będą widoczne, okażą się jednak wkrótce w dobrobycie, bo taki podatek wracający na pożytek kraju jest jakby złoty deszcz padający na kraj. Nie jest to podatek, który się płaci jako haracz ale na korzyść naszego kraju ma się obrócić. Dziwię się więc, że w tym Sejmie tak dużo posłów może powstawać przeciw małej podwyżce (gwar) gdyby zresztą szło o nadzwyżkę wielką, pojmowałbym, ale tutaj idzie o 4 do 5 centów i to na cele produkcyjne. Z innych także powodów uderza mnie ta opozycya. Wszakże to nie na dziś uchwalamy budowę dróg, uchwaliliśmy ją w roku 1872 i w 1872 roku już uchwaliliśmy pożyczkę, która nie przyszła do skutku. Od roku więc 1872 gdybyśmy byli zaciągnęli pożyczkę bylibyśmy już płacili po 3 kroć 20 tysięcy rocznych annuitetów, co znaczy przeszło 5 centów dodatków, bo jeden cent znaczy 60.000, więc płacilibyśmy na pożyczkę, którąśmy zdekretowali 5 centów i więcej a dzisiaj przy nadzwyczajnie szczęśliwie zaprojektowanej operacyi, gdy mieć możemy to samo, co Sejm już uchwalił nie za 320.000 rocznie przez lat 40 tylko 5 do 6 centów przez lat kilka, powstaje taki hałas w Izbie, jak właśnie słyszeliśmy. Gdzież konsekwencya a gdzież logika, wszak to sami uchwaliliśmy? (Hałas) Proszę się wykrzyczyć, proszę wyszumić, ja verba veritatis wypowiedzieć musiałem. Komisya stoi tylko na gruncie uchwał sejmowych przez kilka lat ponawianych i staje na gruncie oszczędności krajowych, bo zamiast 3 kroć 20 tysięcy na lat 40 komisya proponuje tylko kilka centów na lat kilka. Powstając przeciw projektowi komisyi, powiedzmy raczej, że uchwała z 1872 roku nic nie znaczy, że uchwalony w roku 1872 kredyt także nic nie znaczy, że drogi wówczas uchwalone nie mają być budowane, a skoro to otwarcie uchwalicie, wtenczas komisya budżetowa nie będzie mogła proponować tych ofiar, których się teraz domaga, lecz dopóki uchwał nie odwołacie, nie mogę pojąć; jak można się wzdrygać przed przyjęciem ostatecznych i koniecznych rezultatów.

Mówią tutaj „wedle stawu grobla“. Prawda, ale panowie! gdzie idzie o zamożność kraju, o zabezpieczenie dobrobytu, tam wszystkie narody, które się trzymają zasady „wedle stawu grobla“, chciałyby tę groblę rozszerzyć, ażeby było w kraju więcej sił i zamożności; a czyż drogi nie są tym środkiem? Niczem nawet oświata, gdybyśmy na nią nie wiedzieć ile łożyli. Jeżeli nie będzie dróg komunikacyjnych dobrobyt się nie pomnoży. Dobre drogi jedynym ku temu środkiem, jakoż ze wszystkich stron wołają o drogi, o komunikacyą; nie dawno nawet dopominano się o drogi wicynalne bardzo kosztowne, ale kiedy przyjdzie dawać pie-

niądze na te drogi wtenczas staje się rzecz niepopularną i tak często mowcę przerywają — jak tego mieliśmy dowód. Dlatego apeluję do tych, którzy wotowali 5 kroć. Jeżeli chcecie panowie być konsekwentnymi i mieć drogi, wotujcie na nie pieniądze.

P. Wodzicki. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Wodzicki. Może kto będzie mówił przeciw wnioskowi komisyi, dla tego prosiłbym by ten wpierw mówił.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Szanowny mowca przedemną czuł się obrażonym przytoczeniem mego przysłowia, otóż zdaje mi się, że sam powoduje się innem przysłowiem, które mówi: Polak Węgier dwa bratanki, jak do szabli tak do szklanki i chce równać się z Węgrami także i w gospodarstwie krajowem. Taki zapał Węgrów nad siły do urzeczywistnienia pewnych zasad ekonomii narodowej ku podniesieniu dobrobytu doprowadził ich do tej sytuacyi, z której trudno im się wywikłać. Otóż ten odstraszający przykład naszego sąsiada skłania mnie do wystąpienia przeciw tak znacznemu pomnożeniu dodatku. „Złoty deszcz spadnie“ jak mówi szanowny poseł krakowski; być może, i każdy chciałby z niego korzystać, ale czy będzie w co go uzbierać.

Szanowny poseł powołał się na inne Sejmy. Tak jest wszystkie Sejmy, a właściwie reprezentanci mają obowiązek baczyć i na możność tych, którzy ich do Sejmu posyłają, muszą się liczyć z ich zasobami. Łatwo zapędzić się w spekulacyę, łatwo uchwalić pewne wydatki, ale nie można by się usprawiedliwić z nieumiarkowanych zapędów.

Powołano się na stosunki krakowskie. Odeprę doświadczeniem. Otóż w 1849 r. nająłem w pałacu całe pierwsze piętro z umeblowaniem w Krakowie i płaciłem 5 reńskich miesięcznie, niech szanowny poseł krakowski porówna czy teraz by można coś podobnego za te pieniądze dostać. (Wesołość). To będzie moją odpowiedzią.

Prawda, że uchwaliła Wysoka Izba potrzebę budowania dróg i my także nic nie mówimy przeciw temu i wotujemy więcej, jak pierwotnie Wydział krajowy był proponował, ale aby to miało zastanawiać wszelką komunikacyę po drogach w kraju, to muszę stanowczo zaprzeczyć, bo jest inny niżli budowania dróg krajowych do tego środek, aby komunikacyę w kraju należycie utrzymać, a to przez subwencyonowanie powiatów i gmin. Budowanie zaś tak gwałtowne wszędzie od razu dróg krajowych nie wiem, czy jest właśnie teraz w porę. Byłem w różnych okolicach kraju, a nigdzie nie widziałem bryk, które by potrzebowały murowanych dróg. Zarzut przeciwko komisyi jest tylko w tym kierunku zrobiony, że przedstawiając wniosek o 500.000 na rekonstrukcyę i budowę dróg krajowych nie zwróciła uwagi Izby na konsekwencyą tego.

Co do uwagi, że podnosi się tylko o parę centów dodatki, muszę nadmienić, że nie idzie o tak małą kwotę jak p. krakowski twierdzi, albowiem prócz tych wyższych dodatków doliczyć należy i pożyczkę na dalszą budowę zakładu Kulparkowskiego.

Już rano powiedziałem, że budowa ta nie będzie opędzoną z dochodu, lecz z aktywów pożyczki, t. j. z długu, krajowego, który wynosi w papierach 255.000 zł. dla których oprocentowania i amortyzacyi potrzeba rocznie 16.500 zł., które pokryć trzeba w drodze budżetu. Z tego wynika, że w porównaniu z ubiegłym rokiem okazujący się niedobór pokryć musimy nietylko podniesieniem dodatków do podatku ale także i zaciągnięciem długu.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

P. Gross. Proszę o głos.

P. Golejewski. Proszę o głos.

P. Grocholski. Proszę o głos.

P. Wężyk. Proszę o głos.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi; kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. Zapisanych jest do głosu sześciu mowców.

Głosy. Wybrać jeneralnych mowców! Niech wszyscy mówią! (Gwar).

Ks. Marszałek. Poddam to pod głosowanie. Kto jest za tem, aby wszyscy mowcy mówili, zechce wstać. (Większość). Będą wszyscy przemawiać. P. Wodzicki ma głos.

P. Wodzicki. Jeżeli wszyscy mowcy w tak krótkich jak ja się zamkną słowach, to Wys. Izba nie będzie miała powodu żałować, że wszystkim przemawiać pozwoliła. Chcę tylko określić stano-

wisko, obowiązek i granice, w jakich się komisya budżetowa zamknęła i w jakich zamknąć się była powinna.

Komisyę budżetową spotkał zarzut, ba nawet p. Golejewski aż do odpowiedzialności chce ją pociągnąć za uchwały sejmowe. A przecież komisya tylko wnioski czyni, a Izba jest panią, czy je przyjąć, czy nie.

Mojem więc zdaniem wyrażenie p. Golejewskiego za daleko posunięte, i komisya do odpowiedzialności pociągniętą być nie powinna.

Teraz co do jej zadania. Nie może ona pomijać uchwał już dotąd obowiązujących — lecz układa budżet na podstawie powziętych uchwał i wszystkie te pozycye są tylko wykonaniem uchwał, a komisya w tych granicach musiała pozostać. A zatem dopóki Wysoka Izba swoich uchwał, na których komisya się opiera, nie cofnie, dopóty nie można od komisyi żądać czego innego jak sumiennego układania wniosków z tych uchwał wynikających.

P. Gniewosz robi zarzuty komisyi, że ona nie stara się badać i nie zapytuje się, czy kraj zniesie ten ciężar. Komisya właśnie w tej chwili nic innego nie czyni przychodząc do Panów, którzy jesteście reprezentantami kraju, jak tylko zapytuje się Was, czy kraj zniesie ten ciężar, o czem zdecyduje Wysoka Izba. Jeżeli p. Gniewosz radzi ostrożność w budowie dróg, to jeżeli Wysoka Izba przyjmie wniosek jego tu postawiony, to ta ostrożność będzie dość daleko posuniętą, bo będziemy budować dwie mile na rok, a może nic. Chciałbym jeszcze słówko powiedzieć co do niestosownego tutaj zupełnie porównania nas z Węgrami. Węgry zaciągają pożyczkę, a komisya odradza właśnie zaciągnięcie pożyczki. (Wesołość).

Może być że do szabli lub do szklanki stosuje się to braterstwo, ale w tej sprawie bynajmniej. (Wesołość).

Ks. Marszałek. P. Kowalski ma glos.

P. Kowalski. I mene ne chodyt o oklaski Wysokoj Pałaty, a sudżu szczo nikto ne jest tak próżny, aby dbał o oklaski. Ne choczu oklaskiw, ani ne choczu szumity, jak tu oden pocztennyj poseł sia wyrazył, choczu tilko zabraty hołos w imeni naroda, kotoryj zastupaju i w imeny kraju. Pered wsim chodyt meni o toje, szczo kraj skaże, jak my tuju Izbu opustymo. Oklaski trwajut czerez chwylu; a czerez ciłyj rik bude narikaty kraj, jak obłożymo ho podatkamy, kotorych znesty ne może. Aby skorotyty sprawu, ja uznajuczy, szczo tyi wsi dorohy sut potribny, szczo załeszyty ich ne można; zważajuczy dalsze, szczo uże sama komisyja tuju pozycji izminyła, bo czaśt jeji 121.000 zł. perenesła na sumu 500.000 zł., kotoruśmy uchwałyły 13. toho misiacia, a zatem zistałoby z sumy 256.000 zł. jeszcze reszta 135.000 zł. do uchwałenia, kotora to reszta jest włastywym predmetom nyniszuoj rozprawy. Szczoby odnakoż uprostyty ciłu ricz, stawlaju slidujuszczu poprawku iły dodatok pered poślidnym ustupom alinei B., po słowach „jak Wydział krajowy proponował“ (czyta): „kwota ta 256.000 ma być pokrytą z kredytu 500.000 zł. uchwałą Sejmu z dnia 13. Października r. b. wyznaczonego na budowę i rekonstrukcyę dróg; reszta tej kwoty ma być użytą na budowę dróg krajowych uchwałą z 5. Grudnia 1872. objętych.“

Takim sposobom daśt sia wsio pohodyty, ne budemo pretiażaty naszych sył i jest możnist pohodzenia odnoj uchwały z druhoju i daje Wydiłowy krajewomu możnist jeja wykonania.

Ks. Marszałek. To jest wniosek zgodny z wnioskiem pp. Wężyka i Wolańskiego; może Panowie takowy przyjmujecie?

P. E. Wolański. Ja przyjmuję.

P. Wężyk. Ja również przyjmuję.

Ks. Marszałek. P. Gross ma głos.

Poseł Gross. Musimy panowie być wdzięczni szanownemu posłowi sanockiemu, że nam pokazał, jakie dodatki do podatków istnieją w kraju, bo jeżeli się głębiej nad tem zastanowimy, przyjdziemy do przekonania, że dodatek ten krajowy jest proporcyonalnie najmniejszy, nic nie znaczący w porównaniu z innemi. Szan. poseł sanocki wykazał nam najprzód dodatek do podatków rządowych. Otóż myśmy się już odzwyczaili nazywać go dodatkiem. To są podatki, które spłacamy. Co się tyczy dodatku na spłatę funduszu indemnizacyjnego, to jest to ciężar, który na kraj był nałożony wtenczas, kiedy kraj głosu nie miał w stanowieniu o tem, czego mu potrzeba. Każdy kto zna stosunki indemnizowania przyzna i przyznać musi, że ten ciężar przez niewłaściwe przeprowadzenie indemnizacyi na kraj nałożony, już dziś jest ciężarem, który krępuje nas we wszystkich działaniach własnego gospodarstwa. Pozostaje dodatek krajowy, dodatek,

który dotychczas wynosił 30 ct. od reńskiego a o którego podwyższeniu do 40 ct. jest mowa. Zastanówmy się, panowie, o ile przyzwala potrzeba na ten dodatek. Panowie wiecie, że autonomia daną była dla tego krajowi, ażeby część wydatków państwowych przeniesioną była na kraj. Proszę Panów, zastanówcie się, czy wydatki na szkoły nie przypadły na nas, czy budowano u nas jakie drogi eraryalne, czy wydatki na żandameryę, szpitale, stan zdrowia, czy nie wszystkie przyszły w tej chwili, kiedy zaczęliśmy o własnych siłach gospodarstwo, czy nie przychodzą ciągle nowe wydatki które wkładają na nas nowe ciężary i obowiązki. Czy Panowie sądziliście, że wtenczas, kiedy będziemy musieli sami własnemi siłami gospodarować, krajowe instytucye utrzymywać i takowe rozwijać, że nareszcie to, cośmy zbudowali, i instytucye któreśmy stworzyli, nie powiększyły wydatków? Gdyby się nie powiększyły, tobyśmy się zawsze w tym samym stanie początkowym znajdowali. Drogi i szpitale byłyby w tym samym stanie jak przed 10 laty. Jeżeli zaś ktokolwiek wie, że te instytucye raz wywołane, wymagają ciągłego utrzymania, które nas dotąd kosztowały 30 ct. od reńskiego, toć jasną jest rzeczą, że z rozwojem tych instytucyi i wydatki powiększyć się muszą. Więc nie na Sejm krajowy, nie na tych, którzy są za uchwaleniem większych dodatków, ale na ten nieszczęśliwy stan finansowy winę złożyć musimy, na ten stan, któregośmy nie stworzyli, ale któryśmy odebrali wtenczas, kiedy autonomia nam była oddaną. Jestem tego zdania, co komisya i będę też wotował za jej wnioskiem, a to dla tego, że zdaje mi się, iż w przeciwnym razie popełnilibyśmy niekonsekwencyą, skorośmy dawniej wotowali za 500.000 zł. Tego powiedzieć nie można, abyśmy nie wiedzieli, o co tu idzie. — Wszak każdy wiedział, że była suma 500.000 zł. wstawiona w budżecie. (Głosy: nie). Jeżeli nie dziś, to przed 2, 3, 4 laty, a chociażby tak nie było, to to nie jest nowa suma, ale suma, która rok rocznie się powtarza. Tu nie chodzi zresztą o wydatki zwyczajne, bo inaczej komisya budżetowa, nie potrzebowałaby przychodzić do Sejmu z zapytaniem, ale o wydatki nadzwyczajne. Panowie, po za budżetem przedłożonym chodzi o dodatek do sumy 500.000 zł. i pytam się czy Izba ma dać, czy nie, konsekwentnie powinna Izba zostać przy swojej uchwale; ale nie tylko z konsekwencyi lecz i ze względów ekonomicznych wynika, że kwota 244.000 zł. byłaby za mała na czterdzieści kilka mil drogi. Przyznam się, że nie wiem, co szan. referent mógłby z taką sumą począć. Proszę panów tylko uważać, że rok rocznie powiększają się koszta, więc i ze względów technicznych zdaje mi się, że tylko przystać można na wniosek komisyi.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. P. Gross utrzymywał, że Izba była już w przeświadczeniu o tem, jakie będą wydatki na drogi, ponieważ miała budżet przez Wydział krajowy przedłożony. Prawda, że miała budżet przedłożony, ale szan. poseł zapomina, że dnia 13. października uchwalając 500.000 zł. na budowy i rekonstrukcye dróg o tem nie wiedziała i wiedzieć nie mogła, co uchwali, a zatem z tej sumy powinny być wydatki na drogi załatwione. Szan. prezes komisyi budżetowej uskarza się, jakobym powiedział, że do odpowiedzialności komisyą pociągnąć należy. Takiego wniosku nie stawiałem, i zdaje mi się, że o tem nie mówiłem; powiedziałem tylko, że kiedy komisya budżetowa postawiła wniosek, aby wszystkie wnioski i petycye i sprawy drogowe, mogące być umieszczone w budżecie do niej odesłano, że żąda tego dla ewidencyi ułożenia budżetu krajowego, ażeby nie potrzeba było podwyższać dodatki do podatków ale powiedziałem, że zawiodłem się w mojem oczekiwaniu, lecz komisyi do odpowiedzialności pociągnąć nie chciałem. Komisya budżetowa podnosi o 10 procent dodatki do podatków — to samo potrafiłyby i inne komisye jak drogowa, administracyjna, edukacyjna i petycyjna, przedstawiając Wys. Izbie wnioski z pieniężnemi datkami do uchwały. Niema komisya budżetowa powodu wszechstronną komisyą się robić, bo jak przykład uczy, na nic się to nie zdało, gdy w przeszłym roku załatwiały komisye do tego wybrane dotyczące wnioski, dodatki nie podniosły się, a gdy komisya budżetowa wszechstronną komisyą została, mamy o 10 cent podwyższone dodatki do podatków.

Słyszałem tu bardzo wiele o dobrobycie i cywilizacyi, że mają one od nas żądać, abyśmy dali pieniądze na drogi, potrzeba, abyśmy byli w dobrym bycie nie przeczę, lecz teraz jeszcze nie jesteśmy a gdy do tego dojdziemy, to na budowanie dróg pieniędzy dawać będziemy, żądamy dla tego cierpliwości i pobłażliwości dla naszych kieszeń. (Brawo). Mówiono tu też o Węgrzech. Mnie się zdaje, że to było całkiem stosownie powiedziane. (Głosy: Oho). Węgrzy, jako wielkie Państwo, budowali koleje i zawikłali się, my jako małe budujemy drogi i wikłamy się też finansowo. — Gdybyśmy mieli bank

angielski i w nim ulokowane nasze kapitały, to bym popierał wszelkie wnioski i wydatki łożone na budowanie dróg, ale rzecz się ma przeciwnie i banki krajowe i państwowe mają u nas fundusze lokowane a bank włościański na gruntach włościańskich (wielka wesołość) z tego wynika, że nie mamy pieniędzy i podług stawu musi być grobla. Powiedział poseł Zyblikiewicz, że tu tylko o 5 ct. proc. podwyższy się dodatek do podatku, że skoro dawaliśmy przedtem to i teraz dać powinniśmy. To nam przypomina ową facecyjkę z komedyi Fredry Jowialskiego, w której ten powiada: Słyszeliście tę bajeczkę? Słyszeliśmy. Więc słuchajcie jeszcze raz. Tak i tu: dawaliście? dawaliśmy, więc dawajcie dalej.

Mówiono dalej: Dawniej płaciliśmy, bo nas przymuszano, ale kiedy mamy autonomię, kiedy sami uchwalamy, co mamy dać, to jest naszym obowiązkiem uchwalać i płacić jeszcze więcej. — Naszym obowiązkiem jest płacić to, co możemy ale żeby przyjść do konsekwencyi, jaką nam doradza poseł Zyblikiewicz, to byśmy autonomię odsuwali od siebie, bo by zgubna była dla społeczeństwa. Co do złotego deszczu, który nam obiecuje poseł Zyblikiewicz, to niech się postara, żeby padał pierwej nim się wybudują drogi, ażebyśmy mogli z niego czerpać fundusze na opłacenie dróg.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Prosiłem o głos, aby mówić przeciw wnioskowi p. Wężyka, bo mi się zdawało, że ten wniosek nie tyle sprzeciwia się uchwale co do 500.000 zł. o coby mniej chodziło jak że się sprzeciwia dobrej gospodarce. Przez to, że te wszystkie drogi na 500.000 zł. zostałyby przeniesione, Wydział krajowy samby nie wiedział, co ma z niemi zrobić a w każdym razie miałby prawo nie robić wyszczególnienia tych dróg tylko mógłby zaczynać nowe drogi, coby nie odpowiadało uchwale. Przez wniosek, który postawił p. Kowalski, a do którego przyłączył się p. Wężyk w części temu zapobieżono. — Jednak myślę, że ten wniosek także nie zupełnie jest odpowiedni, bo te 500 tysięcy zł. które są dane, i to częścią na rekonstrukcyę, częścią na budowę nowych dróg, wyraźnie tamże są wymienione. Więc trzebaby tę całą uchwałę znieść i dopiero wtenczas możnaby głosować. Jednakże, panowie, oświadczając się przeciw formie wniosków nie oświadczam się przeciw ich treści. Chcę zmniejszenia wydatków, dla mnie jak obliczyłem teraz, to wydatki na same drogi przedstawiają 20 ct. od reńskiego. Panowie, to jest jeden wydatek na jedną rubrykę, zdaje mi się, że jest za wielki. Zgadzam się z szan. p. Grossem, że dano nam autonomię dlatego, abyśmy w zastępstwie Państwa ronili nasze fundusze, abyśmy za nią dużo płacili. Naturalnem następstwem jest, że wskutek otrzymanej autonomii wydatki nasze się powiększyły. Ale pozwolę sobie zauważyć, że ja nigdy nie słyszałem w tej Izbie głosów przeciw powiększeniu, lecz słyszałem głosy przeciw zbytniemu powiększeniu. Wszystkie rubryki, wiedzcie Panowie, od r. 1862, kiedyśmy otrzymali autonomię, wzrosły bardzo znakomicie i bardzo dużo tych rubryk uchwalił Sejm bez żadnej opozycyi ani z tej ani z tamtej strony Izby.

Otóż i tutaj sądzę, musimy dać na drogi więcej niż dawaliśmy w roku zeszłym i w latach dawniejszych, ale za tem nie idzie, abyśmy koniecznie mieli dać 20 ct. od złotego. Uchwała powzięta przez Wys. Izbę, że na wymienione drogi ma się wstawić w budżecie 500 tysięcy zł., mnie się zdaje, Panowie, nie powinna krępować Sejmu. Od źle zainformowanego sędziego można appelować do lepiej zainformowanego. Jeżeli się przekonujemy, że wydatki w tej jednej rubryce są tak wielkie, to zdaje mi się, bez zarumienienia możemy powiedzieć, żeśmy się zagalopowali. Chwała Bogu, że czas jeszcze cofnąć się w części i kraju nie obciążyć.

Rezultat moich uwag jest ten, że proponuję, aby co do tych wszystkich wymienionych dróg, potrąciwszy rekonstrukcyę jak to sprawozdawca komisyi zrobił, w kwocie 120 tysięcy zł., przyjąć 135 tysięcy zł. i tu zgadzam się zupełnie z komisyą a proponuję, aby sumę 500 tysięcy zł. zniżyć na 400 tysięcy zł.

Ks. Marszałek. Wniosek posła Grocholskiego prowadzi do tego samego rezultatu, co i wniosek p. Kowalskiego z tą tylko różnicą, że wniosek p. Grocholskiego chce obalić już powziętą uchwałę.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Na tę uwagę odpowiadam. Mój wniosek zmienia uchwałę co do sumy z 500 tysięcy na 400 tysięcy zł. Wniosek posła Kowalskiego zmienia uchwałę co do treści, bo uchwała jest: na te nowo budować się mające drogi taka a taka suma. Mnie się zdaje, że zmiana co do

sumy jest daleko mniejsza, niż zmiana co do całej treści.

Ks. Marszałek. Wniosek p. Kowalskiego podaję do poparcia. Kto go popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba.) Kto popiera wniosek p. Grocholskiego, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów). Jest poparty.

Poseł Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Poprzedni mowca był przeciwny mojemu wnioskowi, jedynie tylko z formalnych przyczyn, t. j. iż wie, że Wydział, gdyby mój wniosek był przyjęty, nie będzie wiedział, jak sobie postąpić. Otóż mój wniosek niczem się prawie nie różni od wniosku p. Kowalskiego, i dlatego przyłączyłem się do niego.

Powiedziałem w moim wniosku, że z tej kwoty 500 tysięcy zł. przedewszystkiem mają być ukończone budowy już rozpoczęte, a następnie drogi nowe uchwalone. To było jasno zdaje mi się, że z moim wnioskiem mógł sobie Wydział postąpić doskonale. Ale muszę być przeciwny wnioskowi p. Grocholskiego z tego powodu, że przedewszystkiem on obala powziętą już uchwałę, gdy tymczasem mój wniosek i wniosek p. Kowalskiego interpretują tę uchwałę.

Powiedział tu p. Gross, że autonomia jest tylko dlatego krajowi daną, aby obowiązki i ciężary rządowe przenieść na kraj. Na to zupełnie się zgodzę z nim; ale też dlatego, że mamy perspektywę, mamy nadzieję, że ciężary co raz większe będą, ażeby obowiązków rządowych dopełnić — musimy być oględni w nakładaniu tych ciężarów, które od nas zależą.

Powiedział p. Gross, że my popełniamy niekonsekwencyę względem powziętej już uchwały. Otóż to mi przypomina zdanie jednego dyplomaty, któremu przypisywano, że jest niekonsekwentnym, a on na to odpowiedział: „je suis trop sage pour etre toujours consequent“, czyli: jestem zanadto mądrym, abym był zawsze konsekwentnym. Wielką nam tu apologją podatków zrobiono, dziwię się tylko wypada, że konsekwentnie dotąd go nie proponowano nam, abyśmy zamiast 10 ct. dodatków do podatków nie uszczęśliwili kraj większym jeszcze dodatkiem to jest dwudziestoma centami. Zapominają ci panowie, że możność podatkowa jest pod pewnym względem wskazówką dobrobytu, ale barometrem do tego nie są stałe podatki; podatek dochodowy domowy i gruntowy, ale nie stałe podatki jakoto zarobkowy, konsumcyjny, cła i inne podatki, a te są jedyną wskazówką, że kraj jest bogaty. We wszystkich krajach bogatych podatki stałe są małe, a niestałe, które z natury rzeczy dobrowolnie bez przymusu się opłacają są wysokie. I Austrya do lepszego dobrobytu dopiero wtedy przyszła, kiedy podatki nie stałe się podwyższały. Ale my chorujemy właśnie na tę chorobę, że u nas są większe podatki stałe a nigdzie ani w Prusiech ani w Anglii, Francyi nie są podatki stałe: domowy, dochodowy i gruntowy tak wysokie jak w Austryi. Ponieważ Sejm nie ma prawa do innych podatków, jak tylko do stałych na potrzeby krajowe dodatki wotować, zatem wotując wysoki dodatek do podatków musi ten i tak już nadzwyczajnie wysoki podatek stały być podwyższony.

Powoływano się na Kraków, gdzie dawniej płacono bardzo mały podatek. Jak rząd austryacki Rzeczpospolitą krakowską objął w swe posiadanie, to wzrastał ten podatek coraz więcej, jakkolwiek to nie jest naszą winą. Mieszkałem w Krakowie wtedy, kiedy Rzeczpospolita jeszcze istniala, a niczego nie życzylbym sobie nadto, aby i Galicya mogła się cieszyć takim dobrobytem, i swobody, jakie były dawniej za Rzeczypospolitej krakowskiej.

Ks. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Tylu mowców występowało przeciw komisyi, że nie chcąc wiele drogiego czasu zabrać, nie będę mógł, jak bardzo skąpo ich obdzielić, za co zawsze nikt z nich nie będzie miał do mnie urazy.

P. Wolański powiedział, że trzeba strącić całe 250 tysięcy od 500 tysięcy.

(Wolański. Nie).

Tak, zatem trzeba włożyć, a zresztą nie będę zbijał długo argumentów, tylko w krótkości powiem, że to mogłoby się stać, gdybyśmy uchwałę niedawno powziętą zmienili. Jeźli następnie komisya budżetowa miała prawo i mogła interpretować tę uchwałę w ten sposób, że skoro tam jest na rekonstrukcyę pewna suma przeznaczona, a nie powiedziano na jakie drogi, to moglibyśmy na jakąkolwiek drogę użyć. Ale tam co do budowy dróg jest wyraźnie powiedzianem, które drogi. Zatem my nie mieliśmy prawa powiedzieć, że my inne drogi na te 500 tysięcy, które Sejm uchwalił — zwalimy. Sejm może zmienić, ale komisya nie miała prawa.

Szanowny poseł Gross wystąpił tu ze specyalną kwestyą wywłaszczenia mostu pod Sączem.

(Głosy. Nie, w Kadczy).

Idzie o to, aby na te same potrzeby mostu obrócić i trzeba zostawić Wydzialowi krajowemu, aby te miejsca obrał.

(Głosy. Tak).

Tylko komisya nie miała ani władzy ani sposobności przekonania się, gdzie lepszy most mógłby być postawiony, lecz szła za zdaniem Wydziału krajowego, którego zdanie było oparte na zdaniu bióra technicznego. Jeżeli to ma być zostawione Wydziałowi krajowemu, aby tam budował, gdzie to za stosowne uzna, to komisya nic nie ma, aby 27 tysięcy były w tym celu użyte, bo most będący dzisiaj zastąpi przewóz w Kadczy. Wprawdzie nie porozumiałem się z komisyą, ale nie wątpię, że ona to przyjmie.

P. Golejewski wystąpił bardzo ostro przeciw komisyi budżetowej, i powiada, że wszystkie te petycye, które obciążają budżet, musiały iść do komisyi budżetowej; ale ztąd jest ta nadzieja, że jak my te petycye rozpoznamy, to budżetu nie podniesiemy, bo nie wiemy, na czem to oprzeć. A już wszystkie petycye na to są, aby im coś dać i aby im można, co najwięcej zrobić. Aby zaś jeszcze zmniejszyć, to na tę myśl nie mogła przyjść komisya.

Powiada szan. poseł, że dajemy więcej, ale wtedy będziemy dawali, jak więcej będziemy mieli. To jest circulus vitiosus, bo my nigdy nie będziemy mieli więcej, jak na wydatki produkcyjne potrzeba, jeżeli zaniedbamy szkoły, zaniedbamy drogi i wszystkie takie instytucye, które się wielce przyczyniają do wzmożenia produkcyi, bo nigdy nie dojdziemy do tego, ale będziemy wiecznie czekali, abyśmy byli bogaci — jeżeli będziemy zaniedbywać warunki dobrobytu.

P. Wężyk oburza się na podwyższenie dodatków do podatków. Komisya budżetowa nie zaprzecza, że lepiej byłoby, gdyby ich nie było, ale dla czego on widzi, że w tym roku ani myśleć, aby płacić, nie rozumiem. I ja jestem gospodarzem, ale jeżeli chodzi o potrzeby, wolę w tym roku dawać podatki, niż w innym, bo sądzę, że grzechem byłoby na ten rok narzekać. Jeżeli w tym roku nie będziemy płacić, to już chyba nigdy.

Zresztą wszystkie zarzuty pojmuję, gdyby szło o jakieś nowe budowy, ale tu idzie o dokończenie dróg prawie na ukończeniu będących. Pytam się Panów, cóż to za gospodarz, który oszczędza i nie stawia dachu na budowli, którą wystawił — boć i tu rekonstrukcya jest tym dachem. Jak nie postawią mostu, cóż nam z komunikacyi, która jest tak, jak owa pod Rzeszowem, która 8 dni była przerwaną. Możnaż tam co do kolei odwozić? czy można tam jakieś tranzakcye handlowe robić? czy można dostawiać zboże? Więc bez tych mostów nie ma dróg, a na drogi jużeśmy wiele wydali. Widzimy, że to są konieczne, niezbędne potrzeby, które muszą być zaspokojone, jeżeli nie chcemy znacznych strat ponieść na tem, cośmy wydali.

P. Wężyk, chcąc większe zrobić wrażenie, przesadza co do dróg, i powiada, że jest 20. Nie jest 20, tylko 18. (Głosy 17). Jest tylko 17 na to, cośmy wyłożyli. O wniosku p. Wężyka nie będę mówił, bo się przyłączył do p. Kowalskiego.

P. Gniewosz także popiera Wężyka i zarzuca komisyi, że nie zbadała, czy kraj może ponosić te ciężary. Ale gdzież komisya miała rozpocząć tę ankietę i badać, czy kraj zniesie, czy nie.

Że zaś są podatki wielkie, to sądzę, że cała komisya jest wdzięczna p. Gniewoszowi, że tak dobitnie to wykazał, bo każdy to tak dobrze czuje, jak on. Ale cóż na to poradzić? Czyż do kompetencyi komisyi budżetowej należy proponować zniżenie podatków? My proponujemy dodatki i to zwykle na podstawie uchwały Sejmu, albo na tem, co Sejm już uchwalił, a co trzeba do końca doprowadzić. Wniosek posła Kowalskiego jest niemożebny bez usunięcia uchwały niedawno powziętej o 500.000 zł., bo we wniosku p. Kowalskiego jest powiedziane, że kwota na te wszystkie rekonstrukcye i na inne wydatki ma być pokryta z kredytu. Otóż to się wręcz sprzeciwia uchwale, ponieważ tam na rekonstrukcye było dane bez ograniczenia. Więc moglibyśmy i proponujemy komisyi, aby wszystko, co tu jest w pozycyi pod B. rekonstrukcyą, było pokryte pewną kwotą, jaka na to jest potrzebną z tej kwoty 500.000 zł. Ale, abyśmy wszystkie inne wydatki w tych pozycyach tu pod B. kładli na karb 500.000, to nie może się stać bez naruszenia uchwał, ponieważ to nie są te same drogi, na które Sejm wyznaczył. Nie było rzeczą budżetowej komisyi zmienić uchwały Sejmu, tylko musiała się do niej zastósować.

Dlatego w imieniu komisyi będę przeciw niej, szczególniej dlatego, że nie jesteśmy upoważnieni i nie chcemy naruszać uchwały Sejmu.

Jest tu druga rezolucya wniesiona przez pana Grossa, o ile mi się zdaje, zupełnie nie należąca do działu budżetowego, a mianowicie (czyta): „Wydział powiatowy Nowo-Sądecki prosi o budowę mostu na Dunajcu zamiast w Kadczy w Gołkowicach pod Glinką". Komisya nie miała sposobności dochodzić, gdzie lepiej budować, tylko utrzymała 27.000 zł. i zgadza się na to, aby Wydziałowi krajowemu zostawić, czy most ma być w Kadczy czy w Gołgowicach budowany i dlatego poprawkę posła Grossa, aby budować most w Gołkowicach zamiast w Kadczy, jak tu jest napisane, przyjmuję.

Jeżeli się nie mylę p. Golejewski, ale i inni ciągle mówili o tem, że my tu nie możemy się wdawać w nowe budowy, bo nas na to nie stać. Ja żałuję, iż ci Panowie, tych samych uwag nie przedłożyli Wysokiej Izbie wtenczas, kiedy mowa była o uchwaleniu 500.000 zł. i że mnie nie popierali. (P. hr. Golejewski: Popierałem. Ks. Marszałek puka laską.) Ale skoro raz uchwaloną była, nie jest rzeczą komisyi uchwałę tę tak bezwzględnie zmienić. Jeżeli tak czyni p. Grocholski, który powiada, że zgadza się z komisyą budżetową, że ona nie mogła więcej obciążyć te 500.000 jak tylko 121.000 zł., to jest tem, co było na rekonstrukcye potrzebne, bo budowy dróg dawnych nie mogła zwalić, uznając to, stawia nowy wniosek, zmienia tę uchwałę i powiada: Zniżam ją na 400.000 zł.. i że z tej sumy 500.000 zł. już weźmie, jak komisya proponuje 121.000 zł. na rekonstrukcye, jeżeliby jeszcze przyjęty był wniosek p. Grocholskiego i 100.000 zł. odtrąciwszy, wtenczas zostałoby 279.000 zł. jedynie na budowę tych przez Wysoką Izbę wskazanych dróg.

Wracając do B., muszę wyznać, że, jeżeli my tu kładziemy wszystko, co jest rekonstrukcyą na mosty w Śniatynie, na rekonstrukcyą drogi Brzesko-sądeckiej i t. d.; jeżeli wszystkie te pozycye przeniesiemy tu pod lit. B., będziemy potrzebowali uchwalić 135.000 zł. Lecz nie dlatego się ta kwota zmniejsza, ażeby którakolwiek z tych pozycyj była niepotrzebna, tylko dlatego, że 121.000 zł. pokrycie swoje znajduje w tych 500.000 zł.

Z tego powodu wnosi komisya budżetowa, aby było uchwalone 135.000 zł., a mianowicie na drogę Dębicko-Nadbrzeziańską 40.000 zł., na drogę Śniatyn-Załucką 14.000 zł. na dalszą budowę drogi Mosty-Krystynopolskiej 55.000, na most w Kadczy a względnie w Gołkowicach 27.000 zł.

Więc wnosimy całe 135.000 zł.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania, Wniosek komisyi jest jedyny, oparty na zasadzie przez Wys. Izbę dawniej uchwalonej. Ten poddam pod głosowanie a potem te wnioski, które kasują dawniejszą uchwałę. — Kto jest za wnioskiem komisyi zechce wstać. (Wątpliwość.) Prosiłbym, żebyście panowie chwilkę postali, żeby można głosy obliczyć.

P. Grocholski. Proszę księcia Marszałha o wyjaśnienie, ażebyśmy mogli rozumieć nad czem mamy głosować.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Mamy głosować nad lit. B. t. j. gdzie wydatki wynoszą 256.000 ale ponieważ 121.000 są przeniesione na uchwalone 500.000 zł. więc będzie tylko 135.000 zł.

Ks. Marszałek. Chociaż zdaje się większość proszę o kontrapróbę. Kto jest przeciwny wnioskowi komisyi, zechce wstać. (Wątpliwość.) Musimy przystąpić do imiennego głosowania. Idzie o to, ażeby w pierwszej pozycyi zamiast 256.000 postawić sumę 135.000. Kto się z tem zgadza powie tak, kto jest przeciwny powie nie.

Sekretarz p. Józef Badeni (czyta spis posłów.)

Głosowali tak:

Badeni Józef, Badeni Władysław, Chrzanowski, Cywiński, Czajkowski, Czartoryski, Czerkawski, Czerniański, Dunajewski, Dzieduszycki, Firlej, Głogowski, Grocholski, Gross, Haller, Hausner, Hoppen, Jasiński Aleks., Jasiński Józef, Kaczała, Kamiński, Kaszewko, Kraiński, Krzeczunowicz, Madejski, Majer, Męciński, Paszkowski, Pfeiffer, Pietruski, Piliński, Podlewski, Polanowski, Rey, Rydzowski, Sawczyński, Serwatowski, Siemiński, Skrzyński, Skwarczyński, Słonecki, Smarzewski, Smolka, Szeliski, Szemelowski, Szujski, Szumańczowski, Tarnowski Jan, Tarnowski St., Tettmajer, Torosiewicz Em., Weigel, Weissmann, Wesołowski, Wodzicki Hen., Zamojski, Zucker, Zyblikiewicz.

Głosowali nie:

Agopsowicz, Antoniewicz, Biłous, Bodnar, Bogdanowicz, Całkowski, Chrapek, Dąbrowski, Fecak, Fortuna, Gawronek, Gniewosz, Golejewski, Gołuchowski, Hajdamacha, Halka, Horodyski, Hoszard,

Hubar, Iwaniszów, Janowski, Jaworski Apol., Jaworski Paweł, Jędrzejowski, Kerepin, Kobylarz, Kocyłowski, Kowalski, Kozanowicz, Koziebrodzki, Krasicki, Krzyżanowski, Kulczycki, Kuzara, Laskorz, Lisiewicz, Mandyczewski, Michalski, Oskard, Pietruszewicz, Popiel, Pukalski, Pełech, Rutowski, Rylski, Siwiec, Spławiński, Stępek, Stupnicki, Szaszkiewicz, Szczepański, Szeptycki, Szott, Szurlej, Turczyn, Tyszkowski, Wajgart, Wężyk, Wiśniowski, Wolański Erazm, Wolański Mikołaj, Włodek, Zakliński, Żołądź.

Ks. Marszałek. Głosowali tak 58, nie 62 a zatem wniosek komisyi upadł.

P. Wodzicki. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Wodzicki. Po zapadłej uchwale Wys. Izby proszę w imieniu komisyi budżetowej o zawieszenie posiedzenia na 5 minut dla porozumienia się i przedłożenia dalszego wniosku komisyi.

Ks. Marszałek. Zawieszam posiedzenie.

(Po przerwie.)

Ks. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Po uchwale Wysokiej Izby, którą odrzuciła kwotę 135.000 zł., komisya chcąc ten fundusz 256.000 zł., który jest niezbędnym dla utrzymania komunikacyi w kraju, ratować, przystępuje wprawdzie nie do wniosku p. Kowalskiego w tej formie, w jakiej go podał, bo w tej formie byłoby to naruszeniem uchwały sejmowej, której naruszać komisyi nie wolno, ale wchodzi w myśl jego i proponuje, aby przy uchwaleniu 500.000 ten dodatek był zrobiony: „Kwotą 500.000 mają zarazem być pokryte potrzeby przez komisyę pod lit. B. preliminowane.“

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Poneże meni ne chodyt o formu tylko o ricz, poneże właśnie z toi stylizacyi wydżu, że suma 256.000 prenosyt sia na 500.000, tak ja uważaju sia ciłkom zaspokojenyj i prystupaju do stylizacyi komisyi.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Proszę o głos

Ks. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Oprócz tego jednak zamieszcza się następujące dodatki (czyta): „Oraz mają być tą sumą pokryte wszystkie wydatki pod lit. B. wyszczególnione w sumie 256.000.“

Gdybyśmy to zawotowali, to suma się nie zmieni, tylko się jej przeznaczenie zmieni, t. j. że będzie użytą na wszystkie pozycye pod lit. B. położone.

P. Wład. Badeni. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. Wład. Badeni. Widzę, że wniosek komisyi ma wszelkie szansy utrzymania się, przeto przeciwko treści nie będę występował, jednak prosiłbym, aby te 256.000 zł. Wys. Izba zechciała wypuścić.

Głosy. Nie ma ich! nie ma ich!

Sprawozdawca p. Skrzyński. Jest tylko 500.000 zł.

P. Wład, Badeni. Prosiłbym, aby Wydziałowi krajowemu było pozwolone virement w pojedyńczych pozycyach (czyta):

„Oprócz tego jednak zamieszcza się tu na skutek uchwały Wys. Izby z dnia 13. Października r. b. na budowę nowych dróg krajowych uchwałą Sejmu z 5. Grudnia 1872 objętych, jako też na budowę drogi z Rzeszowa na Głogów i Nisko do Nadbrzezia, oraz na rokonstrukcyę dróg krajowych 500.000 zł.

P. Zyblikiewicz. Teraz dodatek.

Sprawozdawca p. Skrzyński. To nie może być. Gdybyśmy tak uchwalili, toby to wyłączało tamto.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Muszę Wys. Izbie wytłómaczyć myśl komisyi, bo komisya napisała wyraźnie, że uchwała 500.000 zł. stoi, ale uchwała Wysokiej Izby odrzuca 135.000 zł. preliminowane na budowę tych innych dróg, i te mają być pokryte z tej sumy 500.000 zł.

Czy 500.000 zł. ma stać w budżecie, nie potrzeba wotować, bo to stoi, a my tylko zaproponowaliśmy dodatek, że sumą tą 500.000 zł. mają być zarazem pokryte potrzeby przez komisyę pod lit. B. preliminowane i taki wniosek ma p. sprawozdawca napisany, niech będzie łaskaw przeczytać.

Sprawozdawca p. Skrzyński. To wyjdzie na jedno.

P. Zyblikiewicz. Ale komisya to uchwaliła.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Z przeciwnikami mogłem się uporać, ale z przyjaciółmi nie mogę. (Wesołość.) Więc idzie o to szanownemu koledze, aby sumę 500.000 jako uchwaloną uważać, to jest dodać, że ta kwota ma być użytą także na te a na te drogi. Jeżeli tak, to niech tak będzie (czyta): „Kwotą 500.000 zł. mają zarazem być pokryte potrzeby przez komisyę budżetową pod literą B preliminowane.“

P. Wężyk. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Jabym tylko chciał zmianę małą, aby nie było tu powiedzianem: zarazem tylko przedewszystkiem, to jest, żeby najpierwej były budowane drogi pod B wymienione.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Mnie się zdaje, że ze względu na krótkość czasu na tę poprawkę możemy się zgodzić i jeżeli o to idzie, to ja ją przyjmuję.

P. Wład. Badeni. Jeżeli to stoi, to ja proszę o głos.

P. Wężyk. Jo cofam poprawkę.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Podnoszę tę poprawkę, ponieważ od kilku lat drogi te są rozpoczęte, więc nie wiem, dla czego dla nowych nie istniejących jeszcze miałyby być zaniedbane.

P. Wład. Badeni. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. Wład. Badeni. Szanowny poseł, który ten dodatek podniósł, nie obliczył się z siłami roboczemi, te siły robocze Wydział krajowy musi znać najlepiej, ja stanowczo twierdzę, że nie jestem w stanie rozporządzać siłami takiemi, abyśmy ten cały fundusz mogli na tych drogach wyczerpać.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Mnie się zdaje, że temi słowami nic złego nie zrobimy, bo to nie jest tak absolutnie wytknięta droga Wydziałowi krajowemu, aby nie mógł tak zrobić, jak potrzeba, to jest tylko życzenie, ponieważ sama komisya mówi, że te wydatki są niezbędnie potrzebne, więc sądzę, że jest niesłuszna obawa, i może zbytecznie nią powodowany szanowny poseł wnosił poprawkę. Jeżeli będzie potrzeba, to się zrobi, a nie będzie potrzeba, to się nie zrobi, jak się wiele rzeczy nie zrobiło, które były uchwalone.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. W obec oświadczenia członka Wydziału krajowego, że sumy preliminowanej tu pod literą B nie jest w stanie użyć, proszę, aby rzecz odesłać nazad do komisyi budżetowej, ażeby się porozumiała z referentem, ile jest w stanie użyć i tylko to uchwaliła, co zużyć można.“

P. Badeni. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. Badeni. Jeżeli mam wyznaczonych 500.000 i polecono mi, abym przedewszystkiem użył na potrzeby pod literą B oznaczone, to rozumiem, że całe 500.000 powinno się na te potrzeby użyć.

P. Skrzyński. Nie tak, tylko „przedewszystkiem“.

P. Badeni. Tak ja rozumiem.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Komisya budżetowa zważając, iż zapadła już przed kilku dniami uchwała Wys. Sejmu, aby na budowę dróg nowych i rekonstrukcyę istniejących wstawić w budżet na r. 1875 sumę 500.000 zł., a uchwała ta nie może być powtórnie w odmiennem brzmieniu pod głosowanie poddawana; zważając obok tego, iż wydatki na ukończenie budowy kilku dróg przez Wydział krajowy i komisyę sejmową zaproponowane, nie mogą zostać bez pokrycia, gdyż to znaczną szkodę krajowi by wyrządziło — zaproponowała teraz dodatek do owej uchwały nakazującej wstawić w budżet 500.000 zł. na drogi, dodatek brzmiący, aby wszystkie wydatki szczegółowe na drogi pod pozycyą

B. wymienione, pokryte zostały z owego kredytu 500.000. Nie właściwie przeto członek Wydziału krajowego, referent dróg, przedstawia, iż po przyjęciu tego dodatku, a jeszcze więcej po włożeniu w ten dodatek wyrazu „przedewszystkiem" musiał by całą sumę 500.000 wydać na owe drogi pod B. wymienione; albowiem obowiązany on jest wydać na budowę każdej tyle, ile pod pozycyą B. wymieniono, t. j. na drogę Dębicką 40.000, na drogę Mosty-Krystonopol 55.000 zł. i t. d. Jeżeli w ten dodatek wstawimy wyraz „przedewszystkiem" to w niczem nie zmienia kwoty, jaka na każdą z tych dróg jest pod B. wymienioną, a tylko wskazuje, aby te drogi na dokończeniu będące, zostały wybudowane.

Głos. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Mnie się zdaje, że się zabałamucił członek Wydziału krajowego w prędkości, bo jest powiedzianem 500.000 zł. uchwalono, więc przedewszystkiem ma się z tego użyć 256.000 zł. na drogę pod lit. B., a 244.000 zostaje na budowę innych dróg.

P. Wł. Badeni. Proszę przeczytać jak stylizowany dodatek.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Mnie się zdaje, że jak przeczytam ten dodatek, to obawy znikną, bo tu jest wyraźnie powiedziane: „kwotą 500.000 mają być przedewszystkiem pokryte potrzeby przez komisyę pod lit, B. preliminowane;"— więc nie inne tylko preliminowane wynoszą 256.000 zł., więc zostaje 244.000 na inne.

P. Wł. Badeni. Więc zawsze jest 500.000 zł.

Głosy. Głosować, głosować.

Ks. Marszałek. Najpierw poddam pod głosowanie wyraz czy „przedewszystkiem" czy „zarazem".

Kto jest za wyrazem „przedewszystkiem" zechce wstać. (Większość).

A teraz poddam pod głosowanie całą rezolucyę z wyrazem „przedewszystkiem".

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

Kwotą 500.000 zł. mają być pokryte przedewszystkiem potrzeby pod lit. B. preliminowane.

Ks. Marszałek. Kto jest za tem zechce wstać. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

C. Utrzymanie dróg.

Na utrzymanie 30 dróg krajowych preliminuje Wydział krajowy w poz. 108. do 137. 367.338 zł. o 78.216 zł. mniej, jak w p. r. Wydatek ten jest konieczny, komisya przeto wnosi, aby go w budżecie zamieścić.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

D. Zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych.

Wydział kraj. preliminuje o 10.000 zł. więcej jak na r. 1874. Wydatek ten jest uzasadniony i żałować tylko można, iż ze względu na nadzwyczajne znaczne wydatki w r. 1875, nie chcąc zbyt obciążać funduszu krajowego, nie można zwiększyć dotacyę potrzebną na zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych. Komisya przeto wnosi, aby kwotę preliminowaną 70.000 zł. w budżecie zamieścić.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

Budżet zatem drogowy na r. 1875., przez komisyę przyjęty, wynosiłby:

A. Koszta Zarządu 91.274 zł.

B. Budowa i rekonstrukcye dróg i wszystkie potrzeby pod B. preliminowane 500.000 zł.

C. Utrzymanie dróg 367.338 zł.

D. Zasiłki na drogi powiat. i gminne 70.000 zł.

Ks. Marszałek. To już zawotowane.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

Preliminowany przez Wydział krajowy dochód z myt w kwocie 142.000 zł. jest usprawiedliwiony, gdyż jeżeli mniej wynosi, jak w p. r., to w skutek uchwalonego polecenia Wydziałowi krajowemu, aby uwzględnił petycyę p. Zenona Wiszniewskiego o opuszczenie czynszu dzierżawnego.

Komisya wnosi zarazem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby uchwałę Sejmu z r. 1869, która stanowi „System dotowania dróg gminnych z funduszu krajowego celem ułatwienia im budowy tych dróg, w sposób właściwy drogom wyższego rzędu, ma na przyszłość być zaniechany. Zasiłki zaś na drogi gminne mają być dawane jedynie w wypadkach i w sposób ustawą drogową z dnia 18, Sierpnia 1866 r. oznaczony“ ściśle wykonywał i przez organa swe starał się zapobiegać możebnym przeciw niej wykroczeniom.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Teraz mamy petycye:

Petycya pod l. 438. Wydziału pow. Rzeszowskiego, który uprasza o subwencyę w kwocie 12.000 na budowę jednego mostu na drodze Boguchwalsko-Strzyżowskiej. Komisya wnosi, aky nad petycyą tą przejść do porządku dziennego.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Petycya pod liczbą 307. reprezentacyi powiatu Sokalskiego, która wnosi prośbę, żeby w budżecie na rok 1875. zamieścić kwotę 40.000 zł. na budowę drogi Żółkiew-Mosty-Krystynopol. Ta petycya już została załatwioną uchwałą pod lit. B.

Dalej w petycyi pod liczbą 359. zwierzchność gminy Jaworowa przedkłada prośbę w sprawie wybudowania drogi żwirowej z Sądowej Wiszni przez Jaworów i Niemirów do Rawy.

Komisya wnosi, aby ta petycya była przesłaną Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia na podstawie oświadczenia w tej petycyi zawartego, iż miasto Jaworów znacznym datkiem chce się przyczynić do budowy tej drogi, a że ta droga jest rzeczywiście nietylko dla miasta ale i okolicy potrzebną, więc komisya sądziła, iż ją należy do uwzględnienia polecić, nie chciała bowiem w obec obciążenia tegorocznego budżetu wnosić osobnej pozycyi, tem bardziej, że 70.000 przeznaczyliśmy na zasiłki dla dróg powiatowych.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Wreszcie petycya pod liczbą 269., w której Wydział powiatowy w Rudkach prosi o 10.000 zł. na ukończenie drogi z Komarna na Lubin do Gródka, czyli do granicy powiatu Gródeckiego.

Komisya wnosi, przekazuje się ją Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

P. Gross. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Ponieważ w tamtej petycyi było powiedziane „do uwzględnienia“, tu zaś tylko „do załatwienia“, więc różnicę tę podnieść muszę.

Znając stosunki powiatu Rudeńskiego i budowy tej drogi muszę panom oświadczyć, że droga ta po największej części kosztem funduszu powiatowego rozpoczętą została. Powiat Rudeński zaciągnął pożyczkę w kwocie 10.000 zł., dlatego, aby tę drogę wybudować. Jest to droga bardzo ważna bo łączy handlowe miasto Komarno z najbliższą stacyą kolejową. Ta droga jest rozpoczętą a Wydział powiatowy nie będzie w stanie tej drogi dalej prowadzić, jeżeli subwencyę z funduszu krajowego nie uzyska. Dotąd uzyskał 3.000 zł. jeżeli się nie mylę, na tę drogę. Byłbym tego zdania, aby Wys. Izba raczyła tę petycyę do uwzględnienia Wydziałowi krajowemu przekazać, bo muszę szan. panom oświadczyć, że trudno, aby ta droga rozpoczęta siłami powiatu była dokończoną inaczej.

Wnoszę więc, aby zamiast „do załatwienia“ powiedzieć „do uwzględnienia“.

Ks. Marszałek. Jest wniosek p. Grossa, aby zamiast: „do załatwienia“, powiedzieć: „do uwzględnienia“. Kto go popiera zechce wstać. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparty.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Komisya miała bardzo ważne powody, dlaczego przekazała te petycye tylko do załatwienia, nie zaś do uwzględnienia. A powodem tym było, że jeżeli się ta droga buduje, to się buduje pożyczką zaciągniętą w Wydziale krajowym. Wydział krajowy dając pożyczkę, zrobił już pewne dobrodziejstwo tej okolicy, a teraz ona znów chce subwencyę. Otóż pytanie czyby tego dobrodziejstwa nie wypadało zostawić innej okolicy, a nie wszystko tej samej dawać.

Tego komisya zrobić nie mogła i dlatego nie dała do uwzględnienia, tylko do załatwienia.

P. Gross. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Fundusz ten 10.000 zł. wzięty był z pożyczki krajowej, która miała na celu udzielenie zapomogi ludności i udzielanie pożyczek powiatom, które drogi budować miały. Powiat rudeński wziął 10 tysięcy z pożyczki, która była udzielona wszystkim powiatom. Więc niech panowie nie sądzą, że to była jakaś osobna pożyczka dla powiatu rudeńskiego. Na podstawie tej pożyczki zaczął ten powiat budować drogę, okazało się jednak, że koszta wynoszą 27 tysięcy zamiast 10 tysięcy zł. To spowodowało powiat do ponowienia prośby o subwencyę dla tej drogi. Wydział krajowy najlepiej będzie w stanie zbadać stosunki i dlatego lepiej będzie, jeżeli powiemy „do uwzględnienia“ o tyle o ile to odpowie rzeczywistym stosunkom.

P. Wł. Badeni. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. Wł. Badeni. Droga ta rzeczywiście jest ważną, jednakże do znaczenia przyjdzie dopiero wtedy, jeżeli będzie doprowadzoną do Gródka. Część tej drogi przechodzi przez powiat gródecki. Powiat gródecki odmówił jednak uznania części tej drogi za drogę powiatową. Byłoby zaś do życzenia, aby także ta przestrzeń była wykończoną. Przystępuję zatem do wniosku p. Grossa i zgadzam się, aby Wydział krajowy otrzymał polecenie uwzględnienia tej drogi jednakże dopiero wtedy, jak powiat gródecki uchwali budowę części tej drogi, leżącej w powiecie gródeckim z funduszów powiatowych.

Ks. Marszałek. Kto popiera wniosek, aby tę petycyę odesłać „do uwzględnienia warunkowego“ zechce wstać. (Dostateczna ilość). Jest poparty. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Jestem przeciwny wnioskowi, aby zamiast „załatwienia“ położono „uwzględnienia“; jakkolwiek nie sądzę, aby w praktyce wiele z tej zmiany korzyści dla powiatu wypadło, czy powiemy, że to ma być załatwione, czy że ma być uwzględnione, albowiem jak nie będzie z czego, to nie będzie ani uwzględnione, ani załatwione. Wydział ma zostawione do dyspozycyi 70 tysięcy zł. Z tego ma on subwencyonować dróg powiatowych mil 140 a gminnych 3.850. Jeżeli homeopatycznie zacznie rozdzielać, to czy załatwi czy uwzględni zawsze da mało albo nic.

Muszę jednak wypowiedzieć powody, które skłoniły komisyę, że tego oględniejszego wyrazu użyła. Na tę drogę powiatową, o której Wydział powiatowy powiada, że jest bardzo potrzebna i pożyteczna, czemu ja nie zaprzeczam, powiat pomimo to niedał ani centa. Z wyjątkiem zaciągniętej pożyczki powiat niedał nic na tę drogę. Ze sprawozdania bowiem można zobaczyć, że potrzeba było 27 tysięcy zł. Na to Wydział krajowy dał pożyczki 10.500 zł., potem dał subwencyi 3 tysięcy zł., Komarno dało 2 tysiące zł., Wydział krajowy pożyczki tysiąc zł. potem 500 zł. Razem dano 17 tysięcy zł. Teraz proszą jeszcze o 10 tysięcy zł. a powiat nie dał ani centa. Może być, że ta droga potrzebna, ale z tego niewidać, jakoby poczucie tej potrzeby było dość silne i skłoniło powiat do pewnych ofiar. Dlatego sądziła komisya, że dla drogi na którą powiat nie dał ani centa i my nic zrobić nie możemy i dlatego wnieśliśmy, aby odesłać Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

P. Gross. Proszę o głos do sprostowania faktu.

Ks. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Muszę sprostować fakt rachunkiem. Jeżeli kto 10 tysięcy zł. pożyczy i spłaca corocznie, bo wiem, że powiat rudeński płaci rocznie 1.600 zł. na pożyczkę, to przecież nie można powiedzieć, że on nic nie daje.

Jakkolwiek pożyczka nie jest rzeczą straszną, ale zawsze nie możemy mówić, że ten, który z pożyczonych pieniędzy coś daje, nic nie daje.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Najdalej sięga wniosek p. Grossa, t. j. aby

powiedzieć tylko „do uwzględnienia“. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość.) Upadł. Drugi wniosek jest posła Badeniego: „do uwzględnienia, z warunkiem, że powiat gródecki przystąpi do wybudowania drogi w jego okręgu położonej“. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość.) Upadł. Następuje wniosek komisyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Skrzyński. W petycyi do l. 328. prosi Wydział Rady powiatowej tarnowskiej o bezzwrotną subwencyę na potrzeby dróg powiatowych. Komisya wnosi przejście do porządku dziennego nad tą petycyą. Będę mówił w tej sprawie po głosach.

P. Gross. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Jeżeli szanowny sprawozdawca przy drodze grodeckiej twierdził, że powiat niczem się nie przyczynia, chociaż pożyczkę spłaca, to przy tym powiecie przyznać musi, że on najwięcej dodatków do podatków na drogi opłaca, bo o ile mi wiadomo, płaci 10 ct. od reńskiego. Możnaby mi zarzucić, że nie ma tu warunków jakie są podane, jeśli się nie mylę w §. 18. ustawy drogowej, w którym powiedziano, że tylko na budowę dróg nowych lub komunikacyj ważnych i siły powiatu przekraczających, subwencya udzieloną być nie może. Otóż mnie się zdaje, że tu nie rozumiano, ażeby nowe drogi były budowane, bo jeżeli na istniejącej już drodze, który przedmiot jest bardzo kosztowny, to w takim razie budowa taka jak mostu, obwarowania brzegów rzeki itp. zasługuje na subwencyę, zdaje mi się, że Wydział Rady powiatowej tarnowskiej w podobnem położeniu znajdować się musi i dlatego te petycye podał. Prócz tego nie wszystkie drogi w tarnowskiem są ukończone, lecz są i takie, które ukończenia wyczekują i których budowa tylko dla braku funduszów ukończona być nie może. Zdaje mi się tedy, że przejście do porządku dziennego nad prośbą takiego powiatu, który płaci 10 ct. od reńskiego na utrzymanie dróg, byłoby rzeczą niewłaściwą — chociaż z drugiej strony niepodobna, aby Sejm dziś tó orzekł, czy powiat subwencyi potrzebuje czy nie, bo musiałby rozpatrzeć wszystkie stosunki i dokładnie się poinformować, a w to się wdawać nie możemy, bo to jest rzeczą czystej administacyi.

Stawiam więc wniosek, aby odesłać tę petycyę do Wydziału krajowego, celem możliwego uwzględnienia.

Ks. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna ilość posłów.) Jest poparty.

(Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki zajmuje krzesło prezydjalne.)

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Komisya zaprojektowała dlatego przejście do porządku dziennego, a nie odesłanie do Wydziału krajowego do możliwego uwzględnienia ani nawet do załatwienia, ponieważ idzie tu o subwencyę na utrzymanie drogi powiatowej. Dotąd Sejm udzielał subwencyę na budowę dróg, ale na utrzymanie — tego jeszcze nie było. Ażeby więc nie tworzyć precedensu, że Sejm będzie dawał na utrzymanie dróg, wniosła komisya przejść do porządku dziennego — jak się to zresztą stało z drogą rzeszowską.

P. Męciński. Proszę o głos.

Wiccemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Była tu mowa o precedensie. Co do tego powołuję się na dawnego referenta Wydziału krajowego, że taki precedens miał już miejsce, niejednokrotnie bowiem fundusz krajowy subwencyonował drogi powiatowe już wybudowane. Dalej muszę nadmienić, że tu nie idzie bynajmniej o samo utrzymanie drogi powiatowej, i komisya nie poinformowała się w tej mierze dość dokładnie, jeżeli jeden z jej członków tak utrzymuje. W powiecie tarnowskim bowiem są dwie drogi w budowie, które nie są jeszcze ukończone, a prócz tego jeden most zburzony, który w tym czasie musi być odbudowany. Wybudowanie więc mostu i wykończenie dróg budujących się nie jest wcale utrzymaniem drogi jak sądzi komisya. Zresztą wniosek p. Grossa nie wymaga wotowania żadnej cyfry, tylko odesłanie sprawy do Wydziału krajowego, celem rozpatrzenia takowej i możliwego uwzględnienia.

Przejście proste do porządku dziennego byłoby to co najmniej niesprawiedliwością wyrządzoną powiatowi, o którym i dawny referent Wydziału kra-

jowego i komisya wyrażają się jako o jednym z najgorliwszych i najwięcej niosącym ofiar na rzecz i utrzymanie dróg.

Gdyby więc przyszły petycye o zapomogi od innych powiatów, Wydział krajowy rozpatrzyłby się, które z nich na większe uwzględnienie zasługują— i stosownie do tego funduszem rozporządziłby. — Przejście więc do porządku dziennego bez zbadania warunków, w jakich się powiat znajduje, byłoby niewłaściwem. Zresztą jak już nadmieniłem, nie idzie tu o wstawienie w budżet jakiejbądz kwoty — ale o odesłanie sprawy do Wydziału krajowego jako władzy kompetentnej, która przekonać się będzie mogła, ile powiat tarnowski dróg wybudował i utrzymuje -- ile mianowicie opłaca każdorocznie dodatku drogowego w powiecie. Tego rodzaju wchodzenie w szczegóły nie może być przedmiotem zajęcia Wysokiej Izby — dlatego sadzę, że najstosowniej a niezawodnie syrawiedliwie będzie — przejść nad wnioskiem komisyi do porządku dziennego a przyjąć wniosek posła Grossa.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Zyblikiewicz ma głos.

P: Zyblikiewicz. Dla komisyi było dostatecznem to, co petycya nadmieniła, t. j. że potrzebuje subwencyi na utrzymanie drogi. Komisya nie potrzebowała dochodzić, czy to przypadkiem nie jest prawdziwe. Komisya wobec tego przestrzegała tylko ustawy i zasady, stawiając wniosek przejścia do porządku dziennego. Jeżeli się kiedy zdarzyło w Wydziale krajowym że dawano na utrzymanie drogi, to źle się to działo, i dziać się nie powinno. Petycya mówi, że idzie tu o utrzymanie drogi, więc stosownie komisya wnosi przejście do porządku dziennego.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Gdy nikt więeej głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos

Sprawozdawca poseł Skrzyński. Komisya uwzględniła wyjątkowe położenie powiatu tarnowskiego, gdyż oprócz niego cztery tylko powiaty w kraju całym tak wielką ilość dróg utrzymuje Ale z przyczyn, które już p. Zyblikiewicz wykazał, t. j. że ustawa nie zna subwencyi na utrzymanie dróg, o budowach zaś komisya nie wiedziała — bo w petycyi o utrzymaniu jest mowa — więc nie mogła tej petycyi inaczej załatwić.

Nie mogliśmy zresztą przy szczupłości tej kwoty 70.000 zł. na tę drogę zalecać zasiłku; odsyłalibyśmy bowiem te petycye do Wydziału krajowego chyba na to, ażeby ten powiat łudzić, bo z tej kwoty żaden referent dróg nie wybuduje — chyba dałby piątą część żądanej subwencyi; Wydział krajowy mógłby więc dać albo nic, albo tak mało, że nie warta o tem mówić. Z tych względów chociaż powiat tarnowski na uwzględnienie zasługuje, imieniem komisyi obstaję przy wniosku przejścia do porządku dziennnego.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poddam wprzód pod głosowanie wniosek przejścia do porządku dziennego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Przyjęty. Tem samem upadła poprawka p. Grossa.

Dalszy ciąg rozpraw nad budżetem jutro o godzinie 10. zrana. P. Sekretarz odczyta porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia.

Sekretarz p. Józef Badeni (czyta):

Porządek dzienny dwudziestego drugiego posiedzenia

5tej sesyi III. peryodu sejmowego, które się odbędzie 17go października 1874 roku o godzinie 10tej przed południem.

1. Dalszy ciąg Sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie funduszu krajowego na rok 1875, Sprawozdawca p. Zyblikiewicz.
2. Sprawozdanie komisyi budżetowej o rachunku krajowej Rady szkolnej z użycia kwoty 150.000 zł. na zasiłki dla szkół ludowych, Sprawozdawca p. Chrzanowski.
3. Drugie czytanie wniosku w przedmiocie wykupna propinacyi. Sprawozdawca p. Madejski
4. Drugie czytanie wniosku posła ks. Stępka w przedmiocie niezwłocznego wypracowania ustawy przeciw pijaństwu, Sprawozdawca poseł Paszkowski.
5. Drugie czytanie wniosku posla Erazma Wolańskiego w przedmiocie uregulowania spraw służbowych, Sprawozdawca poseł Spławiński.
6. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi Piotra Cygi w przedmiocie zapisów kompromisarskich i wyroków polubownych, Sprawozdawca poseł Fruchtmann.
7. Drugie czytanie wniosku posła Polanowskiego o zaprowadzeniu Rady kultury krajowej, Sprawozdawca poseł Rey.

8. Drugie czytanie wniosku posła Sawczyńskiego o zmianę ustawy szkolnej z 2. Maja 1873, Sprawozdawca poseł Szujski.

9. Sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyach Sylwestra Stroińskiego, byłego prowizora apteki szpitalnej w Krakowie, o jednorazową odprawę pieniężną i Antoniny Osińskiej o udzielenie stałego zaopatrzenia, Sprawozdawca poseł Haller.

10. Drugie czytanie wniosku posła Antoniewicza, w przedmiocie cen soli i niektórych ułatwień przy sprzedaży takowej, Sprawozdawca poseł ks. Krasicki.

11. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi Piotra Cygi w przedmiocie ograniczenia prawa do zobowiązań wekslowych, Sprawozdawca poseł J. Jasiński.

12. Drugie czytanie wniosku posła Skrzyńskiego w przedmiocie pomnożenia liczby posłów z miast, Sprawozdawca p. Sławiński.

13. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o projekcie ustawy drogowej, Sprawozdawca większości p. Gross, Sprawozdawca mniejszości poseł Erazm Wolański.

14. Pierwsze czytanie wniosku posła Fruchtmana w przedmiocie wydania gminom instrukcyi do sprawowania przepisów ustawy gminnej.

15. Drugie czytanie wniosku posła Sławińskiego względem zniżenia podatku górniczego, Sprawozdawca poseł Rey.

16. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi gminy Czarnego Dunajca, gminy Biecza i Radomyśla o ustanowienie siedziby Sądu powiatowego, tudzież petycyi i Reprezentacyi powiatu Mieleckiego i gminy miasta Nowego Targu o ustanowienie siedziby Trybunału I. instancyi. Sprawozdawca poseł Wesołowski.

17. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o petycyach:

a) l. 126. Towarzystwa pedagogicznego o zmianę art. 16. tytuł I. ustawy z 2go maja 1873 r. o władzach nadzorczych szkół ludowych.

b) l. 128. Towarzystwa pedagogicznego o zmianę statutu organicznego krajowej Rady szkolnej. Sprawozdawca poseł St. Tarnowski.

c) l. 251 miasta Skałatu o stałą roczną dotacyę dla tamtejszej czteroklasowej szkoły.

d) l. 68. Rady powiatowej Podhajeckiej w sprawie założenia szkoły wydziałowej w Podhajcach. Sprawozdawca poseł Sawczyński.

18. Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyach, Sprawozdawca p. Gross.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 9. min. 55.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K Gromana.